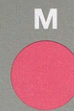




Grey Scale #13



A

1

2

3

4

5

6

M

8

9

10

11

12

13

14

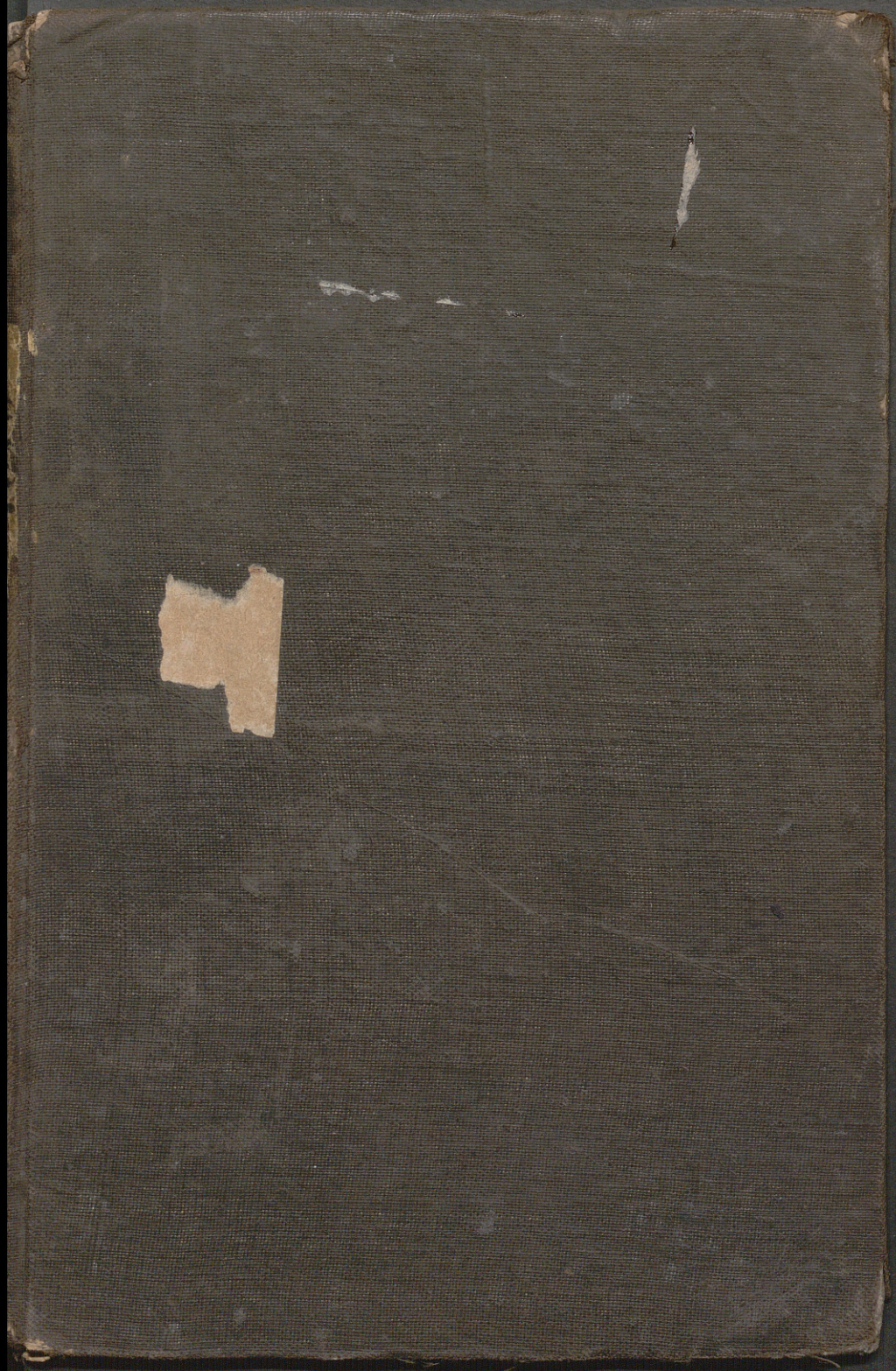
15

B

17

18

19



Colour Chart #13

Blue

Cyan

Green

Yellow

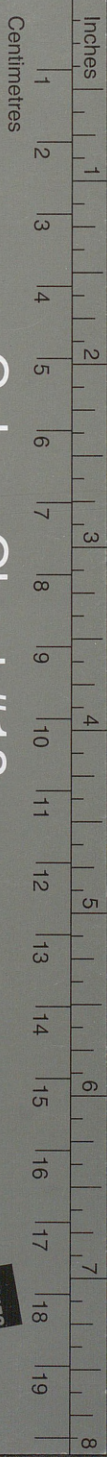
Red

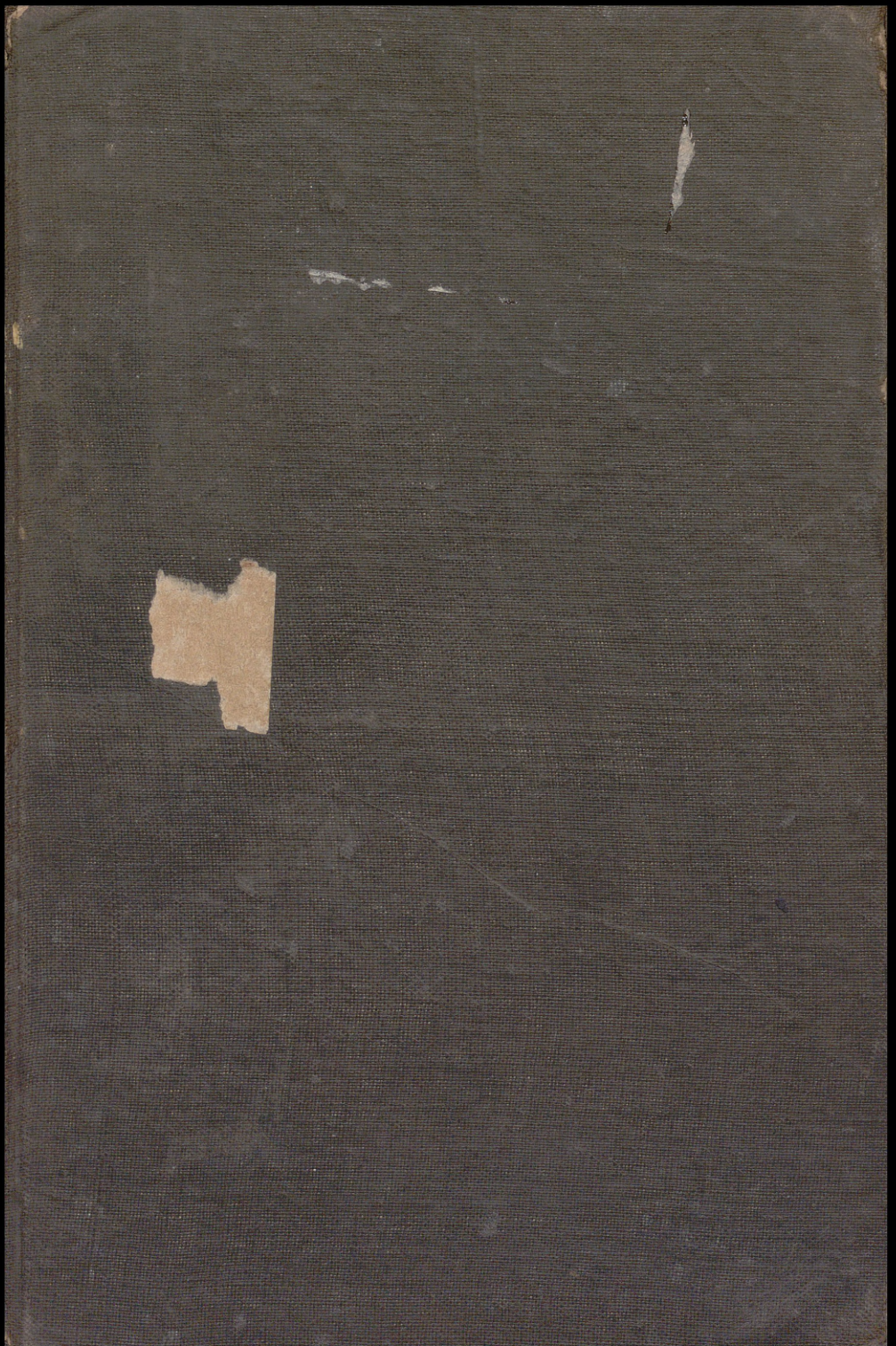
Magenta

White

3/Color

Black





K 9261

*ju 10*

*2285*

**PIOTR**  
**SYN WŁODZIMIRZA**

**SŁAWNY DOSTOJNIK POLSKI**

**WIEKU DWUNASTEGO**

i

**KRONIKA**

*2285*

**OPOWIADAJĄCA DZIEJE PIOTRÓWE.**

Przedstawił

**AUGUST MOSBACH.**



**OSTRÓW.**

**W KSIĘGARNI J. PRIEBATSCHA.**

**1865.**

*240*

82 (Piotr s. Włodzimierz): 93 (438) 3; 33/638/2

PIOTR

SYN WŁODZIMIERZA

SLAWNY DOSTOJNIK POLSKI

WIERNO DŁUGOSTEGO

K 9261

KROKWA

Czcionkami Frydr. A. Kosmela w Ostrowie.

OPWIADALACZ DZIEJE PIOTROWE

31549/2

WOSTRO



OSTROW

W KRAJOWYM ZBIORACH

1908

SPIS RZECZY.

I. Żywot Piotra.

II. Wiadomość krytyczna o kronice łacińskiej opowiadającej dzieje Piotrowe.

III. Kronika łacińska.

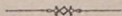
IV. Przekład polski.

V. Przypiski krytyczne i objaśnienia.

11	W	11	W	11	W
7	7	7	7	7	7
30	30	30	30	30	30
17	17	17	17	17	17
18	18	18	18	18	18
19	19	19	19	19	19
18	18	18	18	18	18
21	21	21	21	21	21
22	22	22	22	22	22
23	23	23	23	23	23
24	24	24	24	24	24
25	25	25	25	25	25
26	26	26	26	26	26
27	27	27	27	27	27
28	28	28	28	28	28
29	29	29	29	29	29
30	30	30	30	30	30
31	31	31	31	31	31
32	32	32	32	32	32
33	33	33	33	33	33
34	34	34	34	34	34
35	35	35	35	35	35
36	36	36	36	36	36
37	37	37	37	37	37
38	38	38	38	38	38
39	39	39	39	39	39
40	40	40	40	40	40
41	41	41	41	41	41
42	42	42	42	42	42
43	43	43	43	43	43
44	44	44	44	44	44
45	45	45	45	45	45
46	46	46	46	46	46
47	47	47	47	47	47
48	48	48	48	48	48
49	49	49	49	49	49
50	50	50	50	50	50
51	51	51	51	51	51
52	52	52	52	52	52
53	53	53	53	53	53
54	54	54	54	54	54
55	55	55	55	55	55
56	56	56	56	56	56
57	57	57	57	57	57
58	58	58	58	58	58
59	59	59	59	59	59
60	60	60	60	60	60
61	61	61	61	61	61
62	62	62	62	62	62
63	63	63	63	63	63
64	64	64	64	64	64
65	65	65	65	65	65
66	66	66	66	66	66
67	67	67	67	67	67
68	68	68	68	68	68
69	69	69	69	69	69
70	70	70	70	70	70
71	71	71	71	71	71
72	72	72	72	72	72
73	73	73	73	73	73
74	74	74	74	74	74
75	75	75	75	75	75
76	76	76	76	76	76
77	77	77	77	77	77
78	78	78	78	78	78
79	79	79	79	79	79
80	80	80	80	80	80
81	81	81	81	81	81
82	82	82	82	82	82
83	83	83	83	83	83
84	84	84	84	84	84
85	85	85	85	85	85
86	86	86	86	86	86
87	87	87	87	87	87
88	88	88	88	88	88
89	89	89	89	89	89
90	90	90	90	90	90
91	91	91	91	91	91
92	92	92	92	92	92
93	93	93	93	93	93
94	94	94	94	94	94
95	95	95	95	95	95
96	96	96	96	96	96
97	97	97	97	97	97
98	98	98	98	98	98
99	99	99	99	99	99
100	100	100	100	100	100

## O m y ł k i.

str.	5 w.	11	zamiast: N. P. Maryi	czytaj: ś. matki kościoła.
"	7	7	" Krzyżan	" Krystyan.
"	7	20	" przeznaczał	" przeznaczył.
"	17	1	" wybrażeń	" wyobrażeń.
"	18	1	wykreślić Incipit.	
"	19	23	zamiast: Episcopsi	czytaj: Episcopi.
"	21	13	" materins	" maternis.
"	23	8	" superluminari	" superliminari.
"	24	4	" secum	" se cum.
"	24	5	" prose	" pro se.
"	24	22	" aspidas	" aspides.
"	27	26	" sussurrare	" susurrare.
"	29	34	" recordatur	" recordator.
"	33	1	" ori	" cuneusque ori.
"	35	12	" merito,	" , merito.
"	36	34	" educiter	" educitur.
"	44	18	" sancta	" sancte.
"	50	16	" i co	" a co.
"	50	28	" zbrodnią	" zbrodnię.
"	52	30	" kistoryi	" historyi.
"	55	6	" nieweczysz	" niweczysz.
"	60	28	" powtóra	" wtóra.
"	70	26	" swoją	" jego.
"	79	24	" jedyni	" jedynie.
"	89	23	" MXCIII	" MCXCIII.
"	94	2	" założeniu	" założeniu.
"	99	30	" położywszy	" położywszy.
"	103	11	" MoCXCVIII <sup>o</sup>	" MoCXLVIII <sup>o</sup>
"	103	18	" Polnitz	" Polsnitz.
"	120	2	" quidem	" quidam.
"	121	9	" małżonka	" pierwsza małżonka.
"	124	5	" Quia	" Qui.
"	127	5	" proferendum	" proferendam.



## I. Żywot Piotra.

Ż pomiędzy dostojników polskich, żyjących w pierwszej połowie wieku dwunastego, najwięcej rozgłosu zjednał sobie Piotr, ziemianin szląski. Bo nietylko współcześni Niemcy i Polacy rozpisywali się o nim, ale też ówczesna kronika ruska nadmienia o naszym Piotrku, a nawet pewien bezimienny skręślił historią samego li Piotra.

Że w owe czasy tyłu nim zajmowało się pisarzy różnorodnych, naprowadza to na domysł, iż za życia umiał powszechną na siebie zwrócić uwagę przez czyny niepospolite, jakie rozpowiadane i zapisywane przez ludzi pod względem umysłowym rozmaicie usposobionych, nabierając coraz większych rozmiarów, doznawały przemian cudackich. Przeto nie dziw, że w czternastym wieku błahego dowcipu przepisywacz kroniki Godysława Paśka<sup>1)</sup>, w ostatnich dziesiątkach trzynastego wieku pisaną, przeinaczając do niepoznania mianowicie początek wspomnianej kroniki, także wiadomość przez Godysława podaną o Piotrze, dziwacznie poprzepłatał wymysłami. Otóżto owo przesławne źródło, które wydało bajecznego Piotra Duńczyka czyli Dunina, przybranego za praszczura rodziny szlacheckiej Duninów, z zagranicy przybyłych do Polski.<sup>2)</sup> A lubo już wielki badacz i znakomity dziejopisarz Naruszewicz<sup>3)</sup> dostatecznie odsłonił baśń o duńskości Piotra, a Fr. Sobieszczański<sup>4)</sup> jęj dobił, trwa jednak dotąd wiara w Piotra Duńczyka czyli Dunina, jaśnie wielmożnego hrabię na Skrzynnie i Książu.<sup>5)</sup> Albowiem umysły nie lubiące zastanawiać się ani rozpoznawać podań, mocno lgną do

wiary w dziwotwory, mianowicie zaszczycone przydomkiem podań narodowych, pamiątek uświęconych wiekami, choćby nawet wierutnych bajek.

Podobnież u Niemców szląskich wciąż pokutuje ów Piotr Wlast zwany także Duńczykiem, ów bogaty pan na Książu i Skrzynnie, ów mniemany jeneralny starosta czyli namiestnik Szląska,<sup>6)</sup> ów wiekopomny założyciel niezliczonych świątyń pańskich! Nazwa bowiem Wlast Piotrowi nadawana przez Niemców szląskich wieku piętnastego czyli w czasie kiedy imiona niegdyś ojcowskie, przydomki i miejsce pochodzenia zamieniano w stałe nazwiska rodowe, dotąd nie poszła w zapomnienie, owszem święcie zachowuje się w piśmiennictwie jako i w żywej pamięci Niemców. Wprawdzie Kloze,<sup>7)</sup> uczony współczesnik Naruszewicza, nie celujący ani znakomitą dokładnością, ani bezstronnością, mianowicie pod względem rzeczy polskich, o których, zwyczajem ziomków swoich, nie znając nawet języka polskiego, pisał i sądził nader śmiało i nieroztropnie, cokolwiek krytycznym zmysłem dobadywał się początku bajki o duńskim pochodzeniu Piotra. Znamienity zaś niemiecki historyk Stenzel<sup>8)</sup> z pomiędzy wszystkich pisarzy dotąd najrozsądniejszą i najdokładniejszą wiadomość o Piotrze przedstawił. Nikt atoli nie zdołał odgadnąć czém jest Wlast, a może się nawet ani nie kłopotał o wyświeetlenie owego słowa tajemniczego.

Albowiem mimo wskazówki Wincentego, pospolicie Kadłubkiem zwanego, który Piotrowi dał nazwisko Wlostides, nikt dotąd nie domyślił się, że Piotr był synem Włodzimirza,<sup>9)</sup> ziemianina polskiego, na Szląsku mającego dziedziczne włości, snąc w pobliżu Wrocławia, pod górą szląską czyli Sobótką.<sup>10)</sup>

Żadnej podobno nie ulega wątpliwości, że Piotr dopiero w drugiej połowie panowania Bolesława III. począł w Polsce odznaczać się czynami sławę sobie jednającemi. Bo to zastanowienia godna, na co jednak dotąd nie zwrócono uwagi, że tak zwany Marcin Gallus, dziejopisarz współczesny Bolesława III., dzieje jego dosyć szczegółowo opowiadający po rok 1120, ani nie wspomina o żadnym Piotrze. Z tego więc wnosić można prawdopodobnie, że w począt-

kach panowania Bolesława Piotr znakomitego nie zajmował stanowiska.

Niewiadomo, kiedy i jakim sposobem, uczciwie lub nieuczciwie, pan Piotr, gwoli pospolitemu pragnieniu ludzkiemu, dobrze, jak to mówią, się ożenił.<sup>11)</sup> To bowiem, co współczesnik Piotra, mnich Ortlieb, koło roku 1140 bawiący w Polsce u księżny Salomei, wdowy po Bolesławie III., opowiada, że bogaty pan Piotr, wyprawiony na Ruś, aby piękną a bogatą księżniczkę ruską dziełwosłubić za małżonkę jednemu z polskich książąt czyto wielkich panów, sobie samemu poswatał Rusinkę, wydaje się cokolwiek niepodobnym do prawdy. Wszelako to pewna, że ruska księżniczka poszła za Piotra. Przez takie zaś małżeństwo pan Piotr stał się krewnym monarchy polskiego a księcia Bolesława III., który w końcu r. 1102 lub w początku r. 1103 pojął za małżonkę Sbyśławę czyli Bożysławę,<sup>12)</sup> córkę Świętopelka Izasławicza, wielkiego księcia kijowskiego.

Rychło zaś zasłynął bogaty pan Piotr ową pobożnością, jaka się dobremi czynami objawia, hojne dary sypie kościołowi bożemu, i stawia kościoły i klasztory, na szczerą chwałę Pańską lub tylko ku pociesze zatrwożonego serca i zbawieniu od zgryzót sumnienia. To téż Piotr w obwodzie dziedziny swojej na Górcie pod samą górą Sobótką r. 1108 lub 1110 wznosił kościół N. P. Maryi<sup>13)</sup> z klasztorem sprowadzając do niego kanoników reguły św. Augustyna z Arrovaize w dawnym hrabstwie Artois i uposażając go włościąmi będącemi snąc ojcowizną jego. Imiennik założyciela, biskup wrocławski, zmarły r. 1111, poświęcił owę świątynią, poprzedniczkę klasztoru i kościoła N. P. Maryi na Piasku we Wrocławiu. Koło tego czasu pan Piotr podobno wybudował także dawny kościół<sup>14)</sup> św. Wojciecha we Wrocławiu, który poświęcił r. 1112 biskup wrocławski Żyrośław.

Mija odtąd przeszło dziesięć lat, a o Piotrze nie pewnego nie słychać. Aliści r. 1122 podała się panu Piotrowi, w drużynie Bolesława znanemu z silnego ramienia i bystrego umysłu, wyborna sposobność zastąpienia na imię zręcznego śmiałka i męża krajowi bar-

dzo pożytecznego. Albowiem panowie radni w obec księcia Bolesława roztrząsali pytanie: jakby można zniweczyć natarczywość księcia przemyskiego Wołodara, hardzego wroga Polski, na nią sprowadzającego pogan<sup>15)</sup> ościennych, Połowców, Prusaków i Pomorzan. Owóż wtedy pan Piotr, chwyt i do szabli i do rady, zapytany o zdanie swoje, lub może sam poprosiwszy o głos, oświadczył, że sam się podejmie poskromienia Wołodara. A nie było to przechwałką junaka, owszem Piotr wykonał swój zamysł. Bo pospieszywszy z dobranymi towarzyszami na Ruś przemyską, szlachcie polski tak umiał usidlić Rusina, iż upatrzywszy dogodnej chwili, z nienacka, podobno na polowaniu lub na uczcie, porwać swoim kazał księcia ruskiego, związać i wieźć do Polski.<sup>16)</sup> Przedstawionego sobie jeńca Bolesław wkrótce wypuścił z niewoli, odebrawszy od niego znaczny okup, a Piotrowi, że Polskę oswobodził od zawziętego nieprzyjaciela, niezawodnie hojnie się wywdzięczył. Snać go waleczny samowładca polski w nagrodę przysługi wyświadczonej krajowi zaszczycił najwyższém wówczas dostojęństwem świeckim. Albowiem dzielny a mądry pan Piotr, który już przedtém dowodził oddziałem wojska polskiego, został palatynem czyli wojewodą, niejako namiestnikiem monarchy polskiego, gdyż urząd wojewody polskiego wakował po Skarbimirze, oślepionym r. 1118. Ztąd téż otrzymał tytuł „comes“, dawany, jeszcze w trzynastym wieku, szczególnież wojewodom i kasztelanom, czyli najwyższym dostojnikom świeckim, bo byli to „towarzysze“ panującego, czyli członkowie drużyny jego albo rady przybocznej.

Mężem gorliwym o cześć boską, kościół i religią nazywa znakomitego ziomka swego biskup krakowski Mateusz w liście<sup>17)</sup> do Bernarda opata klarenwalleńskiego, także w imieniu pana Piotra zapraszając cystersa słynnego z wymowy i świątobliwości, aby raczył Ruś przestronną jednać kościołowi łacińskiemu, rozświeślać ciemności w Polsce i Czechach, a w ogóle Słowian nieswornych wkładać w prawidła życia chrześcijańskiego.

Sławny i majątny dostojnik Piotr r. 1139 dał nowy dowód swojej gorliwości chrześcijańskiej. Albowiem w wspomnianym roku

założył pod samym Wrocławiem na prawym brzegu Odry obok ówczesnej kaplicy św. Michała w ustroniu lesistém, kamień węgielny pod opactwo benedyktyńskie,<sup>18)</sup> hojnie uposażając je w posiadłości ziemskie. Niebawem, snąc na samym schyłku r. 1139, bo po śmierci Bolesława III. 25. października zaszłój, kiedy synowie jego Władysław w Krakowie, Bolesław na Mazowszu i Mieczysław w Poznaniu panowali, Robert biskup wrocławski wiecznemi czasy nadał kaplicę św. Michała ze wszystkimi przynależnościami stawianemu przez pana Piotra klasztorowi i Radolfowi piérwszemu jego opatowi, zastrzegając jednak, żeby, w podziękę za darowiznę sobie uczynioną, opat i następcy jego, na chwałę P. Boga i na cześć <sup>ś. matki b. m. c.</sup> N. P. Maryi, powolni i posłusznymi byli biskupom wrocławskim.<sup>19)</sup>

Pan Piotr pragnąc fundacją swoją, pod wezwaniem N. P. Maryi i św. Wincentego uczynioną dla zakonników tynieckich, wyozdobić kościołami św. Wincentego, zachowywanymi w katedrze magdeburgskiej, udał się na walny zjazd rzeszy niemieckiej pod przewodnictwem króla niemieckiego odprawiany w Magdeburgu r. 1144. Jakoż arcybiskup magdeburgski Fryderyk hrabia z Wettina, za przyczynieniem się króla Konrada, spokrewnionego z rodziną panującą w Polsce, powinowatemu książąt polskich ofiarował część upragnionych relikwii. Dar ten, 24. maja r. 1145 w samo Wniebowstąpienie Pańskie wyprowadzony z Magdeburga, uroczyście przywieziono do Wrocławia 6. czerwca, a szcudroblivy pan Piotr, uniesiony radością, nasamprzód wszystkim więznom, których wtenczas miał, wolność przywrócił, relikwie zaś z najgłębszą cześcią przyjąwszy oddawców sowicie wynagrodził za trudy dalekiej podróży.<sup>20)</sup>

Zimową porą r. 1145 okropne nieszczęście spotkało Piotra, bo z rozkazu księcia Władysława, syna a następcy Bolesława III., pozbawionym został wzroku, języka, majątku i wygnanym z kraju.<sup>21)</sup> Co spowodziło srogą niedolę na dostojnika polskiego? Czyż rzeczywiście córka Leopolda austriackiego a przyrodna siostra niemieckiego króla Konrada III., Agnieszka, żona księcia polskiego Władysława, niemilego sobie Piotra przypawiła o kaléctwo, ubóstwo i wygnanie? Rzecz to sama z siebie wcale podobna do prawdy,

bo też nic nadzwyczajnego nie przedstawiająca a opowiedziana przez wiarogodnych pisarzy krajowych wieku trzynastego, że dumna z wysokiego rodu Agnieszka, podobno rozsierdzona na Piotra o żart obrażający jej wierność małżeńską, naostatek pobudziła małżonka swego, żeby usunął Piotra, bo onto najbardziej nie dopuszczał jedy-nowładztwa, którego za jej podniętą dopinał Władysław. Czy zaś Piotr, opór stawiając usiłowaniam Władysława i Agnieszki, nie-ochybnie korzystnym dla całości Polski, miał na celu tylko szczére ubezpieczenie krewnych swoich a braci Władysława, których odumie-rając samowładzca Polski Bolesław III. może polecił opiece jego? Lub same możnowładcze zachcianki Piotra, jakim dogadzała ostatnia wola Bolesława III., snąc też za jego poradą uczyniona, głównie zniweczyły zamysł księstwa Władysławowstwa, ku zjednoczeniu roz-dzielonej Polski zmierzający? Niepodobna stanowczego o tém wy-powiedzieć zdania.

Po wypędzeniu Władysława, gdy Szląsk czas niejaki zostawał pod panowaniem Bolesława IV., pan Piotr, powróciwszy do ojczy-zny, doczekał się poświęcenia wspaniałej fundacji swojej Wincen-towej. Aktu tego dopełnił r. 1148, podobno<sup>22)</sup> 22. czerwca, biskup wrocławski Jan w obec księcia polskiego Bolesława IV., biskupów: krakowskiego Mateusza i lubuskiego Stefana, pana Piotra i rodziny jego, oraz innych licznie zgromadzonych panów duchownego i świec-kiego stanu. Na pamiątkę tej uroczystości, zdziałano dokument w obec powyżej wymienionych biskupów, oraz panów Jakszy czyli Jakuba (zięcia Piotrowego), Mikory, Klemensa, Wrocisława, Teodora i Krzyżana. Z pisma tego wynika, iż wspomniane opactwo wów-czas posiadało między innemi trzy kaplice z przynależnościami, przeszło dwadzieścia wsi, z których pobierało także dziesięcinę. Najhojniej obdarzył opactwo Wincentowe książę polski Bolesław IV., bo podarował mu we Wrocławiu kaplicę zamkową św. Marcina i w Lignicy kaplicę św. Benedykta, pozwolił odbywać na rzecz opactwa ośmiiodniowy targ na św. Wincenty przed samym klaszto-rem, oraz targ we wsi Kostomłotach, przeznaczył mu na własność karczmę przy moście na prawym brzegu Odry postawioną na tak

zwanym Olbinie przed samym Wrocławiem i karczmę we wsi Pełcznicy, oraz nadał mu wsie Grabiszyn, Sokolniki, Książnice i włość Soboczysko darowaną opactwu niegdyś przez księcia Władysława wygnańca w zamian za połowę Trzebnicy. Sam fundator Piotr darował wsie Wierzbno, Odrę, Trzcinicę i Olawę; podobnie małżonka jego, pani Włoszczewiczowa, dała wieś; polscy panowie Pakosław, Sędziwoj, Jordan, Krzyżan, Dziwisz (Dyonizy), Witosław, Jędrzej, Radzimir, Bronisz (Bronisław), Sulisław i biskupi Jan i Mateusz poczynili darowizny w włościach i dziesięcinach. <sup>23)</sup>

O dalszej czynności Piotra nic nie wiemy. Podobnie nie dostaje wiarogodnego dokumentu wykazującego domy boże, które, oprócz wyżej wspomnianych kościołów i klasztorów pan Piotr sam wystawił albo wznosić począł lub tylko budować polecił z funduszków swoich. Wprawdzie już współczesnik jego, mnich zwifeldeński, Ortlieb <sup>24)</sup>, opowiada, że Piotrowi za przekłętę zbrodni niegodziwości papież lub biskupi polscy nakazali, aby nagromadzone bogactwa swoje rozdawając dla Chrystusa, nietylko sowiłą jałmużną wspierał podróżnych, chorych, wdowy, sieroty, ale siedmdziesiąt lub więcej klasztorów budował, na które też pan Piotr z dochodów i pieniędzy swoich dostateczne przeznaczył fundusze. Nie mając atoli dokładniejszych dowodów, wymieniających kościoły i klasztory przez pana Piotra niewątpliwie założone, przypuścić należy wniosek, że, jak spolszczałych Donynów czyli z wielkopolska Duninów dowcipniś jaki, ludzkiej pochlebiając próżności, wywiódł aż od bajecznego a sławnego Piotra Duńczyka ku większej chwale szlacheckiego domu rozrodzonego ze Skrzywna, podobnie też może już w trzynastym wieku niejeden opat, przeor lub przełożony kościoła, założycielem jego ogłosił wysokiego dostojnika Piotra, już rychło — jak to bywało i bywa u panów bogatych — wychwalanego ze świętobliwości, szczodroblowości i nieśmiertelnej sławy.

Umarł Piotr podobno roku 1153 <sup>25)</sup>, i obok małżonki swojej, zmarłej r. 1150, pochowan w dawnym kościele ś. Wincentego, gdzie opat Wilhelm między 1354—1364 dokończył ich wspaniałą grobowiec marmurowy.

Co do rodzeństwa jego i potomków,<sup>26)</sup> dokładnie nie znamy ani liczby ani imion ni braci ni dzieci. Bo miałże on tylko jednego syna, któremu było na imię Świętosław albo Idzi, i jedy-naczkę, podobno Błogosławę, małżonkę pana Jakszy czyli Jakóba? Na pytanie powyższe dotąd niepodobna dać odpowiedzi stanowczej a niewątpliwiej.

## II. Wiadomość krytyczna o kronice łacińskiej opowiadającej dzieje Piotrowe.

Po raz pierwszy o niniejszej kronice nadmienił Kownacki w przekładzie polskim Kroniki Lechitów i Polaków napisanej przez Godzisława Baszka, wyszłym w Warszawie r. 1823. Tam bowiem czytamy w przypisku 111 na stronie 140: „W spisie Rękopismów, które Biskup Albertrandi odkrywał, znajdującym się u Hrabiego Józefa Sierakowskiego, jest także wzmianka Kroniki Petri Comitiss za Panowania Zygmunta I. pisanéj: „Incipit Chronica Petri Comitiss Poloniae cum Certis Gestis Sarmatiae Regum. Mieszko cum suis Satrapis baptisatur etc.“ Tęż samę wzmiankę przepisał Michał Wiszniewski (Hist. lit. pol. I, 45, przyp. 15 i II, 132): mylnie atoli Piotra zowie autorem wspomnianej kroniki. Obszérniejszą wiadomość o poniżéj ogłoszonym zabytku dziejopisarstwa polskiego podaje pilny pracownik w zawodzie dziejów polskich, Alexander hr. Przędziecki w Wiadomości Bibliograficznéj o rękopismach zawierających w sobie rzeczy polskie i t. d., wydanéj w Warszawie r. 1850. Ztąd dowiadujemy się, że w rękopisie biblioteki książąt Chigich w Rzymie, pod znakiem G. II., 51 fol., zawierającym Miscellanea historyczne szląskie, czeskie i polskie, i pochodzącym z piérszész połowy szesnastego wieku, jak wskazuje r. 1534 na okładce zapisany, od strony 43—52 znajduje się Chronica Petri comitiss Polonie cum certis gestis Sarmacie regum. „Rękopism ten,“ pisze Przędziecki na str. 90, „pisany na początku panowania Zygmunta I. w Polsce, a przypisany Jakóbowi Pozarowskiemu, opatowi klasztoru norber-

tańskiego ś. Wincentego pod Wrocławiem. Przebiega pokrótce początkowe dzieje polskie do Bolesława Krzywoustego, a odtąd obszerniej historią Piotra Vlascidis, którego z Czech (a nie Danii) do Polski sprowadza; następują znajome okoliczności, a po śmierci Krzywoustego zatargów z Agnieszką żoną ks. Władysława, nakoniec pojmanie hrabiego Piotra przez Dobka Niemca, marszałka książęcego, i o okrutnej karze nad nim wymierzonej. Dowódzca strony hrabiego Piotra niejaki Roger, pobudził panów szląskich na zjeździe we Wrocławiu do zemsty, za oślepienie swojego pana, a ci pomogli braciom Władysława do wygnania nienawistnego księcia z kraju.“

Kroniki tej kopią czytał Fr. Sobieszczański w zbiorach hr. Al. Przezdzieckiego w Warszawie, i cokolwiek z niej skorzystał w piśmieku p. t. Kilkanaście dni i t. d.

Mając sobie udzieloną od szanownego pana Aleksandra hr. Przezdzieckiego kopią niniejszej kroniki, znajdującą się w jego zbiorach, oraz pozwolenie na ogłoszenie jej drukiem, pospieszam ją podać do wiadomości powszechniej, w jej oryginale łańskim i w swoim przekładzie polskim.

Kronika niniejsza przepisana jest z kopii pierwowotworu dotąd nieodszukanego. Nieznany jej autor, podobno był norbertan z klasztoru ś. Wincentego pod Wrocławiem; albowiem pracę swoją, wygotowaną między 1506 a 1515, bo za panowania króla polskiego Zygmunta I. i za życia Władysława króla węgierskiego i czeskiego, zmarłego roku 1516, przypisał Jakóbowi Pożarowskiemu,<sup>27)</sup> który opatował wspomnianemu klasztorowi od r. 1506 aż do śmierci swojej zaszłej 25. stycznia 1515, bywszy poprzednio od 1498—1505 proboszczem w Strzelnie.<sup>28)</sup> Lubo nieznajomy a mniemany autor pracę swoją oddając w opiekę opatowi, powiada, że na tę księgęłożył niemało pracy i wczasu, poczytując jednak owego nieznajomego pisarza nie autorem całej książki, lecz li tylko przerabiaczem życia Piotra, dotąd nieodszukanego, może zaginionego, które on bezwątpienia znalazł w księgozbiorze klasztoru ś. Wincentego, założonego przez pana Piotra, a r. 1529 zburzonego przez Wrocławian.

Mając atoli tylko kopią zdjętą z rękopisu Chigich będącego po-

dobniez samą li kopia, nie mogę całkiem stanowczego zdania wypowiedzieć o dziełku złożoném w upominku opatowi norbertanów wrocławskich. Albowiem niewiadomo czy ustérki nie mało wyrazów przekręcające, mylne daty, szczególniejsze niejednostajności dotyczące i pisowni i składni łacińskiej, jako i inne uchybienia, wszystkie wyszły z pod pióra samego autora lub po części i przepisywacza.

Okiem badawczém kto czyta kronikę niniejszą, bezwątpienia zastanawia go sama łacina, jako pod względem wysłowienia zewnętrznego i wewnętrznego bardzo zmienna i rozmaita. Ztąd téż słuszny wywiązuje się wniosek, iż tę kronikę skreśliło nie samo jedno pióro, lecz że ona obejmuje prace różnych, podobno dwóch, pisarzy. Idąc tedy za powyższą wskazówką, wydzielać możemy całe zdania albo pojedyncze słowa pisarza szesnastego wieku a przywłaszczy ciela całej kroniki, od tego co on czerpał z głównego źródła swego, bądź żywcem wypisując bądź mniej więcej przeinaczając; zarazem dostrzegamy wyraźne ślady odmian przezeń poczynionych. Nasamprzód bowiem równobrzmiące końcówki, nawijając się dosyć licznie a w szybkiém po sobie następstwie, oraz szczególniejszy częstokroć szyk słów, pewien nibyto dźwięk wydających, nastęrczają nam niezbity dowód, że większa część kroniki pochodzi z dziełka, które podobnie jak kronika tak zwanego Marcina Galla, nie czystą prozą było napisane, lecz mową w rymy związaną. To téż widać, iż mniemany autor kroniki, w wielu miejscach zniósł rymy, naruszając wierszowaną prozę źródła swego. Uczynił to snąc nie mimowolnie, lubo nieraz bardzo niezgrabnie, owszem zamierzając zniweczyć znamiona, po którychby można poznać pierwotną a cudzą pracę przez niego wykonywaną. Drugą oznaką niejednolitości kroniki jest składnia, wielką niepoprawnością swoją przypominająca czasy grubéj niewiadomości średniowiecznej, jaka się u pisarza szesnastego wieku wydaje cokolwiek podejrzaną. Albowiem że się tam nieomal ustawicznie kładzie zaimek osobisty *sui, sibi, se* zamiast *ejus, ei, eum*, oraz zaimek dzierżawczy *suus* zamiast zaimka wskazującego *is* albo *ille*, a przedewszystkiém zdania n. p. „*videntes innocui fratres*,

quod, „sepius namque monui quod . . . moveres,“ „dux decrevit, ut . . . mittatur,“ „arguens quod . . . procederet,“ „scis quia deus semper opitulatur“ itp., aż nadto zadziwienia wzbudzają w pracy szesnastego wieku. Wymienione więc ustępki gramatyczne niezgodne z prawidłami języka łacińskiego, kronikę niniejszą same wyrugowałyby z wieku szesnastego. Podobne zaś uchybienia przeciwko duchowi łaciny, napotkane w zdaniu niewątpliwie skróśloném w wieku szesnastym, owszem przemawiałyby za całkowitým autorstwem pisarza wieku nadmienionego. Wszelako zważywszy, że ustępki wskazane w przypisku<sup>29)</sup> samozwańczy autor porobił albo z nieuwagi, uwiedziony niepoprawnością swego źródła albo może naumyślnie, chcąc zatrzeć ślad, jakiby mógł odsłonić cudzą pracę przywłaszczoną sobie, przezeń, lub naostatek może pisarz rękopisu Chigich popełnił wiele z podobnych uchybień — stanowczej do nich przywiązywać nie należy wagi. Takowe bowiem ustępki gramatyczne znajdujemy nie tylko w pismach Długosza, zmarłego w roku 1480, ale i nawet w niedrukowanych dotąd kroniczkach Benedykta z Poznania, skróślonych r. 1520.<sup>30)</sup>

Natomiast, porównawszy kronikę niniejszą z pomnikami dziejopisarstwa łacińsko-polskiego po koniec wieku piętnastego, dotąd drukiem ogłoszonymi lub czytanimi przez siebie w rękopisach, przekonałem się, że dziełko niniejsze nie jest płodem szesnastego wieku, lecz że nieznamy pseudo-autor kronikę napisaną zapewne w drugiej połowie trzynastego wieku podał jako swoją własną pracę poprzepłatawszy ją dodatkami i zmianami, i przeinaczywszy często gęsto pierwotne wyśłowienie.

Ową tedy kroniką było krom wątpienia dzieło, które Godysław Pasiak przywołując (u Som. 42) jako „Gesta Pyotrkonis que per se scripta habentur,“ t. j. Dzieje Piotrkowe oddzielném pismem objęte, cokolwiek wyzyskał. Toż samo nieochybnie dzieło „więrszowane“ a przedstawiające „smutnej pamięci niegodziwy zamach małżonki księcia Władysława na życie pana Piotra,“ na pergaminie spisane Benedykt z Poznania nietylko widział w bibliotece<sup>31)</sup> klasztoru norbertanów wrocławskich, ale i z niego dużo wybrał materyału do

sklecenia kroniki „Piotra Duńczyka hrabiego na Skrzywnie, który pobudował kościołów 77.“ Dzieło wspomniane przez Godysława Paśka i Benedykta z Poznania dostarczyło niemało wątku także autorom *Chronicae Polonorum* i *Chronicae principum Poloniae*, umieszczonych w pierwszym tomie *Scriptorum rerum silesiacarum* wydanych przez Stenzla. Te same dzieje Piotrkowe czytał także Długosz, gdy we Wrocławiu zbierał materiały historyczne: wypisał z nich i przerobił po swojemu nie tylko szczegóły dotyczące Piotra, ale nawet niejedną mylną wiadomość, u poprzedników jego, dotąd znanych, nigdzie nie doszukaną, a za jego wymysł pocytywaną.

Sam zaś autor pierwotnej książki opowiadającej przypadku Piotrowe, która może tylko pod względem formy czyli łaciny wierszowanej śnać niemało przeinaczona, wcielona jest do niniejszej kroniki, niezawodnie rozczytał się w dziejach skróślonych przez Wincentego, czerpał z żywota ś. Stanisława, z innych nieznanym nam pomników historycznych, z roczników, n. p. z rocznikarza krakowskiego, w czwartym tomie *Katalogu biskupów i kanoników krakowskich* przez ks. Łętowskiego, umieszczonego, i bez wątpienia też z ustnie otrzymanych wiadomości. Nawet mylnych wspominek historycznych znajdujemy niemało w samym początku czyli w wstępie dziełka, z których nie jedną, jak powyżej napomknąłem, sam Długosz przeniósł do swojej historii polskiej, tudzież autorowie *Chronicae Polonorum* i *Chronicae principum Poloniae* przepisali. O czém zobacz w przypiskach.

Co się zaś tyczy czasu, w którymby ułożono pierwotne *Gesta Petronis*, zawarte w niniejszej kronice: sama wzmianka Tatarów wskazuje schyłek pierwszej połowy trzynastego wieku, gdyż wschodnia Europa o Tatarach zaśluszała dopiero w trzecim dziesiątku trzynastego wieku, a w Polsce roku 1240 po raz pierwszy zjawily się owe hordy najezdnicze. Inne atoli dwa szczegóły zdają się oznajmiać, iż dzieje Piotrowe wspomniane przez Godysława Paśka, pisano najdawniej w samym końcu szóstego dziesiątku trzynastego wieku. Bo wzmiankowane tam założenie miasta Poznania, czyli nadanie grodowi polskiemu Poznaniowi ustawy municypalnej, nastąpiło roku 1253, oraz wzmianka rajców (*consulum*) miasta Kra-

kowa pochodzić może najdrzewiej z samego końca pierwszej połowy lub z pierwszego dziesiątka drugiej połowy trzynastego wieku, bo r. 1244 i 1257 Kraków otrzymał urządzenia miast zachodnio-europejskich.

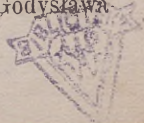
Nadto mnóstwo słów żywcem przejętych z żywota ś. Stanisława, napisanego dopiero po 17. września r. 1253, gdyż w wspomnianym dniu i roku do pocztu świętych kościelnych zaliczonym został w Rzymie biskup Stanisław, niepoślednią jest wskazówką czasu, w którym nieznamy duchowny, zapewne członek norbertanów wrocławskich, skręślił historią Piotra, założyciela klasztoru ś. Wincen-tego. Podobnie Godysław Pasiak, który kronikę swoją dociągną-wszy tylko do roku 1272, zmarł przed upływem wieku trzynastego, jest jasnym dowodem że pierwotna historia pana Piotra przypadki opowiadająca, istniała już w pierwszych dziesiątkach drugiej połowy trzynastego wieku.

Przystępuje zaś inna okoliczność, która wyraźniej zdaje się oznaczać czas w którym skręślono pierwotne dzieje pana Piotra. Sąto niektóre zdania przypiskami 95, 97 i 99 wskazane, z którychby można wyprowadzić wnioski, że autor pierwotnej kroniki pisał przed rokiem 1288, może w siódmym i ósmym dziesiątku wieku trzynastego. Sam zaś Długosz, zmarły r. 1480, który podaje bardzo wiele wiadomości po niniejszej kronice porzruczanych, jakich w żadnym dotąd znanym pomniku dziejopisarstwa łacińsko-polskiego aż do końca piętnastego wieku nie dostrzeżono, przedstawia dowód niezbity, że pisarz szesnastego wieku, opatowi Pożarowskiemu w upominku składając pismo o Piotrze, bezwątpienia czerpał z dzieła wyzyskanego także przez Długosza, który r. 1455 rozpoczął swoją historią a zakończył na roku śmierci swojej 1480.

Ale możnaby mi zarzucić, że wzmiankę Tatarów, wspominkę o założeniu miasta Poznania r. 1253, wyrazy odnoszące się do Kra-kowa, jako mającego ustawę municypalną, i nawet wyjątki z żywota ś. Stanisława pisarz szesnastego wieku sam mógł pozamieszczać w przerobionej przez siebie pracy cudzej. Nawet może ktoś powie, że, podobnie jak Benedykt z Poznania,<sup>32)</sup> który, będąc proboszczem u ś. Ducha we Wrocławiu, r. 1520 skręślił swoje kroniczki o Piotrze

Duńczyku hrabi na Skrzynnie, założycielu siedmiudziesiąt siedmiu kościołów i o Piotrze Włoszczewiczu hrabi na Książu, który porwał ruskiego księcia Wołodara, wypisywał z rękopiśmiennéj historyi polskiéj Długosza, snąc z samego autografu złożonego w skarbcu akademii krakowskiéj, — tak téż mniemany autor niniejszój kroniki ułożonéj między r. 1506 a 1515, także mógł być w Krakowie i tam czytać autograf historyi Długoszowój i wypisywać z niego. Popierając zaś wniosek przedstawiony możnaby wprawdzie utrzymywać, iż całkiem niepodobna zaprzeczać, by wiadomość o przeniesieniu zwłok ś. Wojciecha z Trzemeszna<sup>33)</sup> do Gniezna przez Bolesława Wielkiego i wzmianka lasu hercyńskiego<sup>34)</sup> jako odgraniczającego niegdyś Polskę od Czech — o czém, o ile dotąd wiadomo, czytamy tylko w Długoszu i niniejszój kronice — z Długosza snąc mogły przejść do niniejszój kroniki, a nie z pierwotnych Dziejów Piotrowych będących podstawą niniejszój kroniki, do Długosza. Mimo to jednak dla kilku dobitnych powodów — o czém dokładniej w przypiskach — przystać konieczna na to, że nie pseudo-autor niniejszój kroniki korzystał z Długosza, lecz że sam Długosz, będąc we Wrocławiu, także wypisywał z pierwotnych Dziejów Piotrowych, wcielonych do niniejszój kroniki. Przedewszystkiém Długosz bardzo wiele mylnych i niedorzecznych pomysłów podaje o Piotrze, aż nader pogmatwał wypadki dotyczące się Piotra, syna Włodzimierzowego: o czém ani słychu w niniejszój kronice. Albowiem, a to najważniejsza, dzieje Piotrowe opowiedziane w kronice poniżej ogłoszonój, nie są przyćmione ani duńskością, ani hrabiostwem ni skrzyńskiem ni ksiąskim, o czém czytamy w kronice Godysława Paśka<sup>35)</sup> przeinaczonój w końcu czternastego lub początku piętnastego wieku, u Dąbrówki objaśnacza Wincentego, w historyi polskiéj Długosza i kronice Benedykta z Poznania; a nie wspominają o cudowném a niepodobném przejrzeniu oślepienój Piotra, o czém prawią przeinaczacz kroniki Godysława, Długosz i Benedykt.<sup>36)</sup>

O ile zaś pisarz szesnastego wieku zmienił pierwotną kronikę opowiadającą przypadki Piotrowe, wyzyskiwaną przez Godysława



Paśka, autora *Chronicae Polonorum*, autora *Chronicae Principum Poloniae*, Długosza i Benedykta z Poznania, dokładnie niepodobna wypowiedzieć. Z tém wszystkiém rzuciwszy okiem na sam koniec niniejszej kroniki, dostrzegamy wyraźne ślady pisarza wieku szesnastego; o czém zobacz przypiski. Uważnie zaś czytając dziełko poniżej ogłoszone, nie można zaprzeczać, że, jak wskazują n. p. przypiski 44, 51, i i., nieznamy pisarz nietylko w kilku miejscach pojedyncze wyrazy pozmieniał, poprzydawał, n. p. greckie wyrazy (bo autor pierwotnej kroniki żyjący w trzynastym wieku zapewne nie umiał po grecku), ale może téż całe zdania powściąbiał lub poprzerabiał. Cały atoli tok opowiadania przypadków Piotra, przypominający szumnotę, brzękliwość, krasomówstwo i uczyoność Wincentego, zdaje się, że mniej więcej piórem szesnastego wieku nie został nadwerezonym. Przypuściwszy to, przyznać należy, iż nieznamy autor pierwotnego żywota Piotrowego, lubo nielitościwie kaleczył składnię języka łacińskiego, był to jednak pisarz ognistą wyobraźnią, żywym umysłem, wymową celujący, biegły w piśmie świętém, znakomity naówczas znawca starożytności greckiej i rzymskiej, ale i nielitościwy wróg niewiast, istny mniich średniowieczny, okrutną nienawiścią pałający ku płci nadobnej. Rozpatrując się zaś po niniejszych dziejach Piotrowych, znajdujemy tam wiele wiadomości, w żadnym, dotąd znanym, drukowanym lub rękopiśmiennym, zabłytku dziejopisarstwa łacińsko-polskiego niedotkniętych. Wszelako wszystko, co autor opowiada o Rogerze, staroście (sędziu grodzkim) Piotra, o zabiegach Jakszy czyli Jakóba, krewnego Piotra, biskupa wrocławskiego Jana, Roberta archidyakona wrocławskiego, Jana Mikołajowicza starosty krakowskiego, Jérczego starosty głogowskiego itd. nietylko może być prawdą, bo nie zawiera nic nadzwyczajnego, z naturą rzeczy sprzecznego, lubo żaden pomnik historyczny nie przyświadcza wspomnianych wiadomości, — ale może nawet w całości skróśloném zostało przez pierwotnego autora dziejów Piotrowych. Przyznać atoli należy, że czy autor pierwotnej czyli układacz niniejszej kroniki, gwoli ludzkiej naturze, wypadki słyszane, widziane lub czytane, naginał do swego widzinisję, zmieniał, przedstawiał wedle

swoich wyobrażeń, mimowoli zmyślał, tworzył koncepta, plotki. Dlatego też ani o wiarogodności napomkniętych wypadków, ani o ich pierwotności t. j. czy są dosłownie wyjęte z pierwotnej kroniki, którą czytali Godysław Pasiak, Długosz, Benedykt z Poznania i i., — nie stanowczego wypowiedzieć niemożna.

Z tém wszystkiém, przedstawiony tu opis przypadków Piotrowych pozostanie ciekawym, ważnym zabytkiem dziejopisarским, który nietylko wiele podaje prawdziwych zdarzeń i szczegółów, ale i dostarcza wymienitego wątku powieściopisarzom, poetom i dramatom.

Szanowny ziomek, August Bielowski, mając odpis niniejszej kroniki z tek Naruszewiczowskich a zdjęty krom wątpienia także z rękopismu Chigich, cokolwiek poprawniejszy niż kopia znajdująca się w zbiorach Aleksandra hr. Przezdzieckiego, udzielił mi warianty oznaczone literą N.

### III. ~~Incipit~~ Cronica Petri comitis Polonie cum certis gestis Sarmacie Regum.

Anno Dominice Incarnationis noningentesimo sedecimo<sup>37)</sup> Dux Polonie Myeszko cum suis satrapis et militibus baptizatur, et fidem catholicam suscepit per admonitionem uxoris sue Dobraucze que fuit Ducis Bohemie Boleslai filia. Hic igitur Myeszko erat filius Semislai pagani fuitque cecus septem annis ante baptismum, sed post baptismum miraculose a Deo illuminatus erat, et usque ad mortem suam bene vidit. Genuit autem prefatus Myesko sibi filium ex uxore sua Dobrauka nomine Boleslaum cognomento Chabri (?)<sup>38)</sup> qui mortuo patre anno Domini noningentesimo sexagesimo sexto tempore Ottonis primi Imperatoris regnare cepit. Deinde anno Domini millesimo minus duobus annis sanctus Adalbertus pragensis Archiepiscopus Gneznam ad prefatum Chabri (?) veniens fidem Catholicam in tota Polonia roboravit,<sup>39)</sup> et Archiepiscopatu<sup>40)</sup> iterum in Gnezna relicto in Prussiam cum fratre Gaudentio et Benedicto proficiscitur, et ibidem a Cassubis<sup>41)</sup> occiditur, et martirio coronatur. Post hoc anno Domini 100 (?) Boleslaus corpus sancti Adalberti de Prussia transtulit in Tremesnam,<sup>42)</sup> et Abbaciam Canoniorum Regularium ibidem fundavit. Deinde propter insultus bellicos in Gneznam transtulit. Quod Otto Imperator audiens devocione ductus propter crebra miracula, que ad ipsius sancti fiebant sepulcrum, versus Poloniam iter arripuit. Cui Boleslaus cum magno comitatu occurrens eum

magnificentissime dotavit, et brachium sancti Adalberti tollere permisit. Imperator autem pro tali reverentia sibi exhibita (?) eundem Boleslaum Chabri (?) corona imperiali manu propria coronavit, et ab obedientia et omagio liberum pronunciavit.<sup>43)</sup> Qua quidem corona et hucusque omnes Reges Polonie primitus coronantur. Dedit etiam prefatus Cesar Otto ex thesauro suo munera Regi Boleslao scilicet clavum Domini qui Cracovic habetur in una monstrantia, et lanceam sancti Mauricij, atque alia plurima dona, et sic reversus est cum gaudio in Germaniam. Boleslaus vero multa prelia committens Ruthenos et Grecos superavit anno Domini 1018, item altero anno Ungaros, Sassones atque Bohemos sue subiecit dicioni, terminos sue possessionis poneas ab Oriente retro Kyow ultra Podoliam<sup>44)</sup> et Lytwaniam, ab Occidente vero apud fluvium Zda (? Solava) duriugi (? Thuringie), in quo quidem fluvio in signum sue victorie, tanquam alter Hercules, palum defixit ferreum,<sup>45)</sup> a meridie autem ad Danubium, et ab aquilone fines regni sui mari clauserat Oceano. Moritur autem Chabri (?) Boleslaus anno Domini millesimo vigesimo quinto, et sepelitur in Ecclesia Cathedrali sancti Petri et Pauli, quam Ecclesiam fundaverat et dotaverat. Civitas vero Posnaniensis necdum fundata fuerat, sed longe post, scilicet anno Domini 1253 in vigilia sancti Bartholomei per illustres principes et fratres germanos Przemislaum et Boleslaum, qui fuerant Boleslai curvi filii (??) tempore Bogunsali (? Boguphali) Episcopi Posnaniensis in ordine decimi.<sup>46)</sup> Successit autem Boleslao filius eius, Mysczko sensu et probitate patris minoratus,<sup>47)</sup> qui cum rempublicam segnius ministraret, ceperunt ei rebellare naciones, et ab ipsius obedientia recedere, qui patri suo fuerunt vectigales.<sup>48)</sup> Eo tandem in inercia sua demortuo filius ejus adhuc tenellus cum matre sua e regno expellitur Kasimirus et in Maydemburgk<sup>49)</sup> Almanie<sup>50)</sup> devenit civitatem, et ibidem a matre studiis litterarum traditus juvenis crevit robustus artibusque liberalibus non mediocriter instructus est. Deinde ex Almania in Gallias transijt, et Cluniacum veniens sancta conversacione monachorum delectatus et spiritu Dei inflammatus habitum ordinis suscepit, et sub regula sancti Bene-

dicti Deo militare juvenis nobilissimus instituit. Barones autem et milites regni Polonie videntes totum fere regnum vastari et dirimi, inito consilio statuerunt querere verum regni heredem. Igitur legati assumpto decenti comitatu muneribusque ex auro et argento profecti sunt ad requirendum ducem Kazimirum. Tandem post longam peregrinacionem in Cluniacum perveniunt et ducem suum sub habitu monastico iam septem annis Deo servientem reperiunt. Expositisque itineris ipsorum caussis thesauris suis apertis ei et abbati suo preciosa munera obtulerunt, subinferentes quot clades, et quanta mala propter ipsius absenciam sustineat Polonia. Abbatem sollicitant ut ipsis suum restituat regni heredem. Habbas (!) autem habito prudentum consilio respondit se non posse eorum annuere petitioni, nisi summi pontificis ad hoc accedat dispensacio. Tunc Polonorum legati concito gradu Romam pergunt, summo pontifici legacionem perferunt, dispensacionem petunt. Calamitates Polonie, fidei christiane prophanacionem, monasteriorum incendia, urbium subversionem, pauperum oppressionem, innocentum occisionem, et utriusque sexus in captivitate hominum a paganis ductorum sollicite exponunt. Denique Clemens Papa secundus auditis Polonie desolacionibus Neophite genti miseratus Ducem Kazimirum ad tenenda regni Polonie gubernacula redire decrevit. Et ne stirps regia deperiret cum eodem duce Kazimiro ut matrimonium legitime posset contrahere misericorditer dispensavit. Poloni autem ob hoc beneficium denarium, a quolibet capite pro alendo lumine ante sepulcrum sancti Petri dare quotannis sponponderunt. Quod <sup>51)</sup> usque hec tempora servatum est per omnes terras ubi tunc Poloni imperabant. Kazimirus autem duxit filiam Henrici primi imperatoris in uxorem, <sup>52)</sup> ex eaque duos genuit filios scilicet Boleslaum largum beatissimi occisorem presulis Stanislai et Vladislaum. Mortuo autem ipso Kazimiro monacho qui eciam fratres sui ordinis apud se non remote a Cracovia locaverat una cum abbate in loco qui dicitur Tyniecz, <sup>53)</sup> primogenitus suus filius in regnum successit Boleslaus, cuius in temporibus plebem Dei Cracovie sanctus presul regebat Stanislaus. Et licet prefatus rex Boleslaus <sup>54)</sup> fuerit

bellicosissimus qui eciam septem annis cum suis baronibus et satrapis in expeditione permansit bellica apud Russiam, et ipsius confinia, tamen erat in quibusdam factis suis turpissimus, et ob hoc Deo et hominibus exosus. Qui quidem paterne prius a beato Stanislao admonitus et correctus, sed in sua pertinacia permanens versus in arcum pravum tamquam lignum tortuosum quod facilius rumpitur, quam curvatur, ab eodem sancto episcopo Stanislao anathematis vinculo innodatur. At ille paterne correptionis impatiens, sanctum Stanislauum in rupella sancti Michaelis ultra Vistulam divina celebrantem intelligens missis primum satellitibus, deinde solus pre ira irruens manus in sanctum Domini iniecit violentas, majestatem divinam minime veritus sponsumque a gremio sponse, et filium in materis pene obruncat visceribus. Sanctum prophanus, pium sceleratus, presulem sacrilegus crudeli gladio prosternit, tandem milites sui cum extra ecclesiam trahentes, alij manus, alij pedes, alij reliqua membra amputarunt crudelissime anno Domini millesimo septuagesimo octavo idus Aprilis feria sexta\*)<sup>55)</sup> post Dominicam in qua decantatur misericordia Domini post Pascha. Statimque interdictum<sup>56)</sup> ecclesiasticum servatum fuit per totum regnum Polonie, et postmodum cum magna difficultate apud summum Pontificem relaxationem impetrarunt. Nobiles vero terre in unum congregati ipsum Regem homicidam detinere voluerunt, et (? sed) ipse mortis periculum timens in Ungariam fugam dedit.<sup>57)</sup> Et tandem ad curiam romanam pro indulgentia ire intendens ad quoddam monasterium devenit, et ibidem delitescens tanquam conversus strictam penitentiam egit et post decem annos ibidem in bono vitam finivit. Ibidemque sepultus est in cuius sepulcro hoc *επιταφιν* (?) est:

Rex homicida ego sum profugus et scelere dives

Hic latui luxi deplorans facinus audax

Stanislai precor trucidantis te advoca causam

Polonum ut videas hic visurus eas.

O beatum presulem, o pium pontificem, qui suo obtinuit veniam occisori, qui regnum cruento impetravit percussori imitatus Christum Regem qui pro crucifixoribus patrem suum exoravit.

Deinde frater prefati Boleslai largi nomine Vladislaus natu minor successit in regnum, qui filium procreavit nomine Boleslaum qui curvus ob id dicebatur, quia forte gibosus erat,<sup>58)</sup> qui mortuo patre in Regem est electus. Aut ut alii narrant, dicebatur Boleslaus Krzywousty, curvum et indirectum os sive labia habuit non recta. Iste Boleslaus cum omnibus finitimis ultra alios predecessores suos inexplicabilia gessit prelia. Nec a preliis quievit quamdiu vixit. Ab<sup>59)</sup> Henrico Imperatore quarto capitur, et dum propter pecuniam quam promiserat copiosam evasisset Henricum imperatorem abductis copiis rapuit improvisum, et in castrum Colbargk vinctum deduxit et per septem menses detentum libertatem pristinam ab eo extorsit, quia ipsum ad servitium coquine ignominiose compulerat. Insuper filio suo primogenito Vladislao ob perpetue pacis robur filiam ab eodem imperatore obtinuit. Huic Boleslao cum in Regem coronari deberet, angelus coronam de capite illius rapuit, et Regi Ungarie Michaeli imposuit. Hic Boleslaus quemdam Regem Russie cepit et in Vysllycza oppido diu detinuit, sed custodes corrupti tandem pecuniis prefatum Ruthenum dimiserunt, qui iterum regi Boleslao magnas intulit molestias. Habuit autem Boleslaus rex quemdam strenuum et audacissimum militem majorem natu, qui Petrus Vlascides<sup>60)</sup> vocabatur; hic est Petrus de quo nobis principaliter versabitur sermo, qui verus Polonie extitit alumnus.<sup>61)</sup> Hic eadem tempestate dum ista agebantur ex Bohemia advenerat,<sup>62)</sup> ibidem milicie ac strenuitatis sue plurima signa relinquens, per regem Boleslaum statim missus fuit cum exercitu in Russiam contra prefatum regem profugum. Ipse itaque Petrus iterum regem illum Ruthenorum sua magna audacia cepit, et civitatem Gallaciam<sup>63)</sup> cum magna strage populorum delevit, atque regi suo Boleslao vinctum duxit (?).<sup>64)</sup> Rex de inimico suo valde gavisus est et Petri triumpho delectatus, omnia que erant prefati Ruthenorum regis Petro tradidit, et filiam ipsius nomine Mariam valde pulchram tradidit sibi in uxorem.<sup>65)</sup> Hec Maria Rutenissa fertur fuisse fundatrix Ecclesie Beate Marie Virginis extra muros<sup>66)</sup> Wratislavie in arena, quam obtinent Canonici Regulares Beati Au-

gustini dicti Arronsien(ses). Ita enim<sup>67)</sup> habetur scriptum in archi-  
vis ipsorum: anno Domini millesimo nonagesimo (?) fundata est  
Ecclesia Beate Virginis in arena Wratisl. a Petro comite Korek  
(?! Borek N.) nomen viri tanquam dignius positum est primum,  
et consecrata a Petro Wratislav. Episcopo octavo presente Vladi-  
slao Duce Polonie et uxore eius Agnete Henrici quarti (!) Impera-  
toris filia, et Maria Vlosconissa Petri comitis uxore et Swentoslao  
filio eius, et in quodam lapide, qui habetur in superluminari cujus-  
dam hostii per quod itur de Ecclesia ad dormitorium sculpti sunt  
isti versus:

Has mater venie tibi do, Maria marie

Has offert edes Swentoslaus Wlascides.<sup>68)</sup>

Mortuus tandem Boleslaus filiiis suis quos habuit quinque reg-  
num omne dividit, Vladislao<sup>69)</sup> tanquam seniori Silesiam designa-  
vit, et Cracoviam atque ut summam totius regni dirigat committit  
fratribusque suis sibi obediendum mandat, Henrico autem Sando-  
miriam prebuit, Myeskonin Gneznam et Pomeraniam, Boleslao Cu-  
yaviam et Mazoviam deputavit. Juniori vero Kazimiro nihil legavit  
quasi majora sibi obvenire deberent insinuans. Petrum vero Vla-  
scidem, quem pridem magnificum comitem creaverat et<sup>70)</sup> palatinum,  
tanquam omnium fidelissimum, et bene de toto regno Polonie me-  
ritum instituit suorum tutorem filiorum ad tempus determinatum  
regni gubernatorem. Moritur autem anno Domini millesimo cer-  
tesimo tricesimo nono, post quem Vladislaus primogenitus eius im-  
perare cepit, duxitque filiam imperatoris Henrici quarti<sup>71)</sup> in ux-  
orem nomine Agnetam, que utinam nunquam venisset in Poloniam.  
Fuit enim totius mali disseminatrix, et fraterne caritatis et pacis  
pessima violatrix, ac Petri nostri crudelis homicida. Quodam<sup>72)</sup>  
enim tempore hyemali Vladislaus dux exiit cum Petro Vlascide in  
venacionem prope Wratislaviam nocteque ingruente soli in silva  
quadam permanserunt aliis casu aberrantibus, et post feras curren-  
tibus: excitato igniculo Petrus apaturam (? assaturam N.) quam apud  
se habuerat (habebat N.), deposito petaso, foco apposuit, et  
cum principe suo sine vino convivavit pro vino nivem congestam in

globum sugentes. Princeps autem Petro quasi jocando, et se ipsum subsannando ait: Ecce Petre quale principis convivium, forte laucius nunc uxor tua cum abbate tuo convivatur. Petrus pro joco licet non jocosè ista suscipiens solum secum solo duce sciens respondit: Uxor mea pro se, ait, cum abbate meo, sicut et tua cum milite Theutonico te absente Tuo (? Suo N.) amasio. Que verba licet Vladislavus graviter suscepisset, iram tamen dissimulans joco pertransijt. In crastino domum totus turbatus redijt uxoris devitans consortia. Illa tamen ut erat astutissima mulierum causam furoris blandicijs suis a viro extorsit. Atque verbis compositis et fletu permixtis, ut mulierum mos est, se ipsam coram marito excusavit, et tandem iram affabilitate sua delinivit, et quia nulla in hoc mundo bestia similis est mulieri male. Quid enim inter quadrupedia animalia Leoni<sup>73)</sup> seivius? sed nil ad hanc; aut inter serpentes quid Dracone atrocius? sed ne hic quidem comparari potest mulieri male. Dicit enim Salomon: cohabitare Leoni et Draconi melius est quam cum muliere mala. Danielem leones in lacu (? cavo) reveriti sunt. Justum vero Nabuthen<sup>74)</sup> Jesabel interfecit. Johannem Baptistam in deserto viventem dracones et aspides extimuerunt, Herodias vero eidem caput absceidit, et tanti viri mortem in precium saltacionis accepit. Est mulier intollerabilis vipera, inmedicabile venenum; scimus serpentes et aspid<sup>e</sup>s blandimentis incantacionum mitigari, leones et tigres et pardes domita feritate mansuescere. Mulier mala si injuriam patitur nunquam mitigatur, nunquam quiescit. Agnes<sup>75)</sup> itaque etsi criminis erat obnoxia, tamen concepto furore contra Petrum ex eo quod facinus suum viro detexisset, cogitabat die noctuque qualiter maritum suum posset inducere ut Petrus vita privaretur, in futurum sibi nil precavens, cum tamen ipsius consilium versum est in sui et mariti maximum exterminium. Itaque post paucos dies finxit se debilem et nimis mestam, quam maritus visitans querit ab ea tristicie causas. Illa ut erat astu plena, post longa suspiria quasi ex intimo cordis tracta ad principem maritum suum ait: Ach heu ad quod veni in hanc vestram miserrimam terram! Ach ut (? ad) quid mei parentes me tam inertu tradiderunt viro!

quare me desponsaverunt desidi Polono, acsi ex alto non essem progenita sanguine! Vile namque mancipium alibi magis ponderatur, quam ego hic apud te tuosque. Qui eciam pro nichilo reputaris ab omnibus ocio marcescens, miliciam minime exerces, certe timidior esse videris muliere. Nam quasi truncus iners in loco jaces continue et nullum tibi ipsi aut michi accumulas honorem. In silvis solum latitas, et cum bestiis tantum pugnas, inimicis autem tuis ubique parcis, letaris vero cum plenis tibi a tuis seductoribus occurritur calicibus, in his tuas optime probans vires; sed castra vel civitates tuas munire totaliter negligis, cum inimici tui jam contra te conspiraverint, te quoque et me in brevi propellent et de regno ejicient. Motus itaque princeps malefide uxoris simulato singultu, barones suos et primates aspernatus a seductrice pessima querit consilium et ideo ut alter Adam decipitur. Agnes enim ut lubricus anguis veneno insanabili virus suum jam dudum in pectore tumido congestum evomere cepit, talia suo suadens marito: Nonne, inquit, pater tuus moriens Boleslaus dominum te super fratres omnes constituit?<sup>76</sup> Nonne tamquam primogenito regni gubernacula commisit, tibi que in omnibus esse obediendum sua ultima voluntate mandavit? At tui fratres tibi iam dominantur, mandata tua spernunt et pro nichilo ducunt. Te non principalem, sed deteriorem reputant, se ipsos tibi preferentes, te uti fatuum censent tamquam degenerem, qui patris preceptum minime custodis. Scias, scias pro certo plurima tibi in brevi imminere mala. Sencies, sencies, si non obstabis, si tuam desidiam non depones. Attende, suadeo tibi, si placet meum consilium, et fratribus istis ocus indicito bellum. Sciant, sciant te esse unum et principalem regni dominum. Ideo non sinas eos tecum amplius participare. Divisa namque in particulas cito ruunt et dilabuntur, sic regnum plurimis dominis creditum non tute, non bene potest in pace teneri. Expelle pocius e regno isto tuos hostes non fratres, ex quo querunt illicita, perdant digna sua iura, pellantur in exilium qui occupare conantur tuum regnum. Addidit insuper, etenim, nisi hec feceris que nunc suadeo tibi, me uxore tua plus non pocieris. Po-

cuius enim quocumque modo potero patrios repedabo in lares. O nephariam mulieris ambicionem! tote Euripidis tragedie in mulieres maledicta sunt. Unde et *ερμιον* (? *Ἐρμιόνη*)<sup>77)</sup> loquitur: malarum me mulierum decipere consilia. Legimus quemdam apud Romanos nobilem, cum eum amici arguerent, quare uxorem formosam et castam et divitem repudiasset, protendisse pedem et dixisse eis: et hic sotularis quem cernitis videtur vobis novus et elegans, sed nemo scit preter me ubi me premat. Quid referam Pasiphaen, Clitemestram et Eriphilam,<sup>78)</sup> quarum prima deliciis fluens, quippe ut regis uxor, tauri dicitur expetisse concubitus. Alia occidisse virum ob amorem adulteri. Tercia prodidisse Amphiarium, et saluti viri monile aureum pretulisse. Quidquid tragedie tumentet domos et urbes regnaque subvertit, uxorum pellicunquę contencio est. Armantur parentum in liberos manus, violant fraternum fedus, et propter unius muliercule raptum<sup>79)</sup> Europe atque Asiae decemalia bella configunt. Talibus ergo dux uxoris persuasionibus atque minis non mediocriter turbatus, hesitansque fixis in terram oculis diucius stetit, fraternum utique violare fedus nephās esse ratus, parteque ex alia metuens minas et seve conjugis iram. Distrabebatur estuans animo iam in hanc, iam in illam declinans partem. Vicit tandem improbus conjugis amor,<sup>80)</sup> et potius muliebri adhesit consilio et ideo res ipsa finita est suo exterminio. Primum igitur missis nunciis fratres suos germanos et innocentes de crimine prodicionis per litteras iuxta consilium uxoris iniustissime increpat, post hoc castra obfirmat, satrapas ubique locat, civitates et oppida munit, stipendiarios ex alienis ad se evocat terris, fama continuo per totum volitans regnum omnes perterruit. Stupebant omnes de novitate apparatus bellici, et quasi e dulci excitati somno dolent quiete bona prius perfruentes, dolent tales ex abrupto consurgere rumores. Sed tamen precipue Petrus comes,<sup>81)</sup> cui iam pridem per Boleslaum regni tocus fuit commissa tutela, ingemuit animo, distractus mente (ut persepe mali presaga), cladem ingentem mox adesse sciens, uti erat vir sagacissimus. Extemplo properat ad ducem Vladislaum eumque adhortari summe cepit, etiam

intermixto singultu ac fletu ne talia cogitaret vel inchoaret, que ad regni vergerent exicium, patris sui Boleslai ultima verba ad memoriam adduceret, qui pacis pocius zelatorem cum esse hortabatur moriens, non belli appetere discrimen, super omnia intestinum bellum vitandum fore, quo nihil peius, nihil atrocius, nihil periculosius, sicuti Romanorum testantur historie, suis vero germanis fratribus tanquam suo sanguini, tanquam innocuis, et nil tale merentibus pocius misereri. Sed ista Petri nichil apud principem profuerunt verba, quin pocius obstinacior effectus, maiorique vesania correptus bellum contra insontes fratres proclamare iubet,<sup>82)</sup> populorum in campos educit milia, fit clangor tubarum, timpanorum procul auditur sonitus, it per castra tessera signum. Talia exercet contra innocentes inimica fraternitas, que pati simplices non potuit, sed modestos et pios persequebatur impietas, probos ipsa improbitas. Nobilissimi itaque duces belli terrore perculsi videntes seuire in modum hostis fratrem suum de nobilioribus quos habere poterant, legatos mittunt, se ipsos totaliter humiliant, veniam petunt, se nunquam erga seniore[m] fratrem verbo vel facto excessisse demonstrant. Sed ipsorum legati eciam ad conspectum Vladislai non sunt admissi. Itaque sine audicione vacui redeunt iram immanem ducis referentes. Tandem Pontifices in unum congregati ducis iram lenire tentant, venientes autem conspectum ducis omnes pariter in terram humiliter procumbunt, veniam optant precantes, quatenus fratrum suorum suscipiat reconciliacionem. Jamque paulatim dux emollescebat, et furor ipsius jamjam delinitus fuisset. Tum intravit uxor ipsius Agnes et ut anguis in aurem mariti susurrare cepit. O funesta mulierum luxuries! quanti necantur ut mulierum satisfiat voluntati! Mulier tibi o princeps imponit verborum modum, mulier tibi imperat quid loqui debeas tantis viris; mulier tibi o princeps imponit sumptuum necessitatem, ut tamen sola gemma bibat, sola in ostio dormiat, in argentea sponda recumbat, auro oneret manus, cervicem monilibus, et ut sola regnet, veros et legitimos heredes de regno pelli iubet. Demandat igitur crudelis princeps, ut fratres sui omnino sine aliqua spe redeundi regnum relinquunt, eos non

fratres censens sed proditores. Mox vasallis et stipendiariis suis bona fratrum diripere vastare et exurere jubet. Exoritur maxima clades et jam nullis precibus fit locus nec ratio. Sed vis dominatur, omnia prede dantur, nulli etati parcitur. Incestum paciuntur virgines et honeste stuprantur matrone. Ecclesie diripiuntur, loca sacra prophanantur, et ita per malum heredem crassatur perniciēs multa nimis; non tam ipse cupiens quod sibi utile foret possidere, sed alios volebat excludere. O principes! o duces! major vobis cura de pauperum spoliis, quam de vestris emolumentis; injuriam vestram putatis, si quid pauper habeat; damnum vestrum creditis, quidquid alienum est. Universis creatus est mundus, quem vobis tantum defendere conamini. Enimvero non tantum iam terrena possessio, sed celum ipsum, aer, mare in usum vestrum solum vendicatis. Num quid angeli divisa celi spacia habent ut vos terram positis distinguatis terminis? Avis avibus se associat, denique ingentis plerumque agminis volatu celum obtegitur; pecus pecori adiungitur, pisces piscibus nec damnum ducunt, sed commercium vivendi cum plurimo comitatu capessunt, et quoddam munimentum solacio frequentioris societatis affectant; solus homo consortem excludit. Nec ille studiosissimus Plinius 2<sup>dus</sup> in libro naturalis historie hoc pessimum humane ambicionis genus obmisit ita inquiring: Cetera quidem animancia in suo genere probe degunt, congregari ea videmus contra dissimilia, leonum feritas inter se non dimicat, serpentum morsus non petit serpentem, nec maris quidem bellue nisi in diversa genera seviunt; at hercle hominum plura ex homine mala. Sed de his hactenus. Videntes innocui fratres, quod nec petitiones vel aliorum plurime intercessionēs quicquam eos posse juvare, sed magis ac magis eorum bona diripi ac vastari, decreverunt licet valde inviti hostibus occurrere paucissima acie collecta, etiam morituri, si aliter fieri nequit, quam ita turpiter ex hereditate patria ejici. Ordinata itaque acie Deo et sancto Stanislao se committentes, ex abrupto in hostes irruunt, fit ex congressu fragor armorum maximus. Illi ob mercedem a Domino suo recipendam fortiter dimicant. Isti pro patria proque sua justitia viri-

liter pugnabant. Ad ultionem innocentes cum Deo et beato Stanislao hostium dirumpunt acies, cuneos inimicorum prosternunt, superbos humiliant, pars ceditur, pars altera per devia fugit. Vladislaus, audita suorum turpi fuga et inopinata strage, furore maximo repletur, et quasi amens totus estuat ira. Jamque non exitium sed mortem fratribus intentare conabatur. Adaugebat sibi vesaniam superba coniux. Interim regni proceres ad unum conveniunt locum de sedanda lite et facienda pace tractaturi, ne gens ipsa Polonorum immerita deteriora paciatur mala. Pergunt itaque ad Vladislaum ducem, loqui sibi de sedanda regni clade proponunt. Hos sequitur unicum solamen tocius Polonie comes Petrus. Sed in conspectu principis nemo audebat furenti verba loqui. Erat enim facies principis similis dibano (? dibapho) ardenti. Tandem post longum silentium Petrus comes ita exorsus est: Lugentes amissam dux ad te venimus querere pacem. Jam ferto opem propera vitare ruinam. Ecce dedecorata nimis respublica deiecta est. Et nisi subvenias omnem amittet cito vigorem. Nunc princeps illustris Vladislav consilio salubri maxime opus est. Suscipe queso o princeps consilium ne regnum hoc lamentabile in majus vergat detrimentum. Effice, te flagito, mentem ut habeas aliam. Sepius namque monui quod iustius in hostes Christi Tartaros<sup>83</sup> hec arma, hos belli apparatus moveres, tuos fratres tam immisericorditer sollicitando persequi desistens, nec Christianum sanguinem effunderes, fratres tui, quos persequeris, nichil tale promeruerunt, sed obedientiam, sed honestatem, et ut brevius omnia perstringam, omne caritatis officium erga te impleverunt. Parce michi generose princeps, nam loquor fraude sine omni. Justius utique fratres tui arma movebunt, ut se suaque jura defendant paterna, cum quibus ipsa pietas contra te pugnabit iusticiaque et fides sincera. Tu vero cum prenominatis careas virtutibus niti vis incassum. Scis quia Deus semper opitulatur humilibus et iustis. Quis putas erit, qui se istis potius non associabit viris, quis seipsum ultro in mortem pro eis non exponat. Sed tibi dux minime felix poterit obtingere casus. Saltem recordator sub patre tuo Boleslao, quantum tota Polonia

floruerit, quomodo tota respublica optime viguerit, sed ecce cum irruit discordia omnia dilabuntur, pristinus marcescit decor, dolere saltem deberes gentem tuam ita ex omni parte turbatam. Genitor tuus suasit tibi stricte jura tueri, omneque regnum in bona pace custodiri. Tu contra jussa paterna facere videris, qui etiam tuo sanguini non parcis, quos defendere debueras. Oro te mi princeps, orat te hoc totum ad te congregatum hodie tuorum nobilium collegium, pone jam istam seviciam tuumque mitigato animum. Discute varium belli eventum, bellatorumque incommoda, Deum, qui juste reddit unicuique juxta opera sua, pre oculis habe, apud quem nullum malum manet inultum. Omnia ista, et multo plura coram principe cum magna gravitate locutus est comes Petrus pro communi bono non sine magna admiratione circumstantium, et dum verba finiret, antequam verba daret Vladislaus, prius conjugis exposcit colloquium, cumque aliquantum ei in aurem susurrasset Agnes, Vladislaus ira plenus Petro ait: Dudum consideravi Petre tua pia verba fraude esse plena, quamquam hucusque tacendo dissimulaverim, tamen non me latent factiones tue, quas in regno nostro ubique operaris prebens varia contra nos consilia inimicis. Verum ut me lacius intelligas, Tu solus prohibes nostros nobis subjici fratres, sic nostrum ubique annihilas honorem. Fremens denique et frendens alia verba submurmurando frangens, uti irascentium mos est, mox suppressa voce una cum pessima leccatrice (? peccatrice) Agneta tumens discessit, et proceres cum ingenti luctu male finita causa una cum Petro comite discesserunt. Ipsi itaque reliqui duces perpendentes fratris sui ferocitatem, et eum inexorabilem fore, reliquerunt loca sua et in quoddam castrum, ubi nunc stat civitas Posnania, se receperunt. Interim Agnes cum marito suo Duce Vladislao rancoris non immemores de exicio Petri comitis sollicite tractare ceperunt, quibus modis commode per dolum captivari posset. Erat tunc in curia principis quidam Marscalcus nomine Dobek<sup>64</sup>) astutus et dolis plenus, qui Petro antea dudum occulte invadebat. Vocatur ergo a principe et Agneta, negocium de captione Petri comitis sibi secreto aperiant, bona omnia ipsius comitis dare promittunt, si rem

pro voto expediat. Ille uti erat ad malum natura proclivior quam ad bonum, prodicionem vitae (? rite N.) exequendam promittit, divicias tamen ipse furicifer innocentis sciciens Petri. Sed sitibunda et quasi anhela mali mulier timens ne periculum aliquod pateretur in mora, possitque Petro quoquomodo hec iam dictata nota fieri prodicio, suadet ocus peragendum hoc fore negocium, Egidium Petri natum asserens hoc in tempore sponse fore copulandum, et ne divicie maxime per Petrum collecte in dotem coniugis distrahantur, prius occurrendum et ne eciam propter concursum nobilium fiat hujus factionis aliquod notabile impedimentum. Quamquam dolus iste alicqualiter Petrum non latuit, presaga etenim mali mens Petri suspicabatur aliquid mali per ducem et uxorem suam sibi machinari, more tamen viri sapientis multa dissimulabat secum suo multa deliberans, immo librans animo, eo quod turpis fuga fortem et constantem non decebat virum, sciens se penitus expertem alicuius vicij pro quo ipse princeps in eum animadvertere debuisset, Deo optimo maximo tamen se commendans uti fidelissimus Catholicus pacienter pro iusticia proponebat, si aliter fieri nequit, subire necem, ex quo malus princeps proprio non pepercisset sanguini. Dobek itaque supradictus assumptis a principe sceleris sui complicibus pedetentim Wratz., ubi tunc erat perrexit, positis occultis insidiis parva clientum comitatus caterva ad curiam venit Petri comitis intromitti se procurans tanquam ardua et archana quedam ex parte principis extemplo perlaturus. Herus fraudis experts intromitti jubet Dobkonem, quem affabiliter suscipiens de ducis atque ducisse statu solerter perquirebat. Statim jussit lautam parare cenam. Interim multa de negociis principis, multa de eventibus et contingentibus terre Polonie Petrus in peniciori loco sedens cum Dobkone disserebat. Ipse autem in venenifero corde suo virus suum lenibus verbis astute palliabat sentencie Petri faciliter consiciens. Appositis itaque ex more mensis comes aliquantisper letus cum proditore suo convivabat. Deferuntur calices meri optimi, bibitur longam in noctem, comes fideli et sincero affectu suum honorabat proditorem duci in hoc deferens honorem. Jamque suade-

bant surgentia sidera somnum, noctis enim umbre totum contexerunt orbem. Dobek sue prodicionis semper memor licenciam in hospiciam a Petro postulavit, iam se nimis gravem contestans et vino temulentum, nec posse quicquam proferre que dux seriose (? serio ei) mandaret nisi in crastino eo maturius redeat sobria mente ea que commissa sunt perlaturus. Consurgunt itaque iunctisque dextris mutuo se salutantes feliciaque fata de more alter alteri imprecantes discedunt quieta cubilia petituri. Jam non hibernas bis quinque peregerat horas excubitorque diem cantu predixerat ales; tum Dobek consurgens ut alter Judas armatorum mox adiit antrum omnesque concitans promovet ut rem caucius peragant, et ut alter Cathilina in pulcrum facinus omnes animat a duce bene premiarios si fortiter et constanter capcionem comitis consumarent, decernitque ante omnia Rogerum Petri capitaneum<sup>85)</sup> prius dolo capiendum, quem sciebat animo ferocem et fortem dominoque suo fidelissimum. Qui utpote potius se periuri sineret quam dominum tam turpiter capimitteret. Habebat comes curiam satis bene munitam juxta monasterium nigrorum monachorum extra Wratislavia, quod ipse erexerat et abaciam ibidem fundaverat, copioseque dotaverat, erantque de ordine sancti Benedicti. Sed postea ob eorum enormem vitam tempore Gregorii pape decimi q(? VIII.) vi pulsi,<sup>86)</sup> regulares canonici de ordine premonstratensium eorum obtinuerunt locum qui hucusque perseverant ad ecclesiam sancti Vincencii fideliter domino famulantes. Ipsi vero monachi nigri sortiti sunt monasterium eorundem premonstratensium ad sanctum Laurentium in villa dicta Kosczyol prope Colysk (? Kalisz), qui etiam adhuc ibidem demorantur. Interim croceum monstrabat aurora cubile, Dobek igitur adhuc dubiis in tenebris ad valvam Petri comitis locat insidias, et solus ad januam pulsabat oppacam. Capitaneus edoctus per custodem de adventu Dobkonis, qui elapso vespere causam plenius agnoverat, descendens clausum sibi pandit hostium (?),<sup>87)</sup> quem ex oppaco lictores prosilientes statim detinent. Dobek stricto ex adverso ense mortem minatur ni taceat, asserens quod tali custodia jam suus detineretur dominus; ligatur itaque

*cunctisque*

ori imponitur ne vocem emittat; procedunt ulterius, et ad cubile comitis ascendunt silenter. Nec ipse comes quidem dormiebat, sed multa secum ita jacens in stratu deliberabat, et quidem strepitum perpendebat, sed sicuti vir simplex et iustus solito more familiam curia domestica detineri autumabat. Dobek ergo pulsato thalami hostio (?) vocabat ex nomine Petrum, Petre, inquiens, consurge, ecce assum, loqui tecum jam opto ducis ex commisso. Surge, precor, ne moreris, tibi secreta pandam. Petrus ut audivit clamorem, simul et pulsum Dobkonis tam dubia luce ad se venientis, quodammodo expergefactus est, ac paululum residens in stratu cepit revolvere, quid sibi prius auditi velint strepitus aut quid agendum foret, prodeundumne sit extra cubile vel intro manendum. Sed iterum Dobek traditor pessimus ad januam stando pulsabat Petri longas causans moras ingeminansque verba verbis dicebat: Cur moraris? non a me, sed omnino a duce vocaris. En sedet fessus, tota nocte enim equitavit. Eija rumpe moras et ocius illustrem excipito ducem. Petrus e lecto prosilijt audito nomine ducis corripiensque togam pugionemque secum deferens thalamum cunctabundus egreditur. Cui Dobek occurrens dixit: an galeatus sive armatus suo vellet occurrere duci. At ille ut erat vir mitis a se proiciens gladium inermis ibat, mox tenetur a satellitibus ex insidiis prosilientibus. Dobek scelus sue prodicionis palliando, quasi invitus talia fecisse se dicebat, sed sibi sub pena capitis a duce fuisse iniunctum asserebat. Egidius autem filius Petri audito tumultu, qui forsitan in alio comado dormiverat, supervenit quasi exanimis et totus trepidus, qui erat vix annorum decim (?) novem elegantis formae adolescens. Is eciam mox ab invasoribus illis atrocissimis capitur, et sine causa ligatur. Nemo effari potest, quantus dolor erat, quantusve meror, dum sic nobilitas ab ignobilitate turpissime tractatur, cum illa prospera fortuna tam subito in adversam mutatur, dum sic excellentia Petri ab infimis calcabatur. Bene aliqui ex sapientibus fortunam volucem cecam variamque finxere. Nichil certe hac una (si quid illa est) inconstantius, nichil magis variabile. Nunc blanda et indulgens, nunc seva et infesta, nec ullis infestius irasci-

tur quam quos indulgentissime fovit, fitque ex matre subito noverca, ex noverca mater. Nec si queratur causa alia reddi potest, quam quod ita libeat, quodque incerte sortis sunt res humane. Quid enim magis subitum esse potuit (ut saltem exemplis utar), quidve minus evitabile quam cum subito domus ruina cohortem illam obruit filiorum unius senis scilicet Jopp etsi justus et innocentis, humanis tamen casibus obnoxij, secuta est iterum jumentorum, pecorum, frugum calamitas. Accessit erumnarum cumulo fedissima tabes corporis et putrescentis dira mendicitas, ut ex omnium nuper florentissimo miserrimus haberetur. Sed quam precipiti lapsu corrui, tam celeri recursu omnia que amiserat recepit. David quoque rex ab exilio in regnum vocatus est. Regio deturbatus solio iterum fit exul; ejecto et extorri ac sibi ipsi diffidenti eadem illa sors inconstancie alumna diadema restituit. Sic etiam cum nostro Petro actum fuit, ut sequens declarabit historia. Igitur sathane satellites ligatis his tribus scilicet Petro filio ejus Egidio et Rogero suo capitaneo statim eos in obscuro recludunt carcere. Nemo enim resistere audebat ex oppidanis, aut aliis civitatis Wratz incolis, eo quod Dobek dicebat se omnia agere de mandato principis. Itaque reclusis illis et in custodia positis curiam Petri que erat omnibus bonis referta vastant, diripiunt divicias, distrahunt thesauros et clenodia que talem concernebant virum recipiunt, ad ultimum quidam ex pultronibus curiam ipsam etiam incendunt. Erat tunc forte ipse dux Vladislaus in quodam oppido non longe a Wratz. posito. Ad quem nequicie prosecutor Dobek letabundus properavit, captionem Petri maximo cum gaudio ipsi duci et ducisse insinuans. Agnes ut audivit captum esse Petrum, etiam virum pre exultatione preveniens mirabiles gestus varios animi motus tamquam ioculatrix faciebat talia vel similia jactitans verba: he he accipe nunc merita qui tueri volebas regna. Accipe nunc merita qui de me marito proferebas turpia verba; oe oe non evades, veniet cruciatus hora. Dum ergo dux ipse et ducissa varium et longum de Petro facerent sermonem, supervenit Jason miles qui et Jaxsza<sup>87</sup>) dicebatur. Salutato quoque ex more duce cepit invitare ipsum et

ducissam ad convivium Egidij filij Petrasconis qui iam detinebatur in carcere. Erat autem Jason gener ipsius Petri habens filiam eius pro uxore, qui adhuc de facto nec quicquam sciebat. Quidam autem astantium de capcione Petri et filij eius accedentes in aurem Jasonis insusurrabant. Qui cum talia mala perpendisset, maxime ingemuit, cepitque quasi verso stillo (?) supplicare duci pro captivis promittens eciam si aliter fieri nequeat certam summam auri et argenti pro eis se daturum. Multa eciam de probitate Petri coram duce disserens et quam male actum foret, et quam infelicitate quod nupcie Egidij impedirentur, et tam atroci fato dissolverentur. Sed nil profecit, sprexit namque dux ex suasu conjugis vota Jaxsze precantis, talia inquiens: promeruit dudum, merito, jam damnatur ut hostis, quin immo et si cupis nostra diu persistere in gratia ipsi abdicito et amicum te fore sibi negato. Jason sine mora duci respondit: Absit a me bone dux, ut suus esse aliquando desinam, cui me tam stricto devovi voto, cuius probitas michi optime nota est, nunquam suus desinam esse gener, ipse michi semper carus erit quecumque dum vixerit ipsum fortuna tenebit. Dux Jaxze verbis commotus fecit cum abscedere et deinceps conspectum suum vitare. Ille tanquam Theseus alter maluit gratiam ducis amittere quam officium amici in Petro relinquere, maluit opibus privari quam tam fideli socio segregari. Dux ergo et ducissa ad videndum captivos in Wratisl. pergunt gradu concito; fit in transeundo deliberacio qua pena primum Petrus affici debeat. Tandem dux ita decernit, ut ablatis omnibus bonis mobilibus et immobilibus una cum filio in exilium perpetuum Petrus mittatur, de captaneo micus agendum fore, qui nil tale meruerit. Ducissa hoc audiens cum Dobkone suo qui vices mariti aliquando supplebat iniijt consilium ut omnino instaret quatenus Petrus vita privaretur indignabunda. Itaque accedit ad maritum arguens ipsum quod tam leviter cum inimicis suis procederet, vitam inquiens potius debere adimi tanto hosti, ut aliis fiat in exemplum. Ecce altera Herodias scilicet (? sitivit) sanguinem justis, en altera Jezabel sitivit animam Helie. Si tu es, inquit, Helias<sup>88</sup>) et ego sum Jezabel, hec michi fa-

ciant Dij, et hec apponant, nisi crastina hac hora ponam animam tuam sicut unius eorum qui interfecti sunt. Et timuit Helias et perrexit in desertum viam quadraginta dierum. Hic qui ignem e celo eduxerat timuit, inquam, nulla enim malicia emulari potest mulierem malam, summum malum et acutissimum dyaboli telum mulier: per mulierem dyabolus Adam in paradiso prostravit, per mulierem mitissimum David in necem innocentis Urie dyabolus armavit, per mulierem sapientissimum Salomonem in prevaricationis sacrilegium precipitavit, per mulierem fortissimum Sampsonem excolavit, per mulierem castissimum Joseph vinculis alligatum detrussit in carcerem, per mulierem illam tocius mundi lucernam Johannem capite truncavit. Et quid dicam ulterius? Ipse hostis humane nature per mulierem cuncta prosternit iugulat et omnes interficit. Mulier enim impudens nemini parcat, non levitam honorat, non sacerdotem reveritur, mulier mala rixas incitare nunquam desinit, nullius miseretur nisi quem amat, nescit amicicie iura servare, que etiam virum suum tradere ad mortem non veretur. Non potuit itaque Agnes animum suum beluinum compescere, sed siciebat sanguinem Petri innocentis effundere. Fallit itaque illud mulierum *ἐπιεικτων*, quod mulieres dicuntur esse misericordes, immo aliquando sunt viris ferociores. Dux vero uxori maliciose assentire volebat dicens: non posse Petrum totaliter vita privari, qui tam excellentia facta fecisset, qui patri suo tam carus et fidelis fuisset. Illa vero acquiescere nolente et discessum minante nisi faciat quod optabat, videns quod nihil proficeret sed magis tumultus fieret, ut alter Pilatus adiudicat petitioni eorum dicens: Ex quo sanguinem suum fundere cupitis, eruantur oculi sui et proscribatur. Agnes enim dicebat principi (sicuti ubique est prescia mali mens), quod si Petrum permetteret vivere postea hoc in suum exicium redundaret. Dobek itaque sollicitus damnatorum intravit carcerem querens aliquem qui sciret exoculari Petrum. Erat in carcere quidam fratricida pessimus, is se statim obtulit id scelus peragendum ut impunitus emittatur. Petrus itaque tamquam fur et latro funibus ligatus e carcere educitur<sup>u</sup> et mox per prefatum fratricidam exocu-

latur. Nec ita Dobek trucelestissimus carnifex mitigatur, sed lingua etiam Petrum privari jubet. Tortore ergo accelerante et Petro prae dolore cespitante, summitas tantum linguae ipsius precisa fuit. Nec tamen penitus ob hoc amiserat loquelam. Ducebatur igitur Petrus spectantibus cunctis et dolentibus et pre fletu vociferantibus. Cui filius suus baculus senectutis sue miserabiliter associatur. Regnum eis abnegatur, bona omnia confiscantur. O quale premium, qualis merces Petro fuit data a malo principe pro sua fidelitate, pro sua strenuitate vere martirium passus pro justitia ac pro veritate. Secessit itaque Petrus totus sanguinolentus cum filio suo mestissimo Egidio et pervenit ad fratres et (?) duces qui pulsifuerunt etiam a malefido germano suo Vladislao, et demoratus est cum eis in castro ubi nunc est civitas Posnania. Interim dux Vladislaus nuncium misit specialem ad carcerem ubi detinebatur capitaneus Petri Rogerus sollicitè perquirere jubens ut gazas domini sui Petri absconditas sibi revelet, et abnegato jam suo comite tanquam e terra proscripto ipsi servire vellet, promittens ei in brevi aliquod magnum dominium se daturum. Rogerus vero tale principi reddidit responsum: prospera me o princeps vinxerat Petro fortuna, nunc adversa Deo auxiliante non separabit ab ipso; quicquid meo contingit comiti et me constanter ferre scito. Eligo magis cum meo mendicare Petro, quam dux bono tuo fungi honore. Dux verbis capitanei provocatus mox remandat, si sequi Petrum voluerit, prius se esse redimere opus est, aut Petro deteriora fore passurum. Capitaneus respondit: ex quo ita fieri necesse est, non permittam me pro pecunijs utique decoriari; dentur michi saltem inducie, quoniam multa michi tenentur et collectis copijs pecuniarum ad ducem securus redibo. Dux de fuga ipsius precavens decrevit, ut pro se statuatur sibi prius denos fidejussores. Erat protunc in Ecclesia Wratislavie Episcopus magne autoritatis vir nomine Johannes secundus, in ordine vero Episcoporum quartus decimus natione Polonus de Brzesznycza de familia Griffonum,<sup>89)</sup> qui postea in Gneznen Archiepiscopum postulatus fuit; et per Eugenium papam tertium confirmatus sedit ibidem annis decem septem. Hic

eciam Petro comiti affinitate iunctus erat. Misit itaque Rogerus ad prefatum episcopum, quatenus duci pro ipso fidejuberet. Episcopus igitur collecta nobilium multitudine ducem adiit pro capitaneo una cum alijs baronibus spondit, ut ad certum et determinatum tempus se iterum duci cum pecunia tajala (? taxata N.) et fideiusoribus representet; et ita abire permittitur. Cum ergo Rogerus jam se sic liberum et pristinae libertati restitutum estimaret, ecce iterum suam vertibilem rotam cepit volvere hera fortuna vere instabilis vere fallax, ut de ea illud exclamare libet: invida leticie vorax fortuna atque quietis. Nam elapsis aliquot diebus, dum esset ipsa in palacio suo Cracoviensi, et tempore nocturno sopor membra obduxerat, somniavit se sedere in quadam sede redimita pedem (?) sotulare recenti. Superveniens quoque Rogerus vi maxima novos de suis pedibus extraxit sotulares, recessitque et eam nudipedem reliquit. Evigilans et quasi de somno expergefata mali ominis somnum prescia mali omnibus enarrat. Noverant enim ex antiquo incantaciones et prestigia. Asserebat igitur nil boni pretendere somnium tale, instat itaque vehementius quatinus Rogerus raptor suarum solearum neci tradatur, alias in periculo esse ducem et ipsam; quod tamen ita evenit, quia nil profuerunt sibi somnia sua. Mittuntur iterum pro Rogero nuntii (!) ut ante conspectum constituatur principis. Quidam autem fautores capitanei occultas miserunt literas ne veniret eo quod jam ducissa in necem suam disposuisset. Ipse autem postposito metu ad ducem pergere parabat, mortem parvi pendens et fugam censens esse turpem. Videns igitur episcopus Wratislaviensis quod petitionibus nollet assentire, cum ipso Robertum suum in Cracoviam mittit archidiaconum virum disertum, et in omnibus apprime expertum juris utriusque doctorem. Veniens itaque Cracoviam Robertus, ut erat vir bene oculatus, talia capitaneo verba fatur: Rogere, inquit, fac nunc precor consilium et principis ad tempus devita aspectum. Causas pro te inveniemus quascumque, ducemque placabimus, et si aliter fieri nequiverit, pecuniam eciam promissam pro te offeremus. Capitaneus vero respondit: absit a me fuga turpis, pater venerande, non

moriar, sed vivam Deo prestante. Dux prius aufugiet exul ipse terramque relinquet. Obstupuit Robertus dum audivit Rogerum talia jactantem, nec talia posse evenire credebat. Mansit tamen Rogerus tribus diebus in ede cujusdam pauperis occultus precibus amicorum victus exitum exspectans rei. Nec tam pro pecunia sollicitus duci prestanda quantum si dimittatur data pecunia hesitans. Interim Robertus nomine episcopi cum aliis proceribus apud ducem pro capitaneo intercedunt causas allegantes, immo fingentes, et absenciam suam excusantes. Dux aliquando motus, deinde acquiescens dedit inducias, et exhibende pecunie terminum protelavit sub tali condicione, ut Episcopus Wratislaviae sicut antea in fidejussore remaneret pro Rogero. Aderat interim tempus pecunie duci prestande nec ulterius locus aut tempus potuit esse prorogacionis. Omnes iterum tristabantur, omnes mali principis vesaniam detestabantur. Capitaneus cepit meditare non meditando audet plus homine, eligit prius succumbere morti quam domini sui Petri casus sic postponantur inulti. Immemor ipse sui exicium Petri lacrimatur. Erat quidam vir nobilis et potens in terra Cracoviensi capitaneus cui nomen erat Joannes Nicolaus (? Nicolai) alias Mykow<sup>90</sup>) (Mykora N.), qui sibi consanguinitate erat propinquus. Hic etiam habebat quendam nepotem nomine Georgium, qui in Silesia similiter et Glogovia capitaneatum gerebat. Ad prefatum igitur Mykovam primum veniens cum maximo fletu seipsum ad pedes ipsius prosternit. At ille sibi compaciens, et cum eo simul flens ipsum levare jussit e terra; tandem sedato fletu Rogerus in hec verba prorupit: O inclite comes, non te movent gemitus hujus miserande cladis que bachanatur in regno isto depauperato? En duces incliti sine culpa ex hereditate patria pulsi sunt, pater patrie Petrus comes, et tocius cleri fidelis defensor, ecclesiarum munificus fundator, crudeliter oculis et lingua privatus exul factus est. Ecce gemunt viduę, pupilli et orphani, gemit clerus totus tam pio orbatus patrono. An tu dolere non potes, vel certe mentem deposuisti humanam si tam cito fidelissimi penitus oblitus es amici? Nonne in prosperis tanquam suus cognatus fuisti, recedisne ab ipso iam for-

tuna cedente? Reor, fallo (? falso) sine omni, ipse prior pro te mori paratus fuisset, quam te talia ut ipse passus est pati permisisset. Te adhuc rogo, te flagito, memor sis adhuc sui, ulciscaris tui Petri maximam injuriam, et quam innocenter passus est maximam penam, potes enim omnino si voles. His auditis Mikova capitanei maximam demiratus constanciam ait: mirari satis non sufficio tuam constanciam, nec minorem audaciam, quoniam temere talia pro comite tuo Petro loqueris. Crede michi Rogere, nil michi ita fore gratum, nil ita acceptum quam minus juste fustum Petri cruorem ulcisci si possem. Sed res ista nimis graviter poterit consumari cum nemo pertinget ad hec sine periculo mortis. Rem quoque temptare (? tentare) pudor est, quam vires ferre recusent. Ad hec constancius respondit Rogerus: ne dubita comes strenue ex hoc negocio aliqua tibi evenire discrimina mortis, prebe tuum michi tantum ad hoc assensum, res ipsa tunc facilem ut cernes sorcietur effectum. Tuque neposque tuus ad unum diem claudite castra crudeli principi Vladislao prius ammonitis ducibus qui sunt in exilio, ut et ipsi ad hanc diem ducant secum copias. Audita fama princeps impius male tutus erit, quia nullum tam cito exercitum habebit, immo procul aufugiet, et ita poteris innocuos iterum revocare duces, resumet patriam Petrus ubique fidelis, et sic per te nobis absque mora prospera cuncta redibunt. His auditis Mikova licet adhuc cunctabundus jussit Rogerum suo talia referre nepoti, assensum si saltem huic presumptuose vellet prebere rei. Mox capitaneus valedicto Mikova ad ulcionem domini sui estuans in Glogoviam ad Mikove nepotem venit eidem similia suadens modumque insinuans qualiter duces innocui possent una cum Petro in regnum revocari. Audiens hec nepos Mikove Georgius obstupefactus est, totusque expalluit et in hec verba prorupit: ve tibi Rogere, si duci nota fuerint tua verba! mox namque crudeliter spoliabit te vita tua. Capitaneus constanter et alacriter Georgio inquit: bone comes nil commovearis, etenim aufugientem prius ipsum videbis ducem, quam me vita spoliatum. Georgius iterum indignatus inquit: miror te virum alias prudentem tali vesania obcecatum,

et cum sis adhuc principis captivus et fideiussoribus obstrictus audes talia fari. Rogerus perpendens difficulter posse animum Georgii frangi pro voto suo, petita licencia discedit, iudicans secum utilem illis incutere timorem. Subordinans itaque aliquos, aliqui de numero magnatum scripserunt Mikove et nepoti suo Georgio principis iram quomodo timens eorum prodicionem eos capi disponderet, et uti Petrum exoculatos in exilium mittere vellet. Post tres autem aut quatuor dies iterum alios mittunt nuntios, quatinus se a capcione precustodiant, et ne in manus ducis veniant. Comites itaque ex talibus novitatibus nimis perterriti, credentes ita esse, quoniam utique nunquam confidebant principi (expedit namque infido non iterare fidem) statuerunt ad diem pro captando consilio venire in Wratislaviam. Sciebat autem de ipsorum adventu Rogerus. Veniens itaque quasi de facto nil sciret, comites in magna anxietate constitutos salutavit. Illi uti erant viri sinceri et bonitate simplices omnia sibi exponunt, et quid acturi sunt interrogant. Rogerus attendens iam tempus sui conceptus adesse oportunum eo quod nimius metus illos frangebat, comites, dixit illis, et quid tardatis o viri generosi; fuga ubique turpis est nec minuit timorem, sed auget. Eripite potius vosmetipsos potentes de manibus inimici, et fratribus innocuis una cum Petro juvate. Audentes, credite, fortuna juvabit auxiliumque vobis prestabit pietas divina. Ecce dum adhuc opportunitas adest vitam vestram nunc protegatis facientes operum vestrorum memoriam sempiternam. Etenim quale apud posteros retinebitis per secula nomen? Georgius autem inquit: securus nunc Rogere coram nobis talia faris, at dum tempus aderit forte alicubi latitans bellum nostrum evitabis, et si captus eris, illesusne forte exhibis, sed nobis jam imminet ex hoc sententia mortis. Rogerus inquit: ach viri fortes! abjicite hanc a vobis pusillanimitatem, pellite inanem procul timorem. Ego cum opus fuerit viriliter hostibus occurram, prebete tamen supplicias et impio duci claudite castra. Victi ergo ipsi comites Rogeri persuasionibus immo timore coacti statim scripserunt ducibus occulte in Posnaniam, ut ad talem diem cum copiis parati venirent, omnia castra

et oppida que ipsi haberent in suis capitaneatibus se velle illis prestare in meram dedicionem. Facto itaque conductamine occulte ab invicem discedunt, castra bene muniunt. Exierat tunc dux Vladislaus ex Polonia causa venacionis in terram Russie. Opportunitate igitur accepta duces prius expulsi cum copiis in Poloniam revertuntur. Castra illis per capitaneos sponte aperiuntur. Rogerus campiductor efficitur, nemini parcat ubi resistitur. Cracoviam quoque de consensu consulum in dedicionem suscipiunt, et sicut Rogerus predixit omnia fiunt. Agnetis quoque somnium verum effectum sortitur, quoniam per raptorem solearum regno penitus spoliatur uterque. Vladislaus itaque audiens quod fratres suam iam omnia iterum occupassent, maxima tristitia repletus divertit in Mazoviam. Ibique in brevi mortuus est, et in Ploczko<sup>91)</sup> sepultus. Uxor vero ipsius Agneta expulsa fuit per fratres Vladislai de Cracovia<sup>92)</sup> cum tribus filiis, quos susceperat ex ipso Vladislao, scilicet Boleslaum Myeszkonem et Conradum loripedem, que perveniens ad partes Misne in monasterio quod dicitur porta sive cella<sup>93)</sup> moritur et ibidem sepelitur. Mulier cordata que sua ambicione tam atrox prelium inter germanos fratres concitaverat, et ad ultimum maritum et se ipsam regno privavit, postea sero penituit. Imperator<sup>94)</sup> vero Henricus quartus (?) prefate Agnetis pater non bello sed precibus institit apud duces Polonie quatenus saltem aliqua porcione regni graciose superstites filij Vladislai principis donarentur tanquam veri heredes, qui non deberent privari hereditate, eo quod non portarent iniquitatem patris. Boleslaus igitur, qui jam post fratrem regnabat, collectis orphanis patris (? fratris) sui Vladislai de consensu omnium regnicolarum eis patrimonium concessit Silesie. Nec<sup>95)</sup> alicui istud debet fieri quasi peregrinum aut veritati non consonum. Notum est tam grecis quam latinis scriptoribus, quod prius Polonorum termini continebantur usque ad silvam hercinam que Poloniam a Bohemia disternat. Unde et denarij sancti Petri solucio in diocesi Wratisl. hoc ipsum insinuat, quam neminem alium constat illi imposuisse nisi regem Polonie, qui protunc eque bene regnabat in Silesia sicut in Polonia,

scilicet Kazimirus primus monachus, qui transtulit Ecclesiam cathedralē de Ryczyna ad sanctum Johannem una cum episcopatu, qui nunc dicitur Wratisl. Verumtamen propter regum et principum Polonie grave scelus et signanter ob cruentam beatissimi Stanislai Cracovie Episcopi a Boleslao secundo Polonie rege occisionem, aliorumque episcoporum et sacerdotum immanem persecutionem captivacionem suffocacionem exsulacionem, ob hanc divine majestatis offensionem fatemur thronum regni Polonie funditus quondam corruiſe, et gloriam illius in gentes exteras translataſe, denique annis plus quam ducentis regno perduto, aut civilibus bellis se consumpsisse aut in exterorum regum servitute sponte aut coacte declinaſe. Quo tandem per divinam propiciacionem restituto propriis et naturalibus principibus exclusis, principes peregrinos ex Austria Gallia, et uti nostris temporibus videmus Lytwania occulto Dei iudicio successisse. Hic enim serenissimus rex Sigismundus, qui nunc regnat in Polonia, ex principibus Lytwanie duxit originem sicuti pater suus Kazimirus, et fratres sui, et qui adhuc restat rex Ungarie et Bohemie Wladislaus germanus suus, et filii autem regni et principes veri heredes juxta Domini sententiam ejeti sunt foras. Nec tamen totaliter stirpem regum Polonie Dominus delevit uti actum videmus de regibus et principibus Bohemie propter eorum superbiam, sed genus eorum ac prosapia in Mazovie Teschnen. Olesnicen. Opolien. Legnicien. Glogovien. ducibus adhuc perseverat, servitque cum filiis suis modernis regibus ad evidenciam facti se adhuc amiciens nobilissimo ac vetustissimo regni Polonie insigni, Aquila scilicet candida, quam pro armis gestare consueverunt, uti eorum predecesores, scilicet tres filii Vladislai ex filia Henrici quarti imperatoris nati. Quibus primo terra Silesie pro patrimonio a duce Polonie Boleslao post mortem patris donata fuit. Sed jam longe forte discessum est, Petri nostri pocius cujus vitam describere principaliter intencio erat historiam ad finem deducamus. Facta enim optima pace et tranquillitate Petrus in terram Polonie revocatus<sup>96</sup>) a ducibus honori et divitiis eciam plurimis quam ante restituatur et quamvis fuerit corporeo lumine pri-

vatus, non tamen destitit ecclesiis solitos impendere cultus. Ferunt eum septuaginta duas edificasse lapideas ecclesias. Alii septuaginta et septem cenobia sive monasteria. Erat enim devotissimus Christi cultor et cleri verus amator ad omne opus bonum zelum habens. Nostris temporibus jam minime tales inveniuntur, plus desolatoes<sup>97)</sup> et invasores ecclesiarum invenies quam fundatores, et ideo Deus aversatur, et in filios diffidencie ac in generacionem pravam et exasperantem iram et indignacionem immittit suam. In memoriam saltem reducant fervorem ac devocionem antiquorum principum quomodo munificentissime dotabant ecclesias et monasteria. Quis similia faciet sicut fecit Myeszko primus Polonie Christianus rex cum filio suo Boleslao, qui eodem tempore eodem anno scilicet anno Domini noningentesimo sexagesimo sexto novem<sup>98)</sup> kathedrales fundavit ecclesias, inter quas duas constituit metropoles scilicet Gnezn. et Cracov. et alios sibi suffraganeos scilicet Wratislav. Vladislavien. Posnanien. Plocen. Lubucen. Culmen. Camyenen. villis oppidis et decimis munificentissime dotavit. Extant hic eciam apud nos ducis Henrici<sup>9</sup> cum barba et sancte Hedwigis uxoris eius plurima monumenta. Extat trebnicense monasterium ubi quiescunt,<sup>99)</sup> extant similiter hujus Petri basilice, ut pace aliorum dixerim, nullus post reges tanta bona fecit aut ecclesie donavit, qui tamen ut pefatum est tantam persecucionem passus est, tantam bonorum suorum iacturam, Deo optimo maximo ut alterum Iopp ipsum probante, quantam post ipsum forte in hac terra passus fuit nemo. Profecto utique compertum habemus magnis sepe viris magnisque hominibus futuris passim ingencia imminere pericula, ac evenisse discrimina, sive magnanimi grandia dura ardua moliantur, seu adversa fortuna tentata sepius atque superata viros fortissimos prudentissimosque efficiat, sive communis livor, plurimorumque ambicio egregiis se semper opponat, seu divina providentia ita commodis et incommodis vitam homini salutis gratia ita temperavit. Nemo igitur adeo consilio suo viribusque confidat, ut morbos corporis aut membrorum anissionem rerumque jacturas devitare omnino posse se speret. Saltem Petri istius variam con-

sideret fortunam. Decurso itaque<sup>100</sup>) septem annorum spacio postquam ab exilio revocatus fuerat, et in pristinam dignitatem restitutus, Petrus comes plenus dierum operibus bonis et elemosinis largissimis consumatus sicut verus Christi verna et fidelis dispensator sumptis vitalibus sacramentis Christum tantum bonorum suorum faciens heredem obiit in Domino anno Domini<sup>101</sup>) millesimo centesimo quinquagesimo tercio decimo, Kalendas Martij; sepelitur in monasterio sancti Vincentij extra muros Wratislaviae una cum uxore sua Maria in medio chori sub lapide quatuor leonum loratorum<sup>102</sup>). Quod quidem monasterium tanquam principale ipse fundaverat, erexerat et habudantissime (?) bonis temporalibus dotaverat, verum etiam reliquiis sanctorum plurimis scilicet Vincentii, sancti Eustachij<sup>103</sup>) etc. insigne fecerat et privilegiis summorum pontificum maxime Eugenij pape tercij muniverat. Cui etiam monasterio nunc tu pater reverende Jacobe Pozarowszky dignissime prees, tuoque gestas in capite dignum tui honoris munus infulam. Quem et ego tanquam omnium obsequentissimus exoro velis hunc libellum, hanc tui fundatoris historiam, quam specialiter tuo nomini dedicavi, pro qua non parum laboris et vigiliarum perpressus sum, in patrocinium tuum suscipere et ita tueri ut soles tibi deditos et commendatos carissimos censere et habere. Qui es patrie tue Polonie decus prestantissimum et omnium abbatum premonstratensium precipuum lumen.

Versus<sup>104</sup>) sculpti in superliminari ecclesie Divi Michaelis ante Ecclesiam s. Vincencij extra civitatem Wratislaviae

Jaxa principium templi fuit hujus et auctor

Post obitum cujus operi finem dedit uxor

Presbiter ejusdem fuit Otto primus et idem

Est bis Ihrlm (Jerusalem) peregre progressus ad urbem

Jaxo decus morum recti via forma honorum

Assit pax Christi tibi bustum cuius adisti.

## IV. Kronika opowiadająca Dzieje Piotrowe.

(Przekład polski.)

Bolesław (III.) pojmałszy pewnego króla ruskiego, w grodzie wiślickim więził go długo, ale stróże nakoniec przekupieni wypuścili przereczonego Rusina, który znów królowi Bolesławowi wielkie sprawiał przykrości. Miał zaś król Bolesław dzielnego i nader śmiałego wojaka rodu wysokiego, który się zwał Piotr Włoszczewicz.<sup>60)</sup> O tym to Piotrze głównie opowiadać będziemy, który się okazał prawym synem<sup>61)</sup> ojczyzny. Tenże podczas kiedy się to działo, przybył<sup>62)</sup> z Czech, zostawiwszy tam bardzo wiele dowodów waleczności swojej i dzielności. Natychmiast król Bolesław wyprawił go z wojskiem na Ruś przeciwko wspomnianemu królowi zbiegłemu. Sam tedy Piotr powtórnie owego króla ruskiego pochwycił wielką śmiałością swoją, miasto Halicz<sup>63)</sup> zniszczył z wielką kłeską ludów, i jeńca związanego przyprowadził do swego króla Bolesława.<sup>64)</sup> Król wielce ucieszony widokiem wroga swojego i rozradowany z tryumfu Piotra, wszystko mienie przereczonego króla ruskiego oddał Piotrowi i córkę jego imieniem Maryą, bardzo piękną, dał mu w małżeństwo.<sup>65)</sup> Ta Marya Ruska podobno była fundatorką kościoła B. P. Maryi na Piasku po za murami<sup>66)</sup> miasta Wrocławia, któryto kościół dzierżą kanonicy regularni ś. Augustyna, zwani Arrowczyanie. Zapisano<sup>67)</sup> bowiem w ich archiwie: roku pańskiego 1090 (?)

fundowanym został kościół B. P. Maryi na Piasku we Wrocławiu przez pana Piotra — imię męża jako znakomitsze kładziono nasamprzód — i poświęconym przez Piotra ósmego biskupa wrocławskiego w obec Władysława księcia polskiego i żony jego Agnieszki, Henryka IV. cesarza córki, Maryi Włoszczewiczowej, pana Piotra małżonki, i syna jego Świętosława. I na kamieniu jakim, znajdującym się nadedrzwiami prowadzącymi z kościoła do sypialni klasztornej, wyryte następujące wiersze:

Te matko łaskawa daję Tobie, Marya Maryi,  
Te gmachy ofiaruje Świętosław Włoszczewicz.<sup>68)</sup>

Umierając Bolesław, pomiędzy synów swoich rozdzielił całe państwo: Władysławowi<sup>69)</sup> jako najstarszemu wyznaczył Szląsk i Kraków, polecając mu aby najwyższą zwierzchność nad całym państwem sprawował, oraz żądając od braci aby go słuchali; Henrykowi zaś dał Sandomierz, Mieczysławowi Gniezno i Pomorze, Bolesławowi Kujawy i Mazowsze przydzielił. Piotra zaś Włoszczewicza, wpiérw zamianowawszy go jaśnie wielmożnym wojewodą,<sup>70)</sup> jako z pomiędzy wszystkich najwierniejszego i dobrze zasłużonego całemu królestwu polskiemu, postanowił opiekunem synów swoich, i do czasu pewnego rządzcą królestwa. Umarł zaś roku pańskiego 1139. Po nim Władysław, piérworodny jego, zaczął panować, i ożenił się z córką Henryka IV.<sup>71)</sup> cesarza, Agnieszką, która oby nigdy nie przyszła do Polski! Była bowiem całego nieszczęścia rozsiewczynią, braterskiej miłości i zgody gwałcicielką niegodziwą, i naszego Piotra okrutną zabójczynią. Albowiem<sup>72)</sup> pewnego razu zimową porą ksiązę Władysław i Piotr Włoszczewicz wyszedłszy na łowy blisko Wrocławia, gdy ich noc zaskoczyła, sami pozostali w lesie jakimś, bo inni przypadkiem zboczywszy za zwierzem się uganiali. Piotr tedy roznieciwszy ogieniek, pieczeń wieprzową, którą miał ze sobą, zdjąwszy kłobuk, przystawił do ognia, i społem z księciem swoim jadł bez wina, zamiast wina ssąc śnieg w kulkę zbity. Ksiązę zaś, niby to żartem, i sam z siebie się naśmiewając, rzekł do Piotra: „Ot Pietrze! jakaż to ucztą ksiązęca! pewnie wspaniałej teraz żona twoja biesiaduje z opatem twoim.“ Piotr za żart lubo nieżartownie przyj-

mując owe słowa, a widząc że sam na sam z księciem, odpowiedział: „Żona moja sobie“, rzecze, „z opatem moim, podobnież i twoja sobie z niemieckim wojakiem, gdy ciebie niema, swoim kochaukiem.“ Słowa te lubo Władysława močno tknęły, jednakowoż gniew pokrywając żartem je zbył. Nazajutrz powróciwszy do domu cały zmieszany, unikał towarzystwa żony. Ona zaś, jako niewiasta bardzo chytra, przyczynę wściekłości pochlebstwami swými wydobyła od męża. Układnemi tedy słowy płaczem przerywanemi, niewiast zwyczajem, przed mężem uniewinniając się, nakoniec gniew jego zmiękczyła uprzejmością swoją, kiedybotóż żadne na tym świecie zwierzę nie jest podobne do złej niewiasty. Cóż bowiem z pośród czworonożnych sroższe nade lwa?<sup>73)</sup> lecz nie do owéj! Cóż śród węzów okropniejszego nad smoka? lecz ani smoka przyrównywać nie można złej niewieście. Wszelako rzecze Salomon: spółkować ze lwem i smokiem lepsza niż ze złą niewiastą. Daniela w dole poważały lwy. Sprawiedliwego zaś Nebotę<sup>74)</sup> Jezabel zabiła. Jana Chrzciciela na puszczy żyjącego bały się smoki i żmije. Herodyada zaś głowę mu ucięła, takiego męża śmierć odbierając w nadgrodeń tańca. Niewiasta jest nieznośną żmiją, trucizną niewyleczną; wiemy iż węże i żmije powabami zakłęk łaskawieją; lwy, tygrysy i rysie, po ukróceniu ich dzikości, oswajają się. Niewiasta zła, raz obrażona, nigdy nie udobrucha się, nigdy się nie uspakaja. Agnieszka<sup>75)</sup> tedy, lubo winna zbrodni, wszelako, rozsziedzona na Piotra iż małżonkowi odkrył jój występki, dzień i noc przemyśliwała, jakby swego małżonka mogła namówić aby Piotra przyprawił o życie. Niebaczna ona, gdyż jój zamysł obrócił się na jój i małżonka zagładę. Po kilku tedy dniach, udawała chorą i nader smutną. Odwiedzając ją małżonek pyta się jój o przyczynę smutku. Ona zaś, chytrłości pełna, po długich z pod serca westchnieniach, rzekła do księcia małżonka swego: „Ach! biada! po cóżem ja przyszła do téj waszój nędznuchnój ziemi! Ach! pocóż rodzice moi dali mię tak ociężałemu mężowi! czemuż poślubili mię gnuśnemu Polakowi, jakobym ja nie zrodzona z wysokiej krwi! Podły bowiem niewolnik gdzieindziej w większej wadze jest anizeli ja tu u ciebie i u twóich. Ty także

za nic nie mianys od wszystkich, wiednąc lenistwem; wojacką by-  
najmniej się nie bawisz, doprawdy wydajesz się bojaźliwszym od  
niewiasty. Albowiem niby pniak gnuśny legasz ustawicznie, ni so-  
bie samemu ni mnie żadnego nie zjednywasz zaszczytu. Po lasach  
tylko latasz, z zwierzami li walczysz, wrogom zaś swoim wszędzie  
przepuszczasz, ale radujesz się jak z pełnemi kielichami witają cię  
zwodziciele twoi; tamto wyśmienicie sił swoich doświadczasz. Zam-  
ków atoli i miast swoich obwarowania całkiem zaniechawas, a wrogi  
twoi już spiknąwszy się przeciwko tobie, ciebie jako i mnie wkrótce  
wypędzą i z państwa wyżeną. Wzruszony tedy ksiązę niewiernój  
małzonki udawanemi szloch, z pominięciem panów rad swoich od  
zwodzicielki niegodziwój zasięga rady; przeto téż, jak drugi Adam,  
uwiadzionym zostanie. Albowiem Agnieszka, jako wąż śliski, za-  
cznie wypuszczać jad swój trucizną niewylęczną już dawno skupiony  
w piersi nabrzęklój, małżonkowi swemu prawiąc w ten sens: „Aż  
ojcicc twój, rzecze, Bolesław umierając nie ustanowił cię panem  
nad wszystkimi braćmi? <sup>76)</sup> Aż tobie jako pierworodnemu nie po-  
wierzył rządów państwa i ostatnią wolą nie przykazał aby cię we  
wszystkiem słuchano? Aliści bracia twoi już panują nad tobą, rozka-  
zami twemi pomiatają i za nic je ważą. Ciebie poczytują nie za  
zwierzchniego, lecz za pośledniejszego, samych siebie wynosząc nad  
ciebie, ciebie jako niedołągę mają niby za wyrodka, który ojca prze-  
pisu bynajmniej nie przestrzegasz. Bądźże przekonany, że wkrótce  
bardzo wielkie nieszczęście przyjdzie na ciebie. Poczujesz, poczu-  
jesz, jeśli się nie oprzesz, jeśli gnuśności swojej nie złożysz. Rozwa-  
żajno, zaklinam cię, co radzę tobie, a jeśli się rada moja spodoba,  
braciom twoim co rychlój wypowiadaj wojnę! Niechaj wiedzą, niechże  
wiedzą, żeś ty jest jedynym i naczelnym władcą państwa. Przeto  
nie dopuszczaj żeby oni z tobą nadal się podzielali państwem. Bo  
co jest rozdzielone na części, to szybko runie i rozleci się; tak  
téż państwo powierzone bardzo wielu panom, nie może się bezpiecznie  
dobrze utrzymywać w pokoju. Wyżeń z państwa swego tych któ-  
rzy są raczej wrogami twymi niż braćmi; odkąd domagają się tego  
co im wzbroniono, niech stracą słuszne prawa swoje, niech pójdą



na wygnanie ci którzy zajęć nsiłują twoje państwo.“ Nadto dodała: „jeśli nie uczynisz tego co teraz radzę tobie, już mną nie zawładniesz jako żoną swoją. Raczęj bowiem, jakinikolwiek będę mógł sposobem, pieszo w ojczyście powrócę progi.“ — O niegodziwa niewiasty pycho! Wszystkie trajedye Eurypidesa są to złorzeczenia na niewiasty. Ztąd i Hermiona mówi:<sup>77)</sup> mnie zawiodły, złych niewiast podszepty. Czytamy, że jakiś szlachcic rzymski, gdy mu przyjaciele wyrzucali, czemu odepchnął żonę ładną i wstydliwą i bogatą, wysunawszy nogę rzekł: „i ten oto bót, co go widzicie, śnać zdaje wam się nowym i wytwornym, nikt atoli nie wie prócz mnie, gdzie mię ciśnie.“ Mamże przywozić Pasyfaę, Klitemnestrę i Eryfilę?<sup>78)</sup> Pierwsza z nich, w rozkoszach opływając, prawda że małżonka króla, zażądała, jak mówią, spółkowania z bykiem. Druga ubiła męża rozmiłowana w cudzołożniku. Trzecia zdradziła Amfijara, przenosząc złoty naszyjnik nad zdrowie małżonka. Czémkolwiek zabrznią trajedye, i co domy i miasta i królestwa wywraca: ot! to swar żon i nałożnic. Uzbrajają się ręce rodziców na dzieci, gwałconym bywa braterski związek, a dla jednéj niewiastki wykradzionéj — Europa z Azyą kilkudziesiątletnie stacza boje.<sup>79)</sup> — Książę tedy niemało poruszony namowami i groźbami żony, długo stał niewiedząc co robić, oczy utopiwszy w ziemię. Mniemał że się nie godzi zrywać braterskiego związku, a z drugiéj strony lękał się groźb i gniewu srogiéj żony. Wzruszony, niepokój na umyśle czując, to w tę to w owę chwiał się stronę. Zwyciężyła nakoniec nieuczciwéj małżonki miłość,<sup>80)</sup> i przystał na radę niewieścią. Przeto téż sprawa jego zakończyła się własną jego zgubą. Nasamprzód więc wyprawwszy posłów do rodzonych braci swoich, przez listy wedle porady żony najnieśluszniej o zbrodni<sup>e</sup> zdrady państwa oskarża niewinnych. Poczém zamki obwarowywa, namiestników wszędzie stanowi, miasta i grody obrońnymi robi, żołnierzy cudzoziemskich powołuje do siebie; wieść ustawicznie po całym latającą państwie wszystkich przestrasza. Zdumiewali się wszyscy nowinie o przygotowaniu wojenném, i jakby ze słodkiego ocknąwszy się snu ubolewają nad utratą miłéj spokojności, jakiej dotąd zażywali; utyskiwają iż takie pogłoski znie-

nacka powstają. A przedewszystkimi pan Piotr,<sup>81)</sup> któremu Bolesław porucił opiekę nad całym państwem, serdecznie westchnął, zdjęty obawą (bardzo często przeczuwającą nieszczęście); jako był mąż bardzo przenikliwy, czuł on, że wnet przyjdzie ogromna klęska. Niebawem tedy pospieszywszy do księcia Władysława, usilnie napominał go, wśród szlochu i płaczu, aby nic takiego nie zamyślał ani wszczynął, co by zmierzało ku zgubie państwa, żeby przywodził sobie na panięć ostatnie słowa ojca swego, Bolesława, który umierając napominał go, aby raczej przestrzegał pokoju, a nie pożądał niebezpieczeństwa wojny; że nadewszystko unikać trzeba wojny domowej, bo nic nad nią gorszego, nic sroźszego, nic niebezpieczniejszego, jak świadczą dzieje Rzymian; niech się raczej zmiłuje nad rodzoną bracią swoją jako krwią swoją, jako niewinnymi, na nic takiego nie zasługującymi. Atoli słowa Piotra nic u księcia nie sprawiły, owszem jeszcze bardziej zawzięty i większym szaleństwem porwany każe wojnę obwieszczać<sup>82)</sup> przeciwko braciom niewinnym, ludów tysiące sprowadza do obozów, zabrzmi głos trąb, opodal słychać jak w bębny biją, odzywa się po obozach hasło, znak wojenny. Tak to dokazuje przeciwko niewinnym nienawistne braterstwo, które prostaków cierpieć nie mogło, lecz skromnych i pobożnych prześladowała bezbożność, pocziwych sama niepocziwość. Zacni tedy książęta postrachem wojny przerażeni, widząc że brat ich po nieprzyjacielsku sobie postępuje, z pomiędzy znamienitszych mężów, wyprawiają doń posłów, siebie samych uniżenie upokarzając, o przebaczenie proszą, i dowodzą że nigdy przeciwko starszemu bratu ani słowem ni czynem nie wykraczali. Wszelako ich posłowie ani przed oblicze Władysława nie byli przypuszczeni. Przeto bez posłuchania, z niczym powróciwszy, o srogim gniewie księcia oznajmują. Nakoniec, zgromadzeni biskupi kuszą się ukoić gniew księcia. Przychodząc przed oblicze jego, wszyscy razem na ziemię upadają; przepraszając go pokornie błagają by się z braćmi raczył pojednać. Jużci pomału książę mięknie, a uśmierzyłaby się jego wścickłość. Aliści weszła małżonka jego, Agnieszka, a jak wąż małżonkowi do ucha poszeptywać zaczęła. — O zgubna niewiast

swawolo! Ilużto ginie, jeno aby się niewiast dogadzało woli! Niewiasta tobie o książę! narzuca układ słów, niewiasta tobie rozkazuje co masz mówić takim mężom; niewiasta, o książę! wkłada na ciebie konieczność wydatków; aby zaś sama pijała z drogiej czaraki, sama sypiała w domu, na srebrném odpoczywała łożu, złotem obciążała ramiona, szyję naszyjnikami, a sama królowała — , każe z państwa wypędzić prawdziwych i prawnych dziedziców. Żąda więc okrutny książę, aby bracia jego krom żadnej nadziei powrotu opuścili państwo, poczytując ich nie za braci, lecz za zdrajców. Niebawem lennikom swoim i zaciężnym każe dobra braci grabić, pustoszyć i palić. Powstaje ogromna zamieszka, a już żadne prośby nie pomagają ni skutkują. Przemoc panuje, wszystko wydane na łup, żadnemu wiekowi się nie przepuszcza. Bezczęści doznawają panny i uczciwym białogłowom usilstwo czyniono. Kościoły są ograbiane, święte miejsca znieważane; takto zły dziedzic aż nader przysparza zguby, nie jakby sam życzył posieść coby mu było korzystném, lecz innych pragnie wykluczyć. O panowie! o książęta! więcej dbacie o zdzieranie ubogich niż o wasze pożytki; za krzywdę sobie poczytujecie, jeśli by ubogi coś miał; myślicie że to strata wasza, co inny posiada. Przecież dla wszystkich świat stworzony, a wy go li sobie samym przywłaszczycie usiłujecie. Juźcić bo nie tylko ziemską posiadłość, lecz samo niebo, powietrze, morze przyspasabiacie na wasz li użytek. Aż aniołowie mają przydzielone sobie przestwory nieba, abyście i wy ziemię pewnemi krésami przedzielali? Ptak z ptakami się kojarzy, nakoniec niebo zakrywa przelot niezmiernjéj pospolicie gromady; zwierz ze zwierzem się złącza; ryby rybom krzywdy nie czynią, owszem co żywo starają się aby spólnie żyć w bardzo wielkim poczie, i ubiegają się o pewną zasłonę przez liczniejsze towarzystwo. Sam tylko człowiek wyklucza towarzysza. Ani ów pilny badacz, Pliniusz II., w księdze historii naturalnej nie opuścił tego niegodziwego rodzaju ludzkiej zawiści mówiąc: „Wszystkie stworzenia w swoim rodzaju żyją uczciwie; widzimy że się skupiają przeciwko różnorodnym; lwy dzikie ze sobą nie walczą; węży ukąszenie nie spotka węża; morskie nawet potwory nie dokuczają chyba różnym

rodzajom. Lecz, na Boga! najwięcej nieszczęść ludzkich od samego człowieka pochodzi.“ O tém zaś dosyć.

Niewinni bracia widząc że ani prośby ani tyłu innych wstawienia się za nimi dopomódz im nie mogą, owszem że włości ich coraz więcej ulegają grabieży i spustoszeniu, postanowili, lubo bardzo niechętnie, ruszyć naprzeciwko nieprzyjaciółom zebrawszy szczupluchne wojsko gotowi raczej umrzeć jeśliby inaczej być niemogło, niż ścierpieć by ich z ojcowizny haniebnie wyrzucono. Sprawiwszy tedy wojsko do boju, polecając się w opiekę P. Bogu i ś. Stanisławowi, znienacka uderzyli na nieprzyjaciół. Po zwarciu się wojsk, ogromny rozlega się szcęk broni. Tamci dzielnie walczą dla nagrody jaka ich czeka od ich pana. Ci mężnie bili się za ojczyznę i swoją słuszną sprawę. W pomstę niewinnych, z Bogiem i ś. Stanisławem, łamią wrogów szyki, hufce nieprzyjacielskie gromią, pysznych upokarzają; część ubita, część druga uboczem ucieka. Władysław, usłyszawszy o haniebnej ucieczce i niespodzianej klęsce swoich, srogim zapalił się gniewem, i jakby bez zmysłów cały wre od wściekłości. A już nie o same wygnanie, lecz o śmierć zamyślał braci przyprawić. Podżegała szaleństwo jego pyszna małżonka. Tymczasem dostojnicy państwa schodzą się, chcąc namówić się o uśmierzenie sporu i uczynienie pokoju, żeby niewinny naród polski gorszych nie doznawał nieszczęść. Poczém udawszy się do księcia Władysława, przekładają mu, że chcą mówić z nim jakby niedolę odwrócić od państwa. Za nimi nadszedł pan Piotr, jedyna nadzieja całej Polski. Wszelako na widok księcia nikt nie śmie wściektemu mówić ni słowa. Twarz bowiem księcia lśniła się niby purpura. Po długim nakoniec milczeniu pan Piotr tak przemówił: „w smutku pogrążeni przychodzimy do ciebie, książę!, prosić o pokój utracony. Przyśpijże na pomoc, aby uchylić się zgubie. Ot! upada rzeczpospolita za nadto shańbiona. A jeśli jój nie podeprzesz, całą wnet postrada siłę. Teraz miłościwy książę Władysławie! najbardziej potrzeba zdrowej rady. Poradź tedy, o książę!, błagam cię, aby to oplakane państwo nie popadało w większe niebezpieczeństwo. Przemień, zaklinam cię, umysł twój. Wszak nieraz cię napominałem,

abyś raczej przeciwko wrogom Chrystusa, Tatarom,<sup>83)</sup> obrócił te orężę, te przyrządy wojenne, poprzestał swoich braci prześladować, dokuczać im nielitościwie, abyś chrześcijańskiej krwi nie przelewał; albowiem bracia twoi, których prześladujesz, na nic takiego nie zasłużyli, owszem tobie posłuszeństwo oddawali, poważanie, słowem wszystką powinną miłość okazywali tobie. Wybacz mi, wspaniało-myślny książę, bo mówię szczerą prawdę. Słuszniej niewątpliwie bracia twoi podnieśli oręż, aby bronić siebie i praw swoich ojczy-  
 stych: z nimi przeciwko tobie walczyć będzie sama pobożność i słuszność i wierność szczerą. Ty zaś, ponieważ przerwanych nie masz cnót, sił dobywasz na próżno. Wiesz że Bóg zawsze wspiera pokornych i sprawiedliwych. Czy mniemasz, że się każdy raczej nie połączy z owymi mężami? Któż siebie samego ochoczo na śmierć za nich nie wystawi? Tobie zaś książę może wcale nie szczę-  
 śliwy zdarzy się przypadek. Przypomnij sobie, o ile za ojca twego, Bolesława, cała Polska kwitnęła, jak cała rzeczpospolita siłą była i potężną. Aliści jak skoro się niezgoda weisnęła, wszystko się rozlatuje, dawna marnieje sława, żałować choć powinienes narodu twego tak ze wszech stron zakłóconego. Rodzic twój napomi-  
 nał cię, abyś praw ściśle przestrzegał, i wszystko państwo w do-  
 brym utrzymywał pokoju. Ty zdajesz się czynić przeciwko rozkazom ojcowskim, nawet krwi swojej nie ochraniasz, luboś jej bronić po-  
 winien. Błagam cię, mój książę, błaga cię to całe grono panów twoich dziś tu u ciebie zgromadzone, złóż swoją srogość, i serce swoje zmiękcź. Zważaj, jak wątpliwy koniec wojny, i jakie niewy-  
 gody wojujących; Boga, który sprawiedliwie oddawa każdemu wed-  
 ług czynów jego, miej przed oczy, jego karzącej ręki żadna złość  
 nie ujdzie.“

Wszystko to a może i więcej jeszcze, w obec księcia z wielką powagą wypowiedział pan Piotr ku pospolitemu dobru nie bez wielkiego podziwu przytomnych. Po skończonej przemowie Piotra, za-  
 nim Władysław się odezwie, nasamprzód chce się z małżonką rozmó-  
 wić. Agnieszka zaś podszepnęła Władysławowi do ucha, poczem  
 on rozdasany rzekł Piotrowi: „od dawna uważałem, Pietrze, że

słowa twoje są podstępny pełne; lubom dotąd milczeniem zakrywał, wszelako nie tajne mi są knowania twoje, które w państwie naszym wszędzie stroisz podając rozmaite przeciwko nam porady nieprzyjaciołom. Lecz abyś mię lepiej zrozumiał, powiem ci, że ty sam jeden nie dopuszczasz, by się bracia nam poddali; takto nasz honor wszędzie niewieczysz.“ Nadto, drząc i zgrzytając zębami, pomrukiwając sobie to i owo a niedomawiając zwyczajem rozgniewanych, wnet milczkiem wraz z niegodziwą grzésznicą Agnieszką sierzście odszedł, a panowie mocno ubolewając nad niepomyślnie skończoną sprawą wspólną z panem Piotrem wyszli. Przeto książęta sami pozostali zważywszy dzikość brata swego, a że ubłagać go niepodobna, opuścili miejsca swoje i schronili się do pewnego grodu, gdzie teraz stoi miasto Poznań. Agnieszka tymczasem i małżonek jej książę Władysław, z rankoru nie spuszczać, poczęli się o zgubie pana Piotra żwawo namawiać, jakim też sposobem snadno by go można pojmać. Był wtedy na dworze książęcym pewien marszałek, imieniem Dobek,<sup>84</sup>) chytry i podstępny, który Piotra już oddawna skrycie nienawidził. Książę tedy i Agnieszka przywoławszy go, pod tajemnicą polecają mu uwięzić pana Piotra, obiecując że mu dadzą wszystkie dobrą Piotrowe, jeśli to pomyślnie uskuteczni. Dobek tedy, jako z przyrodzenia był do złego skłonniejszy aniżeli do dobrego, obiecuje że zamach należycie wykona. Wszak gorąco pragnął ów łotr bogactw niewinnego Piotra. Niewiasta zaś, lękając złego a niby wdychając za złém, lękała się żeby zwłoka nie narażała jej na niebezpieczeństwo, a Piotrowi żeby nie doniesiono o zamachu już umówionym; radzi przeto żeby sprawę tę szybciej załatwić. Przychodzi do tego, prawiała ona, że Idzi, syn Piotra, w tymże czasie poślubi narzeczoną swoją. Koniecznie więc trzeba zapobiec, żeby ogromnych bogactw przez Piotra zgromadzonych nie rozrywano na wiano żony, ani dla zjazdu szlachty ten zamysł znacznej nie spotkał przeszkody. A pan Piotr, lubo mu ów zamach całkiem nie był niewiadomy, bo przeczuwał złe i podejrywał że książę i żona jego coś knują przeciw niemu, wszelako, zwyczajem męża mądrego, udawał, jakoby nic nie wiedział. Sam zaś w sobie nara-

dzał się i głęboko rozważał wszystko; kiedybotóż haniebnie uciekać nie przystoi męczowi silnemu i śmiałemu. Wiedział on, że księżę żadnego mu nie może czynić zarzutu, dla któregoby przeciwko niemu miał wystąpić. Polcając się tedy łasce Pana Boga, jako wierny katolik, postanowił za sprawiedliwość, jeśliby inaczej być nie mogło, ponieść śmierć. Wszakci zły księżę własnej nie przepuścił krwi! Wspomniany więc Dobek z przydanymi sobie od księcia współnikami zbrodni, spiesznie pobiegł do Wrocławia, gdzie wtenczas był Piotr. Czaty rozstawiwszy po kryjówkach, z małym poczetem sług stanął przed dworkiem pana Piotra. Domagał się by go wpuszczono, udając jakoby od księcia niezwłocznie miał mu donieść coś ważnego i tajnego. Gospodarz, podstępnie domyślając się, kazał wpuścić Dobka. Uprzejmie przyjmując go, o powodzeniu księcia i księżnej troskliwie się wypytywał. Niebawem kazał sutą nagotować ucztę. Pan Piotr tymczasem siedząc z Dobkiem w wnętrniejszej części domu, rozmawiał o sprawach księcia, o wypadkach i przygodach ziemi polskiej. Dobek uprzejmymi słowy chytrze osłaniał jad swój w sercu truciznowém, na zdania Piotra ochoczo przystawając. Zasiadli nakoniec do stołu, a po zwyczaju pan Piotr dosyć wesoło ucztował z zdrajcą. Idzie kielich za kielichem najlepszego winka, piją do późnej nocy; pan Piotr wiernym i szczerym sercem podejmował zdrajcę swego, chcąc przez to samego księcia uczić. Już gwiazdy wschodzące zapraszały do snu, bo nocne cienie cały przykryły świat. Dobek jeno myśląc o zdradzie prosił Piotra aby go u siebie przyjął w gościnę; zapewniał go iż będąc już nader ociężały i winem napity, nie potrafi wypowiedzieć co mu księżę pilnie poruczył, chyba że nazajutrz raniutko wróci, aby mu przy trzeźwym umyśle oznajmić o tém. Powstawszy tedy podają sobie ręce nawzajem się żegnając, a po zwyczaju jeden drugiemu życząc pomyślności rozchodzą się na miły zdążając spoczynek. Jeszcze kogut nie przespał zimowych godzin dziesięciu ani pieniem swoim nie zapowiedział dnia. Aliści Dobek wstawszy, jak drugi Judasz, wnet pobiegł do jaskini zbrojnych, a podbudzając wszystkich zagrzewając ich, aby sobie jeno ostróżnie poczynali, i jak drugi Katylna do pię-

knego uczynku wszystkich zachęca, bo księżę dobrze ich wynagrodzi jeżeli śmiało i statecznie pojmanie pana Piotra skutecznią. Przewszystkiém nakazuje aby nasamprzód Rogiera, starostę<sup>85)</sup> Piotra, podejściem schwytać, albowiem wiedział że to mąż nieustraszony, dzielny a panu swemu bardzo wierny, który się raczej da zabić a nie dopuści żeby pana jego tak haniebnie uwięziono. Miał pan Piotr dworek dosyć warowny obok klasztoru czarnych mnichów po za Wrocławiem, któryto klasztor on sam założył, opactwo tamże ufundował i hojnie opatrzył. Byli to zakonnicy reguły ś. Benedykta. Później zaś dla ich żywota hulaszczego, za papieża Grzegorza X. przemocą wypędzono<sup>86)</sup> ich, a regularni kanonicy zakonu norbertanów wstąpili na ich miejsce; ci dotąd zostawają u kościoła ś. Wincentego wiernie Panu usługując. Owi zaś czarni mnisi otrzymawszy klasztor tychże norbertanów u ś. Wawrzyńca we wsi Kościół pod Kaliszem, dotąd tam mieszkają. Tymczasem zaranna zorza ukazywała złocisty swój rydwan. Dobek więc gdy jeszcze nie było dobrze widno, u wrót pana Piotra swoich postawił na zasadzce, a sam pukał do ciemnych drzwi. Starosta, przez stróża uwiadomiony o przybyciu Dobka, który wczoraj wieczór dokładniej rzecz rozpoznał, zeszedłszy, zamknięty wchód mu otwiera. Wtém siepacze z kryjówek wyskakując, natychmiast go przytrzymują. Dobek dobywszy miecza, grozi mu śmiercią, jeśli nie milczy, zarazem powiada mu, że pod taką strażą już zatrzymany jego pan. Związano starostę i knebla mu wetknięto w usta, żeby głosu nie wydawał. Poczém idą dalej, cichaczem zbliżając się do sypialni Piotra. Ten zaś nie spał, jeno leżąc na łóżku, o tém i owém myślał; a lubo usłyszał hałas, mniemał jednak, jako mąż prosty i prawy, że to zwyczajnie ludzie jego koło domowej roboty chodzą. Dobek pukając do drzwi sypialni po imieniu wolał na Piotra: „Pietrze, wstawaj! otóż ja tu jestem i pragnę mówić z tobą z polecenia księcia. Wstawaj, proszę cię, nie ociągaj się, powiem ci tajemnicę.“ Piotr, usłyszawszy wołanie i pukanie Dobka, nad świtaniem przychodzącego, jakoś się ocucił, a chwilkę siedząc na łóżku, począł się zastanawiać coby to znaczył ów hałas dopiéro co usłyszany, lub co ma czynić: miał - li wyjść z sypialni

lub pozostać w niej. Dobek zaś, niegodziwy zdrajca, stojąc pode-drzwiami, pukał a pukał przymawiając Piotrowi że taki niepospie-szny, a prawiec to i owo, nakoniec rzekł: „Czemu się ociągasz? nie odemnieś wołany, ale wprost od księcia! ot ksiązę siedzi zmę-czony, bo całą noc jechał konno. Hejże Pietrze! przestań mitrzyćć, a pośpiesz przyjmować księcia.“ Usłyszawszy imię księcia Piotr wyskoczył z łóżka, a wzięwszy płaszcz i puginał, nie bez wahania się wychodzi z pokoju. Dobek zabiegając mu drogę, rzecze: czy z heł-mem na głowie lub uzbrojony, chcesz iść na spotkanie księcia? Piotr, będąc mąż łagodny, rzuciwszy miecz, bez broni wyszedł. W oka-mgnieniu pochwycili go siepacze z zasadzek wyskakujący. Dobek u-niewinniając się z zbrodniczej zdrady swojej, mówił że to niechętnie uczynił, zapewniając że mu to ksiązę pod karą śmierci przykazał. Idzi, syn Piotra, który spał przypadkiem w innéj komnacie, usły-szawszy hałas, nadbiegł, ledwie żywy i cały zatrwożony, drżąc; był-to młodzieniec przystojny, ledwo lat 19 mając. Wnet jego porwały one najezdniki srogie, i niewinnego wiążą. Nikt wypowiedzieć nie może, jak to bolesno, jak smutno było, kiedy to szlachtę nieszlachta tak nikczemnie traktuje, jak owa błoga szczęśliwość tak nagle zamienia się w nieszczęście, kiedy jaśnie wielmożność pana Piotra tak deptała podła rzesza. Dobrzeto kilku mędrców wyobrażali los pod posta-cią ptaka ślepego i zmiennego. Bo téż niéma nic niestalszego nad los — jeśli on jest czémś — nic bardziej zmiennego. To uśmie-cha się i pobłaża, toć srogim bywa i okrutnym, a na nikogo z większą złością się nie rozsierzdi jak na tego, któremu dawniej naj-goręcej sprzyjał; staje się z matki nagle macochą, z macochy ma-tką. A jeśli śledzim przyczyny tego, niemożna znaleźć inszej tylko to, że mu się tak podoba, a że spraw ludzkich jest los niepewny. Bo cóż — przywodząc przykłady — bardziej niespodziewanego, cóż mniej uniknionego jak to że nagły upadek domu przywalił owo grono synów jednego starca, t. j. Joba, lubo sprawiedliwego i niewin-nego, od ludzkich jednak przygód nie wolnego? Potém przyszyła klęska w bydle, zwierzętach i żniwie. Na domiar utrapień przy-stąpiło obrzydliwe schnienie ciała i okropna bieda gnijącego. Nie-

dawno najbogatszy z pomiędzy wszystkich, stał się najnędzniejszym! Jak zaś z nienacka upadł, tak też niespodzianym obrotem odzyskał wszystko co utracił. Król Dawid także z wygnania powołany został na tron. Z królewskiej zrzucen stolicy znów poszedł na wygnanie; wygnańcowi pozbawionemu ojczyzny, rozpaczającemu, tenże sam los, niestateczności dziecię, przywrócił koronę. Podobnie stało się z naszym Piotrem, jak opowiedzą następne dzieje. — Szatana tedy sługi, zwiąawszy owych trzech, t. j. Piotra, syna jego Idziego, i Rogiera starostę, natychmiast w ciemnym zamykają ich więzieniu. Bo nikt z grodzan nie śmiał przeciwzić się, ani z innych mieszkańców miasta Wrocławia, dla tego że Dobek mówił że to wszystko czyni z rozkazu księcia. Zamknawszy ich tedy i przydawszy straż, dworek Piotra, opływający w wszelakie dobro, pustoszą, ograbiają, skarby rozchwytyją, kosztowności i klejnoty, będące własnością takiego męża, zabierają, nakoniec kilku z ciurów podpalają sam dworek. Bawił wtedy przypadkiem sam książę Władysław w pewnym grodzie opodal Wrocławia. Do niego niegodziwości wykonawca Dobek wesół pospieszył, z największą radością oznajmując księciu i księżnej że ujęto Piotra. Agnieszka gdy usłyszała że Piotr pojmany, w zachwyceniu także małżonka uprzeda o tém. Dziwne jakieś giesty wyprawiając, rozmaite umysłu poruszenia, niby kuglarka jaka, w takie odezwała się słowa: „hej, hej, odbierz teraz na coś zasłużył, ty coś opiekować się chciał państwem! Odbierz teraz na coś zasłużył, ty któryś o mnie małżonkowi mojemu nagałał ohydnych słów! O! o! nie wyjdiesz! przyjdzie, przyjdzie godzina karcenia! Gdy tak książę z księżną rozmawia i długo rozmawiał o Piotrze, nadszedł pan Jason (?? Jakób) którego także zwano Jaksza.<sup>87)</sup> Powitawszy, po zwyczaju, księcia, zapraszał jego i księżnę na wesele Idziego, syna Pietraszowego, który zaś już znajdował się w więzieniu. Był ten pan Jakób zięć Piotra, mając córkę jego za żonę. Dotąd nic nie wiedział o tém co się stało. Niektórzy zaś z obecnych przystępując do Jakszy szeptali mu do ucha że Piotr i syn jego uwięzieni. Pan Jakób rozważając to nieszczęście, głęboko westchnął, a, jakby ręką przewrócił, począł błagać księcia za więźniarni, przyobiecując

że, jeśliby inaczej być nie mogło, za nich złoży pewną sumnę w złocie i srebrze. Wiele też o zacości Piotra mówił księciu, wyrzekając: co to za nieszczęście, co za zgroza, jeśli wesele Idziego dozna przeszkody i tak srogą przygodą rozerwanem zostanie! Nic atoli nie sprawił. Albowiem ksiązę z porady małżonki odrzucił błaganie i prośbę Jakszy, mówiąc: już od dawna zasłużył na to; sprawiedliwie już potępiony jako wróg, a ty jeśli niechcesz naszej utracić łaski, odpisz się od niego i nie mów że nadal będziesz jego przyjacielem. Na to zaś Jaksza, bez długiego namysłu, odpowie: „uchowaj mię Boże, miłościwy ksiązę, abym kiedy opuścił tego, z którym ścisły kojarzy mię związek, którego zacość tak doskonale mi znana. Nigdy nie przestanę być jego zięciem, sam zawždy mi pozostanie drogim, jakażkolwiek, póki żyć będzie, dola jego.“ Ksiązę słowami Jakszy oburzony kazał mu odejść i nadal unikać jego widoku. Ale on, niby drugi Tezeusz, wołał z łaski księcia wypaść anizeli uchybić obowiązkowi przyjaciela Piotra; wołał przyjść o stratę majątku, anizeli się rozłączyć z tak wiernym druhem. Ksiązę więc i księżna, pragnąc widzieć więźniów, bieżą do Wrocławia; w drodze naradzają się, jaka kara nasamprzód Piotra ma spotkać. Zaczem ksiązę postanowił, że Piotra, po zabraniu wszystkich dóbr ruchomych i nieruchomych, wraz z synem na wieczne wyśle wygnanie, z starostą zaś łagodniej postąpi, bo nic nie zbroił. Księżna słysząc to, z Dobkiem swoim, który nieraz wyręczał małżonka w obowiązkach, uradziła, koniecznie domagać się, aby Piotr niegodnego pozbawionym został życia. Przystąpiwszy tedy do małżonka wyrzucała mu, iż tak łagodnie z nieprzyjaciółmi swymi postępuje; takiemu, mówiła, wrogowi trzeba raczej życie odebrać, aby za przestrożę posłużył drugim. Otóż powtóra Herodyasz zapragnie krwi sprawiedliwego! Ot druga Jezabela łaknie duszy Eliasza! Jeśliś ty, rzecze, Eliasz,<sup>88)</sup> to i ja jestem Jezabela, to mi niech to uczynią bogowie, a to mi niech przyczynią, jeśli o téj godzinie jutro nie położę duszy twojej, jako jednego z onych pomordowanych. A przeląkł się Eliasz i poszedł w puszczę na czterdzieści dni drogi. Ten, który z nieba wywiódł ogień, zatrwożył się, mówię, bo żadna złość nie może wyrównać

złej niewieście; największa złość i najostrzejszy pocisk djabła to niewiasta. Przez niewiastę djabeł Adama w raju obalił, przez niewiastę nader miękiego Dawida do zguby niewinnego Uryasza djabeł podzegł; przez niewiastę przemądrego Salomona wtrącił w zbrodnię przენiewierstwa, przez niewiastę oślepił Samsona silnego, przez niewiastę poczciwego Józefa, więzami skrępowanego, wepchnął do więzienia; przez niewiastę owemu świecznikowi całego świata Janowi głowę uciął. A cóż powiem dalej? Sam wróg przyrody ludzkiej przez niewiastę wszystko obala, podusza, i wszystkich ubija. Niewiasta bowiem bezwstydna nikogo nie ochrania, lewity nie poważa, duchownego nie czezi; zła niewiasta do waśni podniecać nigdy nie przestaje, nikogo nie lituje się, chyba tego co ona go kocha, nie umie zachowywać praw przyjaźni, a nawet nie wzdryga się własnego męża wydawać na śmierć. Agnieszka więc nie mogła powściągnąć swego serca zwierzęcego, lecz pragnęła przelać krew niewinnego Piotra. Nie dopisuje tedy ów niewiast przydomek, iż niewiasty mają być litościwe, owszem nieraz są dziksze od mężczyzn. Książę atoli niechęciał przyzwolić na żądanie złośliwej żony, mówiąc: nie godzi się Piotra pozbawić życia, bo on wykonał tak znamienite czyny, on ojcu memu taki był drogi i wierny. Agnieszka zaś na to przystać niechęciała i groziła odejściem, jeśli mąż nie uczyni tego co ona sobie życzy. Przeto książę widząc że nic nie sprawi, owszem że większy urośnie ztąd roztérk, jak drugi Piłat, przystał na żądanie jej, mówiąc: „jeśli koniecznie pragniesz przelać krew jego, — to wylupić mu oczy i wygnać go!“ Agnieszka bowiem mówiła książęciu — jakoż wszędzie zły umysł jest złowrogim — jeżeli Piotrowi pozwoli żyć, wyjdzie to potem na własną jego zgubę. Dobek więc skwapliwie wszedłszy do więzienia zbrodniarzy, pytał się, czy tu kto jest któryby umiał oślepić Piotra. Był wtenczas w więzieniu jakiś nizeczemny bratobójca, ten się natychmiast podał do wykonania zbrodni, jeśli sam od kary uwolnionym i wypuszczonym zostanie z więzienia. Piotra tedy, niby złodzieja jakiego i łotra, postronkami związano i z więzienia wyprowadzono, a natychmiast oślepił go wspomniany bratobójca. A nie wzruszyło to Dobka, kata

okrutnego, lecz jeszcze języka każe pozbawić Piotra. Ponieważ katorżnik się spieszył, a Piotr z bólu się rzucał, przeto uciął mu tylko koniec języka. Dlatego też Piotr zupełnie nie utracił mowy. Poczem gdy go odprowadzono, wszyscy patrzeli i ubolewali od płaczu zanosząc się. Towarzyszy mu smutny syn, podpora starości jego. Z kraju ich wyganiają, wszystkie dobra zabierają im. O! jaką to nagrodę, jaką zapłatę Piotr odniósł od swego księcia za swoją wierność, za swoją dzielność! Istnie męczeństwo cierpiał za sprawiedliwość i za prawdę! Odszedł Piotr cały krwią obłany ze synem swoim zasmuconym, Idzim, a przybywszy do braci książąt, także wypędzonych przez niewiernego brata Władysława, pozostał u nich w grodzie gdzie teraz jest miasto Poznań. Tym czasem książę Władysław umyślnego posła wyprawił do więzienia gdzie był trzymany starosta Piotra Rogier, i kazał go ściśle badać, aby wydał ukryte skarby pana swego Piotra, a odrzekłszy się pana swego jako wywołańca, jemu, księciu Władysławowi, zechciał służyć, obiecując że wkrótce da mu wielką posiadłość. Rogier zaś taką księciu dał odpowiedź: „pomyślna dola przywiązała mię, o książę! do Piotra, teraz nieszczęście za pomocą bożą nie rozłączy mię z nim; cokolwiek się memu panu stanie, to i ja statecznie będę znosił. Wolę żebrać z moim Piotrem, niż od ciebie, o książę! zaszczytne sprawować dostojęństwo.“ Książę słowami starosty zadowolony, powtórnie kazał mu powiedzieć: jeśli zechce udać się do Piotra, wprzódy trzeba mu się pieniędzmi okupić, lub jeszcze coś gorszego spotka go aniżeli Piotra. Na to starosta odpowiedział: jeśli tak ma być koniecznie, nie chcę aby dla pieniędzy skóry ze mnie zdzierano; ale niech mi książę choć pozwoli i dotrzyma odwołki, a zebrawszy sumę pieniędzy, krom bojaźni powrócę do niego. Książę by ucieczkę zagrozić Rogierowi, każe mu za siebie wprzód przystawić 10 rękojemców. Wówczas kościołowi wrocławskiemu biskupował mąż, wielce poważany, imieniem Jan II., z kolei zaś biskup czternasty, rodem Polak z Brzeźnicy z familii Gryfów,<sup>89)</sup> który później na arcybiskupa gnieźnieńskiego został powołany, przez papieża Eugeniusza III. potwierdzony, siedział tam lat 17. Był on

także powinowaty pana Piotra. Posłał więc Rogier do rzezonego biskupa upraszając go aby za niego zechciał poręczyć u księcia. Niebawem téż biskup z licznym orszakiem szlachty przyszedłszy do księcia, wespół z innymi dostojnikami poręczył za starostę: że do pewnego i oznaczonego czasu stanie przed księciem z piędzmi i rękojemcami; zatém Rogierowi odejść pozwolono. Gdy tedy Rogier mniemał, że już wolny i do dawnéj przywrócon swobody, aliści znów swoje kręciste kółko pocnie obracać pani fortuna, istnie nie-stała, istnie zwodnicza; wszak o nią wykrzykiwać wolno: nienawidzi radość i pokój łakoma fortuna. Albowiem po kilku dniach, kiedy księżna była w swoim zamku krakowskim i w nocy sen twardy ją zmorzył, śniło jój się że siedziała na jakimś miejscu nowe obuwie włożywszy na nogi. Wtém zjawił się Rogier i z całą siłą nowe obuwie ściągawszy z jój nóg odszedł zostawiając ją z nogami obnażonými. Obudziwszy się i jakby ze snu ocknąwszy, wszystkim opowiada sen złowieszczy, sama złe przeczuwając. Znanie bowiem z starodawna zaklęcia i czary. Utrzymywała więc, że nic dobrego nie wróży taki sen; przeto nastawa tém usilniej żeby Rogier, który jój zabrał obuwie, na śmierć został skazanym; inaczej bo księżę i ona są w niebezpieczeństwie. Tak się téż dokonało, — a sny jój się na nic nie przydały. Wyprawiono tedy po Rogiera posłów z nakazem, aby go przystawiono przed oblicze księcia. Wszelako ludzie przychylni starości podestali doń listy zaklinając go żeby nie przychodził, bo już księżna wszystko rozporządziła na zgubę jego. On zaś krom bojaźni gotował się udać do księcia, nie lękając się śmierci, a ucieczkę poczytując za haniebną. Gdy biskup wrocławski widział, że Rogier niechce zważać na ich przestrogi, posyła z nim do Krakowa Roberta swego archidyakona, męża wymownego i doktora obojga prawa, we wszystkiém wielce doświadczonego. Robert przybywszy do Krakowa, jako mąż bardzo przezorny, tak mówi do starosty: Rogierze, rzecze, miej się teraz, proszę cię, na ostrożności, do czasu nie pokazuj się na oczy księciu. Znajdziemy za tobą przyczyny jakiekolwiek, i księcia udobruchamy, a jeśli inszego nie będzie sposobu, złożymy także za ciebie pieniądze przy-

obiecane. Starosta zaś odpowiedział: broń Boże abym haniebnie uciekał, ojciec przewielebny, nie umrę, lecz żyć będę za pomocą bożą. Wpiérw sam ksiązę uciecze i będzie wygnańcem i z państwa wyjdzie. Mocno zdziwiły Roberta słowa starosty, a nie wierzył, żeby coś takiego mogło się kiedyś zdarzyć. Rogier nakoniec spowodowany prośbami przyjaciół, trzy dni ukrywał się w domu ubożego człowieka, oczekując końca. Nie troszczył on się tak bardzo o pieniądze, które zobowiązał się dać księciu, tém więcéj zaś niepokoiła go myśl, że go ksiązę, choć po złożeniu piéniędzy, może nie puści. Tymczasem, imieniem biskupa wrocławskiego, wstawił się Robert z innymi znakomitymi panami u księcia za starostą: przywodzi, nawet zmyśla przyczyny nieobecności jego i uniewinnia go. Wrzuczyło to nakoniec księcia, a przychylając się do odwłoki, przedłużył termin wypłaty piéniędzy pod tym jednak warunkiem, że biskup wrocławski, jako przedtém, tak i nadal będzie ręczył za Rogiera. Zbliżał się nakoniec czas, kiedy księciu piéniądze winny być złożone, a nie można było już odkładać ni przedłużać terminu. To znów zasmucili się wszyscy, wszyscy przeklinali szaleństwo złego księcia. Począł zaś starosta się zamyślać, a nad rozum pospolitego człowieka wznosząc się, wolał raczéj ponieść śmierć anizeli dopuścić by się pana swego, Piotra, pomsty uchronił. Niepomnąc na swoje przygody opłakiwał niedolę Piotra. Był zaś w ziemi krakowskiej starosta pewien, mąż szlacheckiego rodu i potężny: zwał się Jan Mikołaja syn czyli Mikow,<sup>90</sup>) bliski krewny Rogiera. Ten miał krewniaka, imieniem Jérzego, który w Szląsku głogowskie sprawował starostwo. Do wspomnianego Mikowa przybywszy Rogier, z wielkim płaczem rzucił mu się do nóg. Litował się Mikow nad Rogierem, a razem z nim płacząc, każe mu się podnieść z ziemi. Utuliwszy płacz Rogier w te słowa odezwał się do Mikowa: o jasnie wielmożny panie! nie wzruszą cié jęki téj opłakanéj klęski, która sroży się nad témto biedném państwem? Ot! zacni książęta z udziałów ojczystych wygnani są; ojciec ojczyzny, pan Piotr, i całego duchowieństwa obrońca, kościołów hojny fundator, okrutnym sposobem pozbawion wzroku i języka, został wygnańcem! Ot! jęczą wdowy,

niemowlęta i sieroty, stęka duchowieństwo całe osierocone z tak potężnego opiekuna! Czyż tobie nie ubolewać nad tém? Albo zapewne złożyłeś z siebie ludzkie uczucie, jeśliś tak prędko całkiem zapomniał o najwierniejszym przyjacielu? Aż ty w szczęściu nie byłeś niby jego powinowaty? Czyż go opuszczasz teraz, gdy go fortuna odstąpiła? Zaiste, mocno wierzę, iż on wolałby umrzeć za ciebie, aniżeli dozwoić, żebyś ty cierpiał, co on wycierpiał. Ciebie gorąco proszę, ciebie błagam, pomnij na swego, zemścij wielkiej krzywdy, doznanej przez twego Piotra, i okropnej kary, która niewinnego dotknęła. Podołasz temu jeśli zechcesz.“ Mikow usłyszawszy to, a podziwiając wielką nieustraszonosc starosty, rzecze do niego: „wydziwiać się dosyć nie mogę twojej nieustraszonosci i wielkiej odwagi, że tak śmiało przemawiasz za twoim panem Piotrem. Wierzej mi, Rogierze, nic mi nie byłoby tak miło, nic tak przyjemnie, jak pomścić się krwi Piotra niesprawiedliwie przelanej. Ale wykonać to, będzie aż nader trudne; nikt tego nie dopnie, sam nie narażając się na śmierć. Lecz wstydy mi, pokusić się o rzecz, a nie podołać jej.“ Na to śmiało odpowiedział Rogier: „nie myśl, zacny panie, że to cię narazi na śmierć, daj mi tylko twoje przyzwolenie, a zobaczysz, że ta sprawa snadno do skutku przywiedziona zostanie. Ty i krewniak twój, w jednym dniu zamknijcie grody przed okrutnym księciem Władysławem, wzywając wprzódy książąt, będących na wygnaniu, aby i oni na ten dzień wojsko przyprowadzili ze sobą. Niezbożny książę skoro się o tém dowie, w niemały popadnie kłopot, bo nie tak prędko postara on się o wojsko, bo on umknie precz, a wtenczas będziesz mógł sprawić, iż niewinni powrócą książęta, że Piotr zawsze wierny odzyszcze ojczyznę, a takto ty bezzwłocznie przywrócisz nam całą poinyślność.“ Poczém Mikow, lubo jeszcze ociągał się, polecił jednak Rogierowi, żeby oznajmiając o tém Józemu, spytał go, czy choć zechce przystać na to zuchwałę przedsięwzięcie. Starosta niebawem pożegnał Mikowa, a gorąco pragnąc pomścić się za swego pana, pobiegł do Głogowa, do krewniaka Mikowego. Podobnie i temu doradza i podaje sposób, w jakiby niewinnych książąt i pana Piotra można przywrócić krajowi.

Oslupiał aż na takie słowa Jérzy; cały zbledniały, w te słowa przemówił: „biada tobie Rogierze, jeśli do wiadomości księcia przyjdą słowa twoje! Albowiem wkrótce okrutnik pozbawi cię życia.“ Starosta zaś śmiało i żwawo odpowie Jérmu: „miły panie, nie bój się, zobaczysz, iż wpiérw sam księżę będzie umykał, a mi życia nie odbierze.“ Rzecz na to Jérzy zagniewany: „dziwię się, że ty, mąż zresztą rozsądny, zaślepionys takim szaleństwem, a będąc jeszcze więźniem księcia i związany rękojemcami takie tu rzeczy śniesz prawić.“ Przekonał się tedy Rogier, że mu z trudnością przyjdzie namówić Jérmu do swęgo zamysłu; ukłonił się tedy i poszedł, sądząc że pożytecznie będzie jeśli im strachu napędzi. Przeto kilku na to nastroił. Niektórzy więc panowie donosili Mikowowi i krewniakowi jego Jérmu o gniewie księcia, że lękając się ich zdrady nakazał aby ich uwięziono, a że zamysła oślepić ich podobnie jak Piotra, i wysłać na wygnanie. Po trzech lub czterech dniach powtórnie do nich wyprawili posłów z przestrogą aby się uchronili pojmania a w ręce księcia nie dostali. Panowie takimi nowinami wielce przestraszeni, myśląc że to wszystko prawda, ponieważ nigdy niedufali księciu (bo téż niewiernemu nigdy nie trzeba dawać wiary), postanowili na pewien dzień zjechać się do Wrocławia na naradę. Wiedział zaś o ich przybyciu Rogier. Przychodząc tedy, jakoby o tém nic nie wiedział, witał panów bardzo zatrwożonych. Oni zaś, jako ludzie szczerzy, dobrzy i prości, wszystko mu opowiadają i pytają co mają robić. Rogier widząc że teraz ot nadeszła chwila dla jego zamiaru korzystna, bo trwoga ich nawskróś przerażała, — „panowie!“ — rzekł do nich — „cóż ociągacie się, mężowie wspaniałomyślni? ucieczka zawsze jest haniebna, a trwogi nie umniejsza, owszem przysparza. Wyrwijcie raczój siebie samych, bo macie sił po temu, z rąk wroga, i dajcie pomoc niewinnym braciom oraz i Piotrowi. Śmiałym, wierzajcie mi, służy fortuna, a dopomoże wam dobrotliwość boska. Ot! póki jeszcze pora po temu, zasłaniajcie życie wasze, wznosząc wieczną czynów waszych pamiątkę. Ja-

kież bo imię zostawicie po sobie u potomnych na wieki wieków?" Na to Jérzy odezwał się: „śmiało teraz tak prawisz Rogierze, w obec nas, ale jak czas przyjdzie, co żywo gdzieśtam ukryjesz się i boju się uchronisz, a jeśli się dostaniesz w niewolą, pewnicé zdrów wyjdziesz, a nad nami ztąd już wisi wyrok śmierci.“ Rogier odpowie: „o mężowie waleczni! zrzucicie z siebie tę trwożliwość, odzienie tę prózną bojaźń! Jać, będzie-li potrzeba, mężnie wybiegnę naprzeciwko wrogom; ale dajcież nam przecię posiłki i zamknijcie grody przed bezbożnym księciem!“ Panowie więc przekonani namowami Rogiera, istotnie zaś trwożą przynaglenni, natychmiast potajemnie pisali książętom będącym w Poznaniu, żeby na pewien dzień pogotowiu przybyli z wojskiem, że w zupełną ich moc oddadzą wszystkie zamki i grody w starostwach swoich. Tak tedy umówiwszy się między sobą, po cichu się rozeszli; zamki dobrze obwarowują. Wyszedł wtenczas książę Władysław z Polski na polowanie do ziemi ruskiej. Książęta więc korzystając ze sposobności, z wygnania z wojskiem wracają do Polski. Starostowie dobrowolnie otwierają im zamki. Rogier dowódcą uczyniony, nikomu nie przepuszcza gdziekolwiek opór napotka. I Kraków za zgodą rajców poddaje się im, a jak przepowiedział Rogier, tak się téż wszystko dokonało. Toć i Agnieszce wyśnił się sen, bo ten, który jęj ściągnął obuwie, i onę i małżonka jęj wyżenie z państwa. Skoro Władysław usłyszał, że bracia jego już wszystko znów opanowali, pełen smutku umknął na Mazowsze. Tam wkrótce umarł i w Płocku<sup>91)</sup> został pochowanym. Małżonka zaś jego, Agnieszka, przez braci wypędzona z Krakowa<sup>92)</sup> z trzema synami, których poczęła z Władysławem, t. j. Bolesławem, Mieczysławem i Konradem laskonogiem, umknąwszy do Miśnii (Niza) w tamecznym klasztorze Porta albo Cela<sup>93)</sup> umarła i pogrzebiona. Białogłowa sierdzista, która swoją górnociwością bój tak srogi między rodzonymi braćmi roznieciła, a nakoniec i męża i siebie samę o stratę państwa przypawiła: tego zapóźno żałowała. Cesarz<sup>94)</sup> Henryk IV., przerzeczonej

Agnieszki ojciec, nie wojną lecz prośbami nakłaniał książąt polskich, aby choć jakąś część państwa łaskawie obdarzyli synów pozostałych po księciu Władysławie, jako prawdziwych spadkobierców, których nie wypada wyzuć z dziedziny, ponieważ niegodziwości ojca nie są winni. Bolesław zatem, który już po bracie panował, przyjmawszy sieroty brata swego Władysława, za zgodą wszystkich obywateli ustąpił im Szląska tytułem ojcowizny. Nie powinno to nikomu<sup>95</sup>) wydawać się nadzwyczajnym lub z prawdą niegodnym. Wiadomo bowiem już i greckim i łacińskim pisarzom, że drzewiej granice Polski sięgały do lasu hercyńskiego (górnokruszcowych), odgraniczającego Polskę od Czech. Toć też przypomina opłata świętopietrza w diecezji wrocławskiej; bo wiadomo że jej nikt na nią nie nałożył, jeno król polski, wtenczas panujący w Szląsku jako w Polsce, t. j. Kazimierz I. mnich, który przeniósł kościół katedralny z Ryczyny (Rzeczyna) do ś. Jana wraz z biskupstwem, które teraz zowie się wrocławskim. Wszelako dla królów i panów polskich ciężkiego występku, a mianowicie dla okrutnego zabójstwa na świętym Stanisławie biskupie krakowskim spełnionego przez Bolesława II. króla polskiego, oraz dla innych biskupów i duchownych nieludzkiego prześladowania, pojmania, uduszenia, wypędzenia, dla takiejto obrazy majestatu boskiego, przynajmniej, tron królestwa polskiego ze szczętem niegdyś runął, a sława jego przeszła do narodów ościennych. Dwieście przeszło lat zatracone było królestwo, albowiem domowe wojny je rozszarpały, albo popadło w niewolę sąsiednich królów dobrowolnie lub przemocą. Nakoniec łaska P. Boga wskrzesiła królestwo, ale na tron polski, z wykluczeniem własnych i przyrodzonych książąt, wstępowali książęta z Austrii, Francji, a jak za naszych dni widzimy, z Litwy, wedle tajnego zrządzenia boskiego. Albowiem najj. król Zygmunt, teraz panujący w Polsce, z książąt litewskich ród swój wywodzi, jak ojciec jego Kazimierz, i bracia jego, oraz król węgierski i czeski, Władysław brat jego rodzony. A synowie koronni i książęta, prawdziwi dziedzice,

wyrokiem pańskim wyrzuceni zostali precz. Nie całkiem atoli Pan zagładził szczepe królów polskich, jako uczynił królom i książętom czeskim dla ich pychy, lecz ród ich i potomstwo żywie jeszcze w książętach mazowieckich, cieszyńskich, oleśnickich, opolskich, legnickich, głogowskich, służy z synami swymi nowotnym królom, a na dowód czynu, dotąd szczyci się zacnym i starodawnym królestwa polskiego znakiem, orłem białym, co go za godło nosić zwykli, jako ich poprzednicy, trzech synowie Władysława, urodzeni z córki Henryka IV. cesarza, którym książę polski Bolesław darował ziemię szląską jako ojcowiznę. Ale już daleko zboczyliśmy: wypada nam skończyć dzieje Piotrowe, bo opisanie jego żywota było głównym zamiarem naszym. — Gdy więc wszystko się uspokoiło, Piotr powróciwszy do Polski,<sup>96)</sup> od książąt odzyskał dostojęstwa i skarby podobno większe niż przedtém miał; a lubo był pozbawiony wzroku, jednakowoż nie przestawał kościołom po staremu świadczyć dobrodziejstw. Mówią że 72 wystawił kościołów z kamienia ciosowego. Inni utrzymują że 77 klasztorów czyli monastyrów. Albowiem było wielce gorliwy czciciel Chrystusa i duchowieństwa prawdziwy miłośnik, ku wszelkiemu dziełu dobremu ochoczy. Za naszych czasów już niéma takich, więcej znajdziesz sputoszczycieli<sup>97)</sup> i najeźdców kościołów, aniżeli fundatorów, i dlatego Bóg odwraca się od nas, i srogi gniew i oburzenie swoje zesyła na synów niewierności, na ród bezbożny. Niechże sobie choć na pamięć przywodzą gorliwość i pobożność dawnych monarchów, jak ci hojnie opatrywali kościoły i klasztory! A któż teraz uczyni tak jak uczynił Mieszko piérwszy król polski, ze synem swoim Bolesławem, który w tymże czasie w tymże roku t. j. roku pańskiego 966 wystawił dziewięć<sup>98)</sup> katedralnych kościołów, z pomiędzy nich dwa ustanowił metropolitalnemi, t. j. krakowski i gnieźnieński, a inne poddał pod ich władzę t. j. wrocławski, władysławski, poznański, płocki, lubuski, chełmiński, kamieński: wszystkie zaś włościami, grodami i dziesięcinami najhojniej wyposażył. I tu u nas widać<sup>99)</sup> liczne pomniki księ-

cia Henryka Brodatego i ś. Jadwigi, małżonki jego. Stoi klasztor trzebnicki, gdzie fundatorowie spoczywają; stoją i świątynie Piotra; nie przymawiając innym, powiem, że po królach nikt tyle dobrego nie czynił, ani tyle nie darował kościołom, jak on, który jednak, jak opowiedziano, tak okrutnie był prześladowany, dobra swoje utracił. Pan Bóg doświadczał go jako drugiego Joba; po nim pewnie na tej ziemi nikt tyle nie wycierpiał. Wprawdzie nam wiadomo, że wielkim mężom i przyszłym wielkim ludziom nieraz ogromne zagrażały niebezpieczeństwa, i przygody się zdarzały; bądź że podejmują się rzeczy ogromnych, przykrych i trudnych, bądź że niepomysłny los częściej doświadczany a pokonywany czyni mężów dzielnymi i mądrymi, lub pospolita zawiść i ambicya gminu zawsze sprzeciwia się znakomitościom, albo też że boska opatrzność wygodami i niewygodami miarkuje życie człowieka ku zbawieniu jego. Przeto niechaj nikt nie dufa rozumowi swemu i siłom swoim do tyła aby sobie tuszył, że zupełnie może unikać chorób ciała, straty członków i odjęcia majątku. Niechże choć rozważy rozmaitą dolę Piotra. W siedm lat po powrocie<sup>100</sup>) z wygnania i odzyskaniu dawnego dostojenstwa, pan Piotr pełen dni, dobrych uczynków wykonawca i hojnych jałmużn rozdawca, jako prawdziwy sługa Chrystusowy i wierny szafarz, opatrzony ś. sakramentami, Chrystusa li tylko dóbr swoich uczyniwszy dziedzicem, zasnął w Panu roku pańskiego 1153<sup>101</sup>) 20. lutego, i pochowano go w klasztorze ś. Wincentego po za murami Wrocławia wespół z małżonką ~~jego~~<sup>jego</sup> Maryą w środku chóru pod kamieniem czterech lwów - stróżów.<sup>102</sup>) Wspomniany klasztor nietylko założył wspaniale, wystawił i szcudrobliwie opatrzył dobrami doczesuemi, ale też zaszczycił wielu relikwiami świętych n. p. Wincentego, Eustachego<sup>103</sup>) i t. d., i obwarował przywilejami papieskiemi, szczególnież Eugeniusza III. Teraz Ty, przewielebny ojcze, Jakóbie Pożarowski, jesteś zacnym przełożonym tego klasztoru, i na głowie twojej nosisz okazałą twojęj godności oznakę, infułę. Ciebie i ja, niby ze wszystkich najumi-

żeński, upraszam: chciój to pisemko, te dzieje fundatora Swego, które szczególnie Twojemu przypisałem imieniu, na które nie mało pracy i niespania łożyłem, chciój, proszę, przyjąć w Swoją opiekę i tak mnie zachowywać, jakęś oddanych Tobie i poleconych zwykł uważać i miewać miłymi Sobie, Ty, któryś ojczyzny Swojej, Polski, ozdoba wspaniała i wszystkich opactw norbertańskich znakomite światło!

---





Wincentego, Kadłubkiem zwanego, czerpane. Na uwagę zasługuje i to, że w następnym rozdziale „De Captiuitate cuiusdam Principis Russie“ (u Somm. str. 36), skróconym z Wincentego, o hrabi Piotrze Włoszczewiczu (takięto nazwisko spolszczone z łacińskiego Wlostides, daje mu Długosz) nie nadmieniono, czy to ten sam Piotr, o którym rozdział poprzedni opowiada, iż z Danii przybył i za żonę wziął krewną Bolesława III., a wiadomo że Piotr, który porwał księcia ruskiego, a Piotr który miał za sobą ruską księżniczkę, toż jeden i tenże sam. Nadto w trzecim rozdziale, u Sommersberga na str. 41 mającym napis „De Pyothrone de Dania,“ znawca snadno dostrzeże ślady ręki przepisywacza, który oprócz innych omyłek wściбіł także n. p. „cum . . . . . et de thesauro Regis Danaorum (Danorum kod. rz. i król.) mortui asportato confessus fuisset.“ — Wspomniane trzy rozdziały spowodowały Długosza, który wypisywał już z przeinaczonej kroniki Godysława Paśka, do utworzenia dwóch hrabiów Piotrów, Piotra Włoszczewicza hrabi na Książu, a Piotra Duńczyka hrabiego na Skrzynnie. W ślad za Długoszem Benedykt z Poznania, („Neque existimo — pisze Benedykt — tam grauem uirum ipsum Dominum Joannem Longinum Canonicum Cracou. aliud in sua Cronica, quam quod erat posuisse, cui us ego uestigia in hac parte insequare,“) proboszcz kościoła ś. Ducha we Wrocławiu, napisał r. 1520: 1) Historiam siue Cronicam Petri Comitiss ex Dacia, septuaginta septem Ecclesiarum Fundatoris, i 2) Historiam siue Cronicam Petri Wlascidis aut Wlasczyk siue ut alii Wlast Comitiss de Kszansch, ad differentiam Petri Daci Comitiss Skryneuss ipsius contemporanei. Autor pisze, że tenże Piotr Duńczyk, rodem (!) z Książa (!) niedaleko Poznania, porwał Wołodara. Autograf kroniczek Benedykta znajduje się w bibliotece uniwersytetu wrocławskiego pod znakiem IV. fol. 188. Z piérwszej kroniki widać że Benedykt także wypisał z piérwotnej kroniki Piotrowe przypadki opowiadające. — Po Benedykie pisali: 1) Christoph. Manlius: Historia Petri Dani, Comitiss Scrinneuss (ręk.) 2) Carolus Keller abbas s. Vincencii in Vratislavia († 1710) anno 1689 Petri Wlast fundatoris nostri . . . munificenciam . . . descripsit ex vetustissimo manuscripto dni Joannis Cyri quondam († 1586) abbatis. (Zob. X. Görlicha Urkundliche Geschichte der Prämonstratenser und ihrer Abtei zum heiligen Vincenz vor Breslau. 2 t. Breslau 1836, t. II., 19, przyp. 1.)—2) Anastasis Petri Wlast Dunini uulgo Dani Comitiss intra Poloniam Scrinneuss magni et potentissimi ac sammi

rerum in Silesia apud Wratislavienses Praefecti; in aula Sarmatiae Boleslai III. et Vladislai II. ob facta et fata singularia famosissimi, seu Vita eiusdem ex genuinis historiae patriae fontibus ac monumentis coeuis restituta et illustrata cum figuris aeneis, studio et opera Joannis Godofredi Baronis J. U. D. Vratislau. Lipsiae et Francofurti MDCCXXVII. in fol. min. — 3) Rektor wrocławskiego gimnazjum Maryi Magdaleny, uczoney Jan Kasper Arletius wydał: a) Vermischte Gedanken von dem Namen, Ursprung, Wappen, Grab-schrift und Geschichtsschreiber Graf Petri des Dänen. Breslau 1755. Fol. p. i b) Petri Dani Comitiss Skrinnensis ruina illustris. Vratisl. 1779. fol.

2) Wiadomo, że Duninowie pierwotnie pisywali się Donydami. Znajdujemy n. p. w dokumentach (u Rzyszczewskiego Cod. Dipl. Pol. et Lith.) z r. 1414 i 1418 Donyna podkanclerzego kor. (I, 290 i 296), z r. 1434 Andrzeja Donyna z Grajowa podkomorzego brzeskiego (I, 317), z r. 1408 wieś Doninow na Mazowszu (I, 279) założoną przez Donina czyli będącą Donina dziedziną (Myli się p. Sobieszkański na str. 65 dziełka p. t. „Kilkanaście dni w powiecie opoczyńskim, jako przyczynek do podróży archeologicznej po kraju,“ utrzymując, „że familia Duninów otrzymała swoją nazwę od osady gruntowej Doninowo,“ — bo samo zakończenie owo wskazuje, że Doninowo jest przymiotnikiem pochodzącym od imienia Donin). Już w ostatnich dziesiątkach czternastego wieku rodzina ta osiadła w Wielkopolsce; bo dokument w Poniecu r. 1387 6 paźdź. zdziałany opiewa, że Jan Dony i żona jego Małgorzata kupili od Wincentego z Granowa kasztelana nakielskiego wsie Zakrzewo, Kawcze i i. (Z. ksiąg grodzkich kościańskich z r. 1423 fol. 132 w arch. grodzk. pozn.). Czy zaś Donynowie, Doninowie już w drugiej połowie 15. lub dopiero w 16. wieku zaczęli się pisywać z wielkopolska Duninowie, niewiadomo mi. Wprawdzie p. Sobieszkański w wyżej przywiedzioném dziełku na str. 64 pisze: „czytałem dyplomata już z początku XIV. wieku, w których byli wzmiankowani i pisani raz Dominowie to znowu Duninowie.“ Wątpić atoli przychodzi, że nadmienione dyplomata rzeczywiście pochodzą z początku 14. wieku. Może tu zaszła omyłka drukarska: może zamiast XV. lub XVI. położono XIV.? Bo już sama pisownia Dunin, niby to sięgająca początku 14. wieku, niemałe wzbudza podejrzenie. Ani nie powiedział p. Sobieszkański, czy owe dyplomata są pierwotnory

lub kopie? pergaminowe z pieczęciami, opatrzone wszystkimi znamionami autentyczności? Bo dyplomata nibyto z początku 14. wieku, w którychby się znajdowały same nazwiska rodowe bez dodatku de, mocno wydają się podejrzanemi, a można je nawet poczytać za podrobione. Wprawdzie w dyplomatach polskich i szląskich z drugiej połowy trzynastego wieku niebaczny pisarz [pomijam samę przydomki n. p. Raclaw Drzemlik (Dremlig), Bogdan Strzyżek (Strezca) i t. p.] nieraz kładł imię świadka albo innéj osoby z nazwiskiem (t. j. wsi jego) nie wtrącając de n. p. Sulizlaus Kelchouiz, Martinus Pribislauiz, Cechoslaus Coscelcouiz. — Jeśli tedy w donacyi gruntów kościołowi w Borkowicach r. 1309 uczynionéj przez dziedzica Borkowic (która p. Sobieszcański na str. 10 wspomnianego dziełka miéni być oryginałem — a czy téż pergaminowym pieczęcią opatrzonym?), nadawca istotnie zowie się Nicolaus Dunin: toć sama wzmianka nazwiska Dunin donacją czyni podejrzaną. — Co zaś do wyżej wspomnianej wielkopolskiej przemiany głoski o w u: Wielkopolanie zwykli o, nawet a, wymawiać jak u i przemieniać w u. Przeto z Dónina stał się Dunin, z Grodzińskiego Grudziński, z Szodrzyńskiego Szudrzyński, z Szokalskiego Szukalski, i t. p., z niemieckiego Dom (t. j. katedra) przerobił się wielkopolski tum; miasto piérwotnie Dąbin przeznaczono w Dubin (Dupin), Poniec w Puniec; wziął z wielkopolska wymawia się jakby wziuł i t. p. — Że wyraz Donyn czyli Dunin nie jest pochodzenia polskiego, snać żadnej nie ulega wątpliwości; bo możnaż go wyprowadzić z szczéropolskiego źródłosłowa? Szczególniejsza zaś że szlachta niemiecka (burgrabiowie) Dohna, dawniej Dona, Donau, Donaw, piérwotnie także Donyn się pisywała. — Gniazdem wspomnianych burgrabiów był zamek Donin, którego szczątki sterczą pod saskiém miasteczkiem Dohna nad rz. Müglitz, t. j. Mogielnicą, (3 godziny od Drezna i tyleż od granicy czeskiej), w dawnéj ziemi miśnijskiej (niegdys słowiańskiej żupie Nizanów, Niżu). Niegdys zamek i miasteczko nazywały się Donin, Donyn i t. d. Piérwotny ten gród, jako położony w kraju słowiańskim, bezwątpienia założony przez Słowianina, któremu było na imię może Sdon, Zdon, [Sdon w dokumencie Władysława margrabiego morawskiego z r. 1204, u Pa-lackiego Dejiny České I., 2, str. 453. Czy Sdon (Zdon). — Sdan (Zdan)? Sdan włościanin z Janikowa, w dokum. opactwa P. Maryi na Piasku w Wrocławiu z końca 12. lub początku 13. wieku; Sdan z Malczewa, Sdan z Marcinowa, włościanie, w dipl. klaszt. trze-

bnickiego z r. 1204. — Może Sdan = Stan? Stan, Staniek, Stanko to zdrobnień Stanisława], albowiem zakończenie przymiotnikowe in, yn niewątpliwie wskazuje, że Donin, podobnie jak nieomal wszystkie nazwy słowiańskich osad, zgłoską in albo yn zakończone, oznacza dziedzinę Dona, (piérwotnie Zdoną, Sdoną), jak n. p. Prędocin = dziedzina Prędoty, Jarocin = dziedzina Jaroty, Działoszyn — dziedzina Działosza i t. p. Bądź co bądź, pierwszym kasztelanem czyli burgrabią grodu wspomnianego był podobno hrabia Erkenbert, któremu r. 1113 król czeski Władysław I. nadał zamek Donin, położony wówczas w państwie czeskim. Tenże Władysław r. 1121 odbudował ów zamek (Palacky w D. C. I., 405.). O posiadanie zamku Donin i jego okręgu ustawiczne zachodziły spory między Czechami a Miśnią; nakoniec margrabia miśnijski Wilhelm r. 1402 szturmem zdobywszy miasto z zamkiem, zburzył zamek. O przemianach, jakich różnemi czasy doznawała pisownia nazwy owego zamku i miasta, świadczą następujące wiadomości: Praefectus de castro Donin (Cosmas lib. III.), Henricus, Burggravius de Donyn (w nadaniu Ottona margr. miśn. z r. 1182), Otto Burggravius de Donyn (w dok. z r. 1206), Henricus Castellanus de Donin et filius ejus Otto (dok. fundacyi klaszt. ś. Tomasza z r. 1213); parochia in Donin (dok. z r. 1279); Dominus Otto Burggravius senior de Donyn (dok. z r. 1311), miasto Donyn (dok. z r. 1318), Otto Heyden und Otto Junge gnand Gebrüder Burggrafen zu Dohnyn (dok. niem. wydany w śróde po ś. Janie r. 1329), Burgrave Otte von Donyn (dok. niem. z r. 1347), Burgrav von Donyn (dok. niem. z r. 1349), miasto Donyn (łac. dok. z 15. paźdz. 1357); Otto Heyde de Donyn (kron. Starozellska r. 1385); Burggraf Jeske von Donin, Jan' von Dohnyn Burgraf, sein Bruder Albrecht Spittelmeister zu Donyn (niem. dok. wydany: Dreszden Abend Elis. 1397), Jeschke Burggraf zu Donyn (dok. niem. z r. 1401), miasto Donyn (dok. łac. z 3. września 1457); Friedrich vnd Jahn Vettern Burggrav von Donine, Schloss und Burggraffthum Donne, Burgrave zu Donnen (dypl. niem. Ludwika króla węg. i czesk. wyd. w Pradze r. 1522); miasto Dhonen, Dohen (bulla Alex. VI. z 4. wrz. 1500); miasto Dohna (r. 1513); Donau, Donauv, Donav (dok. niem. dan. w Dreźnie 10. lut. 1553). Zob.: Dohna Stadt und Burg von seinem Ursprunge bis auf die neueste Zeit. Herausgegeben von Georg Friedrich Möring. Dohna 1843 str. 174. — Donynowie porozodzili się do Czech, Szląska i t. d. W Czechach byli Donynowie

na Grafensteinie już w roku 1286. W Szląsku znajdujemy Donyńów już na samym początku 14. wieku. Henel in Silesiographia renovata cap. VIII, § 86 p. 451 pisze: „anno tamen 1301 burggraviium aliquem de Dohna a Conrado Duce Stinaviensi et Raudensi Kobena (Köben) oppido donatum fuisse, annales memorant. — W roku 1310 zjawia się Otto de Donyń (w przywileju przez Henryka II, księcia glogowskiego, dziedzica królestwa polskiego, wydanym w Oleśnicy 19. marca 1310 biskupstwu wrocławskiemu, w Stenzla Urkundenbuch zur Gesch. des Bisth. Breslau str. 275); tegoż samego Ottona de Donyń, jako protonotaryusza księcia wrocławskiego Henryka VI., przywodzi przywilej o cłach dany Wrocławowi 13. stycznia r. 1327 (domino Ottone de Donyń, nostro prothonotario, qui presentia habuit in commisso, w Grünhagena Breslau unter den Piasten. 1863. str. 123). Tenże sam Otto de Donyń występuje jako kanonik wrocławski pod rokiem 1339 w Chronica principum Poloniae u Stenzla. Scr. rer. sil. I., 132. — W Łużycach znajdujemy w roku 1344 Kaspra von Donyń, obranego sędzią polubownym w sprawie między panami na Chociebusie (Kottbus) a panami na Barszczu (Forste). (Worbs, Neues Archiv I., 307). — Pierwszą księżną klasztoru panien benedyktynek w Lignicy, założonego w roku 1349, była Agnieszka z Donina (Agnes von Donin; zob. Heyne, Gesch. des Bisth. Breslau, I., 894). W roku 1416 występuje Wenczlawa von Donyń sędzia nadworny króla czeskiego Wacława. Za Władysława Jagiełły był podkanclerzym kor. dziekan krak. Donyń czyli Donijn (od 1405—18). Może ze Szląska Donyńowie przenieśli się do Wielkopolski? Przeto też według wszelkiego podobieństwa do prawdy polscy Duninowie a Niemieccy Dohna (mający także indygenat polski, zob. Nicsieckiego III., 373—4), pochodzą z jednegoż zagranicznego gniazda szlacheckiego, już w dwunastym wieku mianującego się z Donyńa. A lubo polscy Duninowie są herbu Łabędź, Niemieccy zaś Dohna innym pieczętują się herbem, różnica jednak herbów snąc mniejszej wagi jest niż tożsamość nazwisk już w czternastym wieku dokumentnie znana. Niemiecki szlachcic de Donyń, osiadłszy w Polsce, nie tylko złożył ze siebie niemczyznę a spolaczał, ale także porzuciwszy rodowy klejnot przypisał się do Łabędzia. Przecież w późniejszych czasach, a cóż dopiero w czternastym wieku, kiedy herbów polskich najdawniejsze a prawdziwe zjawiają się ślady, wolna wola ziemianina polskiego, członka społeczeństwa staroniemieckim wyrazem slachita oznaczonego, wybierać zwykła

klejnot z Niemiec sprowadzany i z niemieckiego herbem (Erbe) ochrzczony.

<sup>3)</sup> Historia narodu polskiego. w Lipsku. 1836 t. V. str. 256—62.

<sup>4)</sup> W wspominałej książeczce p. t. Kikanaście dni i t. d.

<sup>5)</sup> Z pomiędzy wszystkich pisarzy, polskich jako i niemieckich, którzy dotąd nadmienili o panu Piotrze, nikt ani nawet nie powątpiewał, jakoby Piotr nie był hrabią lub panem na Skrzynnie i Książu. Wszelako zdrowa krytyka nie pozwala ani na hrabiego ani na pana ni na Skrzynnie ni na Książu. Bo słowa znajdujące się w kronice Godysława Paśka (u Sommersberga na str. 37) Comes (Petrus Wlostides) de Kszausth (Kszansch kod. wrocł. i par. II., Kszansz k. królew. i rzymski, Xansz k. par. I.) i na str. 42 „Hunc enim in Comitem de Skrzin creaverat largitas Boleslai,“ baczny czytelnik, powodujący się zdrową krytyką, bądź za bardzo podejrzaną, bądź za całkiem lub w części podrobioną winien poczytać. Nasamprzód co do słów „Comes Petrus Wlostides de Kszansch“ znajdujących się w rozdziale kroniki Godysława Paśka, wyraźnie przepisany z Wincentego, który niema ni „Comes“ ni „de Kszansch,“ słowa wspomniane przydał sam autor lub przepisywacz. „Comes“ może dopisał sam Godysław Pasiel, lubo i to bardzo wątpliwa, gdyż w całej kronice Godysława oprócz dwóch „Comites,“ t. j. Mikołaja wojewody krakowskiego i Goworka wojewody sandomirskiego za Leszka Białego (u Sommersberga na str. 50, 51, 54, 55) wypisanych z Wincentego, czytamy jedynie wśród wiadomości (u Soram. 31), nigdzie poprzednio nie doszukaną, a snąc wątpliwą (bo cały rozdział, w samym końcu przedstawiający wzmiankę wojewody Skarbimirza, żywcem wypisał Godysław z Wincentego, podobnie jak następujące) „comitem palatinum Scarbimirum, może wyjętego z tak zwanego Gallusa (wyd. warsz. str. 297; w Bielowskiego Pomnikach Dziejowych Polski. Lwów 1864 I., 477.) — Czyż to więc nie wątpliwa, że sam Godysław, właśnie w ustępie u Sommersberga mającym napis „De Captiuitate cuiusdam principis Russie (str. 36) żywcem nieomal przepisany z Wincentego, z własnego natchnienia Petrum Wlostidem t. j. Piotra syna Włodzimirza czyli Włoszczewicza, zaszczycił tytułem „Comes,“ lubo ani w znanych dotąd pismach historycznych (wyjąwszy drugi z najdawniejszych dokumen-

tów opactwa ś. Wincentego pod Wrocławiem w przyp. 23, list Mateusza biskupa krakowskiego do opata Bernarda, i bulle papieskie przywiedzione w przypiskach 9 i 17; bo nadanie księcia Henryka I. z roku 1209, gdzie czytamy Petirkonem Wlast, comitem Silesie,“ jest bardzo podejrzane, lub podrobione; zob. przyp. 9) przed Godysławem wspominających o Piotrze, ani nawet u autora kroniki książąt polskich (u Stenzla Scr. rer. sil. I.) także opowiadającego o Piotrze, a żyjącego w drugiej połowie 14. wieku, Piotr nie mianuje się Comes? Można by wprawdzie przypuścić, że Godysław dla Piotra tytuł komesowski wydobyl z kroniki opowiadającej dzieje Piotrowe; bo w przerobionej przez nieznanego duchownego kronice, powyżej umieszczonej, znajdziemy comitem Petrum. Wszystko to rozważywszy, powiem, że tytuł „Comes“ nadany Petro Wlostidi w kronice Godysława, nie krom wszelkiego wątpienia wyszedł z pod pióra samego Godysława. Powtóre, co się dotyczy przydatku „de Kszansch“ t. j. z Książa, pomijając samę pisownię, nie mającą znamion wieku trzynastego (zresztą różną w każdym niemal rękopisie kroniki Godysława) znajdujemy wprawdzie u Godysława wiele podobnych przykładów, n. p. Boguphalum de Curzelin (str. 66, 67), Drogoslaum de Scorow (str. 75), Paulum de Premancowo (str. 76), Dobrogostium de Nagrodonicz (str. 79) i t. d. Przeto wnioskując z dopięroco przywiedzionych przykładów można by przypuścić, że i wspominając o Piotrze Włoszczewiczu, sam Godysław mógł załączyć podobny przydomek oznaczający włość czyli dziedzinę lub osadę będącą miejscem urodzenia lub pobytu właściwej osoby. W niniejszym atoli razie dodatek „de Kszansch“ dla tego wydaje się podejrzanym, że żaden pisarz przed Długoszem o Piotrze nadmieniający, ani żaden wiarogodny dokument, o ile wiadomo, dotyczący posiadłości Piotra, nic nie wie o osadzie Piotrowej, któraby się zwała Książ. — Ale się może kto zapyta: a dla czego ów przepisywacz Piotrowi nadał właśnie Książ? Na to odpowiadam: albo Książ obecnie miasteczko w w. ks. poznańskim, powiecie śremskim, w 14. lub 15. wieku był własnością jednego z wielkopolskich Duninów, lub m. Książ Wielki albo wieś Mały Książ, obecnie w gubernii radomskiej, powiecie miechowskim, należał do jednego z małopolskich Duninów, których przepisywacz kroniki Godysława ogłosił za potomków Piotra Szlązaka. Przystępując zaś do słów na stronie 42 u Sommersberga czytanych: „hunc (t. j. Piotra) enim in comitem de Skrzin creauerat largitas Boleslai,“ oczy-

wście wścibionych, przynajmniej w części, mianowicie co do słów „de Skrzin,“ a zresztą niemających jasnego związku z poprzedniem zdaniem (. . . . et alias LXX ecclesias ex lapide dolato et coctis lateribus fertur construxisse, quarum quasdam imperfectas reliquit morte preuentus, quas filius patris post mortem eiusdem dicitur perfecisse), — bez żadnych korowodów wprost ogłaszam je podzrutkiem przepisywacza z końca 14. lub początku 15. wieku. Bo nietylko w 13. wieku, kiedy żył i pisał Godysław, w Polsce śnać nikomu nie marzyło się o hrabstwie, instytucji niemieckiej, która nie wcielona do ustaw dawniej Polski, w obec prawa polskiego nigdy nie obowiązywała. Przeto i Godysław nie mógł mieć żadnego wyobrażenia o podobnej nominacji. Bo lubo u pisarzy i w dyplomatach czyli dokumentach łacińsko-polskich 12. i 13. wieku wojewodom i kasztelanom dawano tytuł „comes“ (w szląskich dyplomatach 13. wieku, prócz wojewodów i kasztelanów, nietylko innych urzędników ziemskich, ale nawet prostą śnać szlachtę szaszczycono tytułem „comes,“ bo wówczas niemieckie zwyczaje i ustawy w Szląsku brały górę) — wszelako ten wyraz pierwotnie oznaczając tylko „towarzysza“ panującego, członka drużyny albo rady przybocznej książęcej albo królewskiej, było tylko tytuł honorowy, cesarsko-rzymskim a potem niemieckim zwyczajem przywilejowany do wysokiego dostojenstwa, urzędu, nie zaś do osoby, jak późniejszy a dziedziczny niemiecki tytuł hrabiowski. — Gniazdo zaś małopolskich Duninów, Skrzywno, miasteczko obecnie w gubernii radomskiej, powiecie opoczyńskim, nigdy nie miało kasztelana, ani w ogóle żadnego urzędnika ziemskiego. — Niewątpliwie już w drugiej połowie 14. i w początku 15. wieku, gdy za wzrostem stosunków między Polską i Niemcami zachodzących, także zwyczaje i ustawy niemieckie w Polsce coraz miłsze i serdeczniejsze znajdowały przyjęcie, szczególniej duchowni, mianowicie zakonnicy, podobnie jak kupcy i rzemieślnicy niemieccy w Polsce przebywający lub zamieszkali, — jak to bywało i bywa — oddając się w łaskę wielmożnych panów polskich szaszczykali ich tytułem grafów, baronów i t. d. Takięto sposobem tytuły dawniej nieznanę w Polsce, zyskiwały upodobanie i wziętość. W oweto czasy śnać niejeden pan polski już gorącą pałał ochotą wyniesienia się nad tłum pospolitęj szlachty byle tytułem hrabiowskim. Dowodem tego brat trzeciej małżonki Władysława Jagiełły, Jan Granowski z Pilicy; bo król lubo szwagra swego mianował hrabią na Pilicy, kanclerz jednak koronny niechcąc przy-

łożyć pieczęci do dyplomu nominacyjnego, zniweczył życzenie szwagra królewskiego. Bez wątpienia więc też pewien duchowny, zakonnik lub świecki, może rodem z Niemiec a przebywając lub zamieszkały w Małopolsce, snąc ów przesławny przepisowacz i przerabiacz pierwotnej kroniki Godysława Paśka, chcąc podchlebiać panom Duninom, wielmożnym dziedzicom Skrzywna, nie tylko uczynił ich potomkami sławnego pana Piotra, ale i prawnukami hrabiego na Skrzywnie. To tylko z owęj zmyślonęj wiadomości wynika pewnego, że Skrzywno już w pierwszój połowie 15. wieku było własnością Donyńów czyli Duninów. — Nader dziwna, że J. S. Bandtkie, znakomity i rozsądny badacz, w rozprawie swojój o Piotrze p. t. *Peter Wlast der Däne, oder Materialien zu einer neuen Untersuchung der Geschichte desselben* w dziełku swojém „*Historisch critische Analecten zur Erläuterung der Geschichte des Ostens von Europa*. Breslau 1802 str. 187—230,“ na str. 219 do prawdy pisze: „że Bolesław darował Piotrowi hrabstwo Skrzyńskie!!!“

7) Uczony Klose, szydzący z niekrytyczności polskich kronikarzy, mianowicie Długosza, a sam nie celujący bystrą krytyką, pisze na str. 211 pierwszego tomu dzieła „*Von Breslau. Documentirte Geschichte und Beschreibung. In Briefen. Erster Band. Breslau 1781:*“ „„Zu der Zeit, da er die Breslaurischen Kirchen bauen liess, ist er ganz zuverlässig Landeshauptmann in Schlesien gewesen, vorher war er Statthalter von Kalisch und Kruschwitz . . . . „ist er zu der Zeit Landeshauptmann von Schlesien, welches kaum vor 1130 angenommen werden kann.““ Może słowa „*prorex erat*,” przez Sommersberga, pierwszego wydawcę *Chronicae principum Poloniae* (I., 39) mylnie wyczytane zamiast „*perréxerat*“ (zob. tę kronikę u Stenzla *Scr. rer. sil. I., 93*) przywiodły Klosego do nadania Piotrowi namiestnictwa szląskiego. Toby przecież powinien był wiedzieć uczony Wrocławianin, który przeczytał tak ogromny zasób pism i dokumentów odnoszących się do dziejów szląskich, między innemi całe archiwum miasta Wrocławia, że dopiero za panowania królów czeskich jawią się namiestnicy, czyli jeneralni starostowie, albo tak zwani jeneralni hetmani szląscy (*capitanei-generales, Landeshauptmann*). Pierwszym landeshauptmannem szląskim czyli namiestnikiem całego Szląska — o ile dotąd wiadomo — był r. 1439 Albrecht margrabia brandeburski (Albrecht von gots gnaden Margraffe czu Brandenburg, Burgraffe czu Nurenberg vnd von

königlicher Gewalt von Behmen Houtptmann in Slezien vnd czu Breslaw. Zob. Riedel, Codex dipl. Brandeb. t. III., cz. II., str. 234). — Co zaś do namiestnictwa kaliskiego i kruszwickiego, Klose uwie-  
rzył Benedyktowi z Poznania, który w historyi Petri Comitiss ex  
Dacia pisze; „qui (t. j. Piotr hrabia na Skrzymie) dum duas am-  
plas provincias Calissensem videlicet et Cruszwiciensem . . . suo  
regimini a duce Poloniae Boleslao commissas administravit.“ — O  
namiestnikach zaś kaliskich i kruszwickich dzieje polskie nie nie  
wspominają. — Podobnie J. S. Bandtkie w wyżej przywiedzionej  
rozprawie na str. 131 nazywa Petrum Danum polskim landeshaupt-  
mannem Szląska!, a na str. 187 w przypisku powiada, że Piotr był  
starostą czyli landeshauptmannem (bo wedle Bandtkiego na str. 130  
Annalektów starosta = capitaneus = landeshauptmann) wrocław-  
skim, wojewodą kaliskim i kruszwickim. Cokolwiekbądź w błąd  
wprowadziło Bandtkiego — to pewna że żaden wiarogodny pomnik  
dziejowy nie przyświadcza, iż Piotr był starostą wrocławskim. —  
Pierwszym który z ramienia króla czeskiego Jana sprawował urząd  
landeshauptmanna (capitanei, starosty, hejtmana) wrocławskiego był  
w roku 1336 Konrad z Borsnicza. — Żaden téż wiarogodny doku-  
ment nie nadmienia, że Piotr sprawował kaliskie województwo; a  
kruszwickich wojewodów nie znają dzieje polskie. A lubo doku-  
ment z roku 1295, u Ryszczewskiego (Cod. dipl. II., 634) wydruko-  
wany z kopii, wymienia Adama palatinum cruszwiciensem, wszę-  
lako zważywszy, że z innego czystego źródła dotąd nie powzięto  
dokumentnej wiadomości o wspomnianym wojewodzie, pozostanie  
wątpliwość o województwie kruszwickiem dopóty, dopóki nietylko  
po odszukaniu niepodejrzanego pierwotworu powyższej kopii,  
nie przekonamy się, że tam rzeczywiście wzmiankowany Adamus  
palatinus cruszwiciensis, ale téż drugiego nie odkryjem doku-  
mentu wiarogodnego, któryby przyświadczył że niegdyś Adam był  
wojewodą kruszwickim, lub że w ogóle kiedyś istniało województwo  
kruszwickie. — Idąc w ślady Bandtkiego, Worbs w rozprawie:  
„Neuer Versuch, die Geschichte Peters des Dänen aufzuklären (w  
Neues Archiv für die Geschichte Schlesiens und der Lausizen.  
Zweiter Theil. 1824. Züllichau u. Freistadt) na str. 48 nawet pi-  
sze: „Die Statthalterschaft in Breslau bekam er nach Woislaw mit  
der goldenen Hand. Da ein Woislaw schon 1124 auf der Burg in  
Glogau war, so scheint Peter Wlast die Statthalterschaft Schlesiens  
schon vor seiner Reise nach den Schätzen erhalten zu haben und

die Schätze rechtswegens nach Breslau gebracht worden zu sein.“!!! Dziwnie się plecie na tym naszym biédnym świecie dziejopisarskim! — Krytyczni dziejopisarze niemieccy, Stenzel i Roepell, wspominając o Piotrze, ani nie napomykają o jego namiestnictwie szląskiem. — Z pomiędzy polskich pisarzy Naruszewicz (VI, 7) Piotra nazywa gubernatorem wrocławskim, a w przypisku powodując się Długoszem, pisze że Piotr był za Bolesława gubernatorem Wielkiejpol-ski!! — M. Wiszniewski (Hist. lit. pol. II, 132) prawi: „Pod Bolesławem Krzywoustym sprawował (Piotr) Kaliskie i Kruszwickie.“ — Fr. Sobieszczański nie tylko uwierzył w wielkorządztwo szląskie Piotra, ale mianuje go nawet kruszwickim i kaliskim wielkorządcą; bo pisze na stronie 69 wyżej przywiedzionego pisma swego: „Nie mógł więc Bolesław lepszego wyboru uczynić powierzając takiemu człowiekowi zarząd prowincyi kaliskiej i kruszwickiej, a następnie i wielkorządztwo całego Szląska,“ i na str. 74: „gdy jako wielkorządca kaliski i kruszwicki częste odbywał podróże.“ Dzieje zaś polskie ani wspominają o wielkorządcach kaliskich ni kruszwickich.

7) Klose w wyżej przywiedzioném dziele, I, 196—266.

8) Stenzel Geschichte Schlesiens 1853 I, 28.

9) Niemieccy pisarze, szczególniej szląscy, Piotrowi nadają nazwisko Wlast, niedochodząc ani początku ani znaczenia jego. Wspomniani zaś wyraz Wlast w Szląsku puszczono w obieg zapewne dopiero w końcu 14. lub w 15. wieku, gdyż w owe czasy także patronymika czyli imiona ojca, przydawane imionom synów, przybierały znaczenie stałych nazwisk familijnych. Jakoż znajdujemy po raz piérwszy, o ile dotąd wiadomo, wyraz Wlast przydany Piotrowi, w potwierdzeniu przywileju przez Henryka I. księcia szląskiego na Wrocławiu 10. maja r. 1209 nadanego (?) opactwu P. Maryi na Piasku we Wrocławiu, uczynioném przez króla czeskiego Wacława 3. lutego 1399, a uwierzytelnioném przez magistrat miasta Wrocławia 12. marca 1439 (zamieszczoném także w księdze kopiałnej wspomnianego klasztoru, r. 1506—7 ułożonej przez opata Eliasza). Tam czytamy: „ . . . nos Henricus dei gracia dux Slesie notum facimus . . . . . quod Witoslaus abbas et conventus canonicorum regularium sancte Marie virginis in Wratislavia humiliter nobis supplicavit, ut villam in exitu civitatis, fundum mona-

sterii seu suburbium Wratislaviense, que vel quod per predecessores nostros carissimos, fundatores ejusdem monasterii, scilicet Petirkonem Wlast, comitem Slesie et suos fratres in fundacione ecclesie, seu monasterii in honore beate Marie virginis fuerat collata et data et per Petrum, pontificem egregium Wratislaviensis ecclesie pastorem octavum, in consecracione ecclesie supradicte confirmata etc. (Dokument ten wydrukowany przez Stenzla w rozprawie p. t. Beitrag zur Geschichte des Augustiner Chorherren Stiftes der Jungfrau Maria auf dem Sande bei Breslau w Jahresberichte der schlesischen Gesellschaft für vaterländische Kultur für das Jahr 1840. Breslau 1841. 4<sup>o</sup> str. 121—2, znajduje się także w Rittera Geschichte der Diocese Breslau na str. 236—7, i Heyne'go Dokumentirte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau. 1860 I., 157—8). Nadanie powyższe, lubo ani Klose, ani Stenzel, ni z innych pisarzy nikt dotąd, o ile wiadomo, nie powątpiewał o jego autentyczności, tyle jednak przedstawia nadzwyczaj dziwnych wyrazów, że albo za bardzo podejrzaną, albo za później przeinaczoną, lub za wprost podrobioną poczytać nie waham się owę donacyi niybo Henryka I. Bo, jeśliby rzeczywiście pisarz dokumentu, w niespełna sześćdziesiąt lat po śmierci Piotrowej, wydanego roku 1209 w imieniu Henryka I. księcia szląskiego, między innemi Piotra, lubo wprost spokrewnionego z pradziadem Henryka, księciem polskim Bolesławem III., oraz i braci Piotrowych nazwał poprzednikami księcia Henryka — wypadłoby to policzyć między rzeczy nader nadzwyczajne. Bo jakże w roku 1209 tego, który sam nie był książęciem szląskim — a umarł 1153 r. — nazwać poprzednikiem naszym t. j. poprzednim księciem? Objasnienie zaś Stenzla (którego zresztą zastanawiają owe słowa), iż Henryk Piotra i braci jego nazywa poprzednikami swymi zapewne li tylko względem założenia klasztoru, („Auffallend ist es, dass Herzog Heinrich den Peter Wlast und dessen Brüder, seine Vorgänger, doch wohl nur rücksichtlich der Stiftung des Klosters nennt, str. 144) — jest bardzo śmiałym. — Bardziej zaś byłoby to zastanowienia godna, iż by Domasław podpisarz (subnotarius), który niybo napisał owo nadanie, miał r. 1209 Piotra nazwać komesem Szląska? Bo coby to znaczył w początku 13. wieku: comes Silesie? Zagadką to pozostanie dopóty, póki w jakichkolwiek bądź wiarogodnych pomnikach 12. i 13. wieku nie odkryjemy wyrazów „comes Silesie“ z dokładnym objaśnieniem. — Wcale zaś niepodobna przypuścić żeby

ów Domasław podpisarz (subnotarius), bezwątpienia Polak, jako nie tylko prawie cała drużyna księcia Henryka I. (wnosim to z imion jej szczépolskich objętych spisem świadków w wspomnianym dokumencie), ale niemal wszyscy ówczesni mieszkańcy Szląska (bo poczet Niemców zamieszkających w Szląsku przed najazdem tatarskim był bez ochyby nieznaczny), w półwieku po skonie Piotra dobrze zowiąc go zdrobniałem polskiém imieniem (Piotrek, Pietrek), po łacinie Petro (Petirko), rzeczywiście nadał mu niezrozumiały jakiś przydomek „Wlast,” którego nawet nie znał kronikarz szląski, piszący w drugiej połowie czternastego wieku. Ale przypuściwszy nawet, że powyższe nadanie jest prawdziwe (lubo niezawodnie jest podrobione, jak niektóre inne zmyślone przywileje, nibyto przez Henryka I. nadane n. p. klasztorowi trzebnickiemu), przystać jednak koniecznie trzeba na to, że notaryusz, w roku 1399 przepisujący owo nadanie Henryka I., nie tylko zmienił pisownię wielu imion stósownie do pisowni używanej w drugiej połowie 14. wieku, ale téż sam wtrącił wyrazy Wlast, (comitem) Slesie. Wtenczas téż niemczyzna górująca coraz silniej w Szląsku, ogarniając coraz więcej szlacheckich rodzin polsko-szląskich, zacierała także znamiona imion szczépolskich. Przeto dziwić się nie wypada, że wówczas zjawił się zmieniony wyraz Wlast, oznaczający nibyto nazwisko familijne. W 15tym wieku już w Szląsku nazwisko Wlast stawało się coraz bardziej znaném. Dlatego znachodzimy „Wlasta“ na str. 161, 2, 3, 6, 7 kroniki opatów klasztoru P. Maryi na Piasku we Wrocławiu w części napisanej przez opata Jodoka między 1429—47, wydanej przez Stenzla w drugim tomie *Scriptorum rerum silesiacarum*. — Na zapytanie zaś: zkąd się wziął „Wlast“? odpowiadam, że wyraz ten wyszedł z pod pióra Niemca, który wyczytawszy w kronice łacińskiej Petrus Wlastides, lub Petrus (albo Petri) Wlastonis (w późniejszych bowiem kopiach kroniki Wincen-tego (Kadłubka), *chronicae Polonorum*, *chronicae principum Poloniae* i i. czytamy Wlastides, Wlastides), a słusznie domyślając się, że ojcu Piotrowemu było na imię Wlast, — ówczesnym zwyczajem nadał synowi nazwisko familijne z imienia ojca wynikłe. — Albo może pewien szląski pisarz wyczytawszy w kronice *Polonorum* słowa Petri Wlastonis, uważał Wlastonis za nazwisko Piotra. Może ten sam pisarz lub późniejszy, zamiast Wlasta pisał Wlasta; bo dla Niemca wygodniejsza wymawiać Wlast aniżeli Wlast; taksamo Niemcy mawiają i pisują Władimir, podobnie jak Rosyianie, (lubo

u ruskiego Nestora Wołodimer, a po polsku Włodzimierz), tudzież polskie miasto Złotów przeniemczono na Flatau. — Na uwagę zasługują słowa Benedykta z Poznania, autora *Chronicae Petri Wlascidis*: „Petrus Włoszczowicz (słowo to Benedykt krom wątpienia wypisał z rękopiśmiennój kroniki Długosza), quem lingua alemanica propter difficultatem exprimendi Wlast dixerunt.“ Takim tedy sposobem, Wlast, nasamprzód rozgościł się w piśmiennictwie szląskiem, a ztąd podawano go do wiadomości coraz powszechniejszėj.

Co się zaś tyczy imienia ojca Piotrowego, dowiadujemy się o niem najprzód z kroniki Wincentowój doprowadzonėj do roku 1203. Bo Wincenty, Kadłubkiem zwany, pisze: *Petrus Wlostides*“ (*Wlostides* mają najdawniejsze rękopisy Wincentego, *Wlastides* znajduje się w nowszych a pośledniejszych rękopisach) (*Magistri Vincentii qui Kadlubek vocari solet, de Origine et Rebus Gestis Polonorum libri quatuor* ed. A. Mułkowski. Cracoviae. 1864 8<sup>o</sup> str. 135.) *Wlostides* zaś jest patronymikon, zakończenie ides równa się słowiańskiemu owicz, ów, in będącemu zakończeniem przymiotnikowém. Podobnych patronymików porobił Wincenty kilka. Dziejopisarze wyzyskujący pracę Wincentową, n. p. Dzierżwa, Godysław Pasiak, autor *Chronicae Polonorum* (u Stenzla *Scr. rer. sil. I.*) i wypisujący z przywiedzionėj kroniki Polaków autor *Chronicae Principum Poloniae* (tamże u Stenzla) nadmienając o Piotrze nazywają go także *Wlostides*, *Wloscides* (bo t od e trudno rozróżniać w łacińskich rękopisach średniowiecznych). Nie tylko zaś z samego Wincentego dowiadujemy się, że *Wlostides* jest patronymikon, ale Godysław Pasiak przyświadcza to dowód podając niezbity. Albowiem na stronie 51 kroniki (u *Somm. I., 51*) czytamy: „*Tunc Mesconis filius Crispus expirat* (kod. królewiecki ma tu lepij: *Tunc Mesconis filius cuspidē transfossus expirat*). Wincenty zaś, z którego Godysław żywcem wypisywał, ma (str. 25): „*Hic Mesconides Boleslaus cuspidē transfossus expirat*“ Jak tedy *Mesconides* jest synem Mieszka czyli Mieczysława, tak téż *Wlostides* czyli *Wloscides* jest filius *Wlostonis* czyli *Wlosconis*, t. j. synem męża, któremu było na imię Włoszek czyli Włodzimierz. — Że zaś zdrobniałe imię Włoszek równa się łacińskiemu *Wlosto*, *Wlosco*, *Wlosko* i t. p., dostateczne tego dowody podaje *Codex dipl. Pol. et Lith.* wydany przez Rzyszczewskiego. W drugim tomie jego znajduje się w przywileju z r. 1304 dobrzyński kasztelan *Wlosco* (str. 170), który pod

r. 1310 (str. 648) pisany Wlosto; podczaszy dobrzyński pod r. 1363 (str. 741) występuje jako Wlosco, a pod r. 1395 (str. 804) jako Wlosto; podsedek dobrzyński pod r. 1364 (I., 226—7) zowie się Wlosto, a pod r. 1378 i 9 (II., 762—3) Wlosko. — Nadto zaś wiadomo, że ek, zakończenie polskie imion zdrobniałych, pisarze łacińscy przemieniali w co, n. p. Leszek (Alexander) = Lesco (Lestco), Bolek = Bolco, Mieszek = Mescso, Jasiek = Jasco, Pasiak (Paweł) = Pasco i t. p., przeto téż Wlosco, Wlosto = Włoszek. — Po raz pierwszy zaś złacińszczone zdrobniałe imię ojca Piotrowego znajdujemy w kronice Polaków (Chronica Pol. u Stenzla Scr. rer. sil. I., str. 1—32) spisanej w końcu wieku 13. (część kroniki od str. 22—28 nie zdaje się być dziełem autora reszty kroniki), gdzie czytamy na stronie 22: „propter excecacionem Petri Vlosconis (Vlostonis).“ Ztądto zaś widać jasno, że ojcu Piotra było na imię Włoszek, z łacińska Wlosco. — Może zaś niejedyn z czytelników nie uwierzy, że Włoszek jest zdrobniały Włodzimierz, a że ojcu Piotra było rzeczywiście na imię Włodzimierz. Otóż ku zmniejszeniu wątpliwości takowej przywodzę dwa łacińskie pisma: nasamprzód bullę papieża Celestyna III., wydaną w Rzymie 7. kwietnia r. 1193, zatwierdzającą sprowadzenie norbertanów do klasztoru ś. Wincentego w miejsce wypędzonych hulaszczycy benedyktynów. W pierwotworze bulli (znajdującym się w archiwum prow. śląskiej) czytamy: „de assensu nobilium uirorum Ducis Boleslai comitum Petri. Vlo Dimili. et leonardi patronorum ipsius loci.“ Tu tylko kropka położona między Petri a Vlo Dimili zdaje się niedozwalać, iżby wyraz Petri należał do Vlo Dimili. Ale śmiało można utrzymać, że pisarz Włoch, niedokładnie kręśląc słowo Wlodimiri, bo nietylko r zamienił w l, ale z jednego wyrazu zrobił dwa wyrazy, jak nie kładł kropki między Boleslai a comitum, gdzie powinna być kropka, tak położył kropkę między Petri a Vlo Dimili, lubo tam niepotrzebna. — Drugą a pewniejszą wskazówkę znajdujemy w Gestis abbatum monasterii S. Vincentii, po większej części napisanych przez Mikołaja Liebentala, członka zgromadzenia norbertanów wrocławskich, żyjącego w drugiej połowie 15. i pierwszej połowie 16. wieku, wydrukowanej w drugim tomie Scriptorum rerum silesiacarum wydanych przez Stenzla. Tam czytamy na str. 135 pod rokiem 1193: „Sub hujus (t. j. opata Cypryana) ferme tempore inclitus dux Boleslaus quartus, Petrus Wlodimirus comes, cum aliis nobilibus tamquam fundatores monasterii sancti Vincencii

expulerunt nigros monachos ordinis sancti Benedicti propter suos enormes excessus et dilapidationem bonorum de monasterio s. Vincencii et fratres ordinis Praemonstratensis inde locaverunt, quod Celestinus papa tercius postmodum confirmavit.“ Autor niniejszej wiadomości, niechybnie przeczytawszy bullę powyżej nadmienioną, kilka znacznych popełnił omyłek. Bo Bolesław IV. umarł r. 1173, i Piotr założyciel klasztoru ś. Wincentego umarł r. 1153, przeto r. 1193 niemogli wypędzić benedyktynów, których wygnano podobno za biskupa wrocławskiego Żyrośława, zmarłego r. 1180. Podobnie Liebental Piotrowi mylnie dał drugie imię Włodimirus, a bez wątpienia powinien był załączyć owo drugie imię w drugim przypadku t. j. Włodimiri, czyli Petrus Włodimiri, coby znaczyło: Piotr syn Włodzimirza czyli Piotr Włodzimirzowicz. Na uwagę téż zasługuje, że w dokumencie, wydanym w dniu poświęcenia kościoła i klasztoru ś. Wincentego r. 1148, a zawierającym nadania poczynione klasztorowi ś. Wincentego przy Wrocławiu przez księcia polskiego Bolesława IV. i inne osoby duchowne i świeckie (umieszczonym na czele pergaminowej matryki czyli księgi przywilejów b. klasztoru ś. Wincentego, obecnie zachowywanéj w arch. prow. szl.) czytamy: „Vlostonissa comitissa dedit aliam“ (t. j. wieś). Tak samo czytamy w bulli Celestyna III. (Datum Laterani per manum Egidij sancti Nicolai in carcere tulliani Diaconi Card. VI. Idus Aprilis. Indictione undecima. Incarnationis dominice Anno MXCIII. Pontificatus uero domini Celestini pape III. Anno secundo) z 8. kw. r. 1193, którą klasztor ś. Wincentego ze wszystkiemi posiadłościami bierze pod opiekę apostolską: „Vlostonissa comitissa dedit aliam.“ (Pierwotwór bulli znajduje się w arch. prow. szl.). W kronice zaś dzieje Piotrowe opowiadającéj (powyżej na str. 23) występuje Maria Włosconissa Petri comitis uxor.“ Wspomniana więc pani jest p. Włoszczewiczowa czyli Włodzimirzowiczowa, t. j. małżonka p. Piotra Włoszczewicza czyli syna Włodzimirza. (Zob. rozprawę moją p. t. Ueber den Zunamen des Peter Wlast, umieszczoną w Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens. Breslau. 1864. t. VI., str. 138—148, i w Slawische Jahrbücher wydaw. przez Schmalera w Budyszynie. 1864 posz. III.)

<sup>10)</sup> Że Piotr był osiadły koło góry Sobótki, niegdys górą szląską zwanéj, która także znajdowała się w obwodzie dziedziny jęgo, dowodzi bulla papieża Celestyna III. z 7. kwietnia r. 1193

(umieszczona w księdze kopiałej b. opactwa N. P. M. na Piasku we Wrocławiu). Wymieniając dobra i posiadłości klasztorne, bulla przywodzi także „Montem cum villis sibi attinenijs videlicet Vino (obecnie Weinberg) Stregomen (Strzegomiany (?) obecnie wieś Striegelmühle) cum decimis forum in Sabat (Sobota, obecnie m. Zobten) cum decimis . . . . . decimam quoque earum possessionum que Petrum quondam Comitem ex parte Aui et Patris sui iure hereditario contingebant et seruicium Rusticorum ab eodem Comite Ecclesie vestre concessum.“ Zobacz także Stenzla rozprawę: „Vom Berge Zlenz, jetzt Zobten“ umieszczoną w b. miesięczniku wrocławskim p. t. Schlesische Provinzialblätter r. 1832 str. 6.

<sup>11)</sup> Najdawniejszą wiadomość o ożenieniu Piotra podaje mnich Ortlieb w dziele swojém „De fundatione Monasterii Zwivildensis libri II., edidit Dr. H. F. O. Abel (u Pertza Monumenta historiae Germaniae t. XIV., 91): „Temporibus Henrici III. imperatoris ac Bolesłai Boloniorum preclarissimi ducis quidam ex nobilissimis principibus Grecorum filiam suam cuidam tradidit in matrimonium regi Rutenorum . . . . . Memorata igitur matrona superius dicto regi viro suo egregiam peperit elegantis formae filiam, quam pater suus, postquam adolevit, cuidam nobilissimorum Bolonie tyrannorum in coniugium dare decrevit. Huius autem coniunctionis ac desponsationis paranimphus quidam extitit ditissimus Boloniorum princeps nomine Patricius, set, ut postmodum res patuit, sibi, non alteri sponsam cum sponsalibus perfidus desponsator copulare statuit.“ — Wprawdzie Ortlieb przebywając w Polsce u księżnej Salomei, wdowy po Bolesławie III, w kilka lat po śmierci Bolesława III., zaszłój r. 1139, a przed rokiem 1145 (bo 1144 27. czerwca umarła Salomea), jeszcze za życia Piotra a przed wygnaniem jego, mógł się tam dowiedzieć o wielu szczegółach dotyczących Piotra. Wszelako całe opowiadanie Ortlieba (str. 90—1; zob. także przyp. 16) nietylko zawiera wiele wiadomości dosyć jasno, dokładnie nie przedstawionych, jakoby niedosłyszanych, należycie niezrozumianych, lub może otrzymanych od ludzi, niedokładnie znających lub niedokładnie opowiadających zakonnikowi niemieckiemu czyny Piotrowe — ale aż nadto jest nacechowane bujną przesadą i szumném namaszczeniem duchownych pisarzy. Przeto i lada słówka jego za prawdę historyczną uważać nie należy. Sam wyraz „tyrannus“ oznaczający

w średniowiecznej łacinie (Zob. Ducange Glossarium mediae et infimae latinitatis. Drugie wydanie poprawione przez Hentschla w Paryżu 4<sup>o</sup>) króla (regem) [króla, księcia znaczy u Herborda współczesnika Ortliebowego; zob. przyp. 16], dominum feudi, więc też księcia, barona a nawet prostego szlachcica, nie mała tu sprawa trudność. Bo przypuściwszy, że Piotr rzeczywiście został wysłanym do księcia ruskiego, aby o córkę jego prosić w małżeństwo dla księcia polskiego, to przecię trudno uwierzyć, żeby pan polski, pełniący obowiązki książęcego swata, poważył się przeniewierzyć danemu sobie poleceniu. Zresztą komu z polskich książąt Piotr mógł być swatem? Czy jeszcze za Władysława I. Bolesławowi lub Zbigniewowi? lub za Bolesława III., samemu księciu po śmierci pierwszej żony jego, Zbysławy (Bożysławy, † 1108), Zbigniewowi (Bożygnewowi) lub nakoniec Władysławowi, pierworodnemu Bolesława? bo prócz wymienionych książąt nie było wówczas snąc księcia polskiego, któremu Piotr mógł być dziewostębem? Jeśli zaś ów nobilissimus tyrannus miał być pan polski nie z rodu książęcego: to bardzo wątpliwa rzecz, żeby pan polski starał się przez drugiego pana brata o rękę księżniczki. — Chcąc tedy z opowiadania Ortlieba wydobyć możliwą prawdę, niepodobna nieprzypuszczać, że Piotr wyprawiony na Ruś, aby dla księcia Bolesława zażądać wielkiej księżniczki kijowskiej, tak się spodobał innéj księżniczce ruskiej, że ta rozmówiana w Polaku, postanowiła iść za pana polskiego. Takim to sposobem możnaby opowieści Ortlieba ująć niepodobieństwa jakim nacechowana. — Czyją zaś była córką małżonka Piotrowa? Otóż, jeśli wiadomość Ortlieba, że matka jój była Greczynka, córka cesarza bizantyckiego Alexego, jest prawdziwa, powiem, że pani Piotrowa była córką wielkiego księcia kijowskiego Świętopółka z drugiej żony Barbary, córki lub krewnej cesarza bizantyckiego Alexego. Przeto Piotr byłby szwagrem swego pana a księcia polskiego Bolesława III. — Że pani Piotrowa była krewną księcia Bolesława III. dowiadujemy się o tém najprzód z Godysława Paśka, który pisze na str. 36 (u Somm.): „Iste Petrus . . . cuiusdam principis Ruthenorum filiam, uxoris Boleslai consanguineam, Rege (?) Boleslao ordinante, duxit in uxorem.“ Wiadomość tę Godysław zapewne wyjął z żywota pana Piotra, przerobionego na początku 16. wieku, powyżej umieszczonego. Tam czytamy (str. 22) że w nagrodę za porwanie Wołodara Bolesław „omnia que erant prefati Ruthenorum regis Petro tradidit, et filiam ipsius nomine Mariam valde pulchram

tradidit sibi in uxorem.“ Na to zaś nie zdaje się przyzwalać Ortlieb, kładąc ożenienie Piotra przed porwaniem Wołodara, lubo szyk opowiadania u podobnych pisarzy nie jest stanowczej wagi. Dzieje ruskie niewymieniają córki owego Wołodara. — W inném miejscu Godysław na str. 41 żonę Piotra nazywa amicam (kodeksy wrocławski i rzymski mają amitam = ciotkę) Władysława Bolesławowicza, syna Zbysławy. Czy jej zaś rzeczywiście było na imię Marya? O tém donosi nietylko powyższa kronika dziejów Piotrowych, ale także nagrobek marmurowy przez Wilhelma opata norbertanów wrocławskich w dawnym kościele ś. Wincentego między r. 1350 a r. 1364 położony, z napisem:

Hic situs est Petrus Maria conjugē fretus,

Marmore splendente Patre Guillhelmo peragente.

Ruskie latopisy nic nie wspominają o małżonce Piotra. — Że wiadomość opata Jodoka, autora większej części *Chronicæ abbatum Beatae Mariae Virginis in Arena* (u Stenzla *Scr. rer. sil. II.*, 163) — wyczerpana z nieodszykanéj dotąd kroniki Polaków i książąt szląskich — jakoby Marya żona Piotra była córką księcia francuskiego (In quadam autem cronica Polonorum et ducum Slesie legitur, quod ipse Petrus comes Slesie ipsam dominam Mariam de regno Francie, filiam cuiusdam ducis, duxit in uxorem) nie zasługuje na wiarę, dowodzić nie potrzeba, bo znikąd nie wiadomo, iż Piotr po śmierci piérwszój żony powtórne śluby małżeńskie zawarł z Francuską, ani że się najprzód z Francuską ożenił a potem z Ruską. — Może Jodok zamiast Russie mylnie wyczytał Francie?

<sup>12)</sup> W se że ljetu wedena byst' dszezi Swiatopółcza Sbyślawa w Lachy za Bolesława, miesiaca Nojabria w 16 deń, pisze pod rokiem 1102 Nestor (Połmoje Sobranie letopisej ruskich II., 118).

<sup>13)</sup> Zob. Stenzla *Geschichte Schlesiens I.*, 29 i *Chronicam abbatum B. Mariae Virginis in Arena* u Stenzla *Scr. rer. sil. II.* Dopiero za czwartego opata, w drugiej połowie 12. wieku zakonnicy, dla przykrego powietrza opuściwszy klasztor górceki, przenieśli się do klasztoru na Piasku we Wrocławiu. Donosi o tém opat Jodok, autor piérwszój połowy powyższój kroniki, czerpiąc z podań ustnych i niepewnych innych zkądinąd nieznaných źródeł wiadomość o początku klasztoru swego, na str. 164 wspomnianéj kroniki: „ipse Petrus comes primo instituit monasterium canonicorum regularium

in ipso monte Silencii, in quo etiam nonnulli abbates cum fratribus per aliquot annos commorati sunt. Sed propter nimiam distemperantiam aëris in predicto monte, quam ipsi fratres sufferre non potuerunt, per ipsum fundatorem translati sunt ad monasterium beate Marie virginis Wratislaviam in Arena.<sup>14</sup> Kiedy się przenieśli do Wrocławia i czy jeszcze za życia Piotra, więc po roku 1148 a przed rokiem 1154? o tém pewnych wiadomości niemamy, gdyż wszystkie przywileje i inne wiarogodne wiadomości dotyczące samego początku opactwa N. P. Maryi na Piasku poginęły („nusquam tamen talia (t. j. przywileje fundacyjne, donataryjne i t. d.) sunt nec habentur circa monasterium, sed presumuntur, vel nimia vetustate aut ignis voragine consumpta, aut alias per negligenciam sive incuriam primorum prelatorum et abbatum monasterii deperdita et amissa, pisze Jodok na str. 163). Roku 1148 zakonnicy jeszcze byli w klasztorze na Górcie, dowodem tego bulla papieża Eugeniusza III. wydana z Pizy 13. paźdź. 1148 (Pisis XIV. cal. Novembr. Ind. XI.) Arnolfowi opatowi klasztoru N. P. Maryi na górze Szląskiej; bo tam czytamy: Eugenius episcopus, servus servorum dei, dilectis filiis Arnolpho abbati ecclesie s. Marie de monte Silencii eiusque fratribus etc. (Kopia téj bulli zamieszczona w księdze kopiałnej opata Eliasza znajduje się w arch. prow. szl.) Inne wiadomości przez opata Jodoka podane o założeniu opactwa N. P. Maryi na Piasku czyli o pierwotnym klasztorze i kościele tak są niepewne i sprzeczne, iż wątpić należy, żeby sam Piotr spełniając życzenie małżonki swój, wystawił pierwotny klasztor z kościołem, lubo to rzecz wcale nie niepodobna do prawdy, iż Piotr mógł być założycielem fundacji wspomnianej, którą syn Świętosław może dokończył z polecenia nieboszczyka. Mniemanie to przyświadcza kamień pozostały z pierwotnego kościółka (de antiqua ecclesia superstes, jak opowiada Jodok, bo obecny kościół P. Maryi pochodzi z 14. wieku) wmurowany nadedrzwiemi zakrystyi: na nim wyobrażona kobieta z mężczyzną ofiarując N. P. Maryi kościół, z napisem w obłaku: Has matri veniae tibi do Maria Mariae: Has offert aedes Sventoslaus mea proles. O tym napisie zobacz w przypisku 68ym.

<sup>14</sup>) Dwie księgi rękopiśmienne, obecnie znajdujące się w archiwie prow. szl., ułożone na początku 18. wieku, p. t. Memorabilia Conventus S. Adalberti Vratislaviensis fratrum Ordinis Praedicato-

rum, desumta ex libro registorum, zawierają wiadomości o założeniu pierwotnego kościoła ś. Wojciecha. W jednej na str. 1 czytamy: „Inter has extractas a dicto Petro Vlosti de Comite ecclesias non infirmum obtinet locum ecclesia in honorem Dei omnipotentis ac Martyris et Episcopi Adalberti Wratislaviensis. — W drugiej księdze na str. 31 czytamy: „circa haec tempora sub summo pontifice Paschali secundo (między 1099—1118) extracta est ab eodem Petro Vlosti de vulgo Dano Ecclesia S. Adalberti Wratislaviae (non quidem ampla, ut nunc exstat). Kościół ś. Wojciecha był w pierwszej połowie 12. wieku własnością opactwa góreckiego, co przyświadcza wyżej przywiedziona bulla Eugeniusza III. z r. 1148. Wspomniane Memorabilia oznajmiają, że Robert biskup wrocławski (1127—41), potem krakowski, za zgodą kapituły wrocławskiej kościół ś. Wojciecha nadał Ogerowi, pierwszemu opatowi klasztoru na Sobótce (Zobten) czyli właściwiej na Górze (obecnie Gorkau, część góry zwanéj Zobtenberg); następcy jego, opaci klasztoru N. P. Maryi na Piasku mieli go aż do r. 1226; opat bowiem Witosław odstąpił go biskupowi wrocławskiemu Wawrzyńcowi za wynagrodzeniem, a tenże r. 1227 nadał go Czesławowi pierwszemu przeorowi dominikanów wrocławskich.

<sup>15)</sup> „Togdaże posła Wołodimer Andreja s poganyimi na Lachy i powojewasza je,“ pisze Ipatijewskaja letopis (kronika wołyńska) pod r. 1120. (Pohi. sobr. let. rusk. II, 8).

<sup>16)</sup> O porwaniu księcia ruskiego Wołodara donoszą dwaj współczesni pisarze niemieccy, ruscy latopiscy, Wincenty Polak, z którego wypisali Dzierzwa, Godysław Pasiak i kronikarze szląscy, oraz pierwotna kronika dziejów Piotrowych (zob. powyżej na str. 22). Pierwszą wiadomość o powyższém zdarzeniu podaje Herbord scholastyk bamberski czyli babiagórski († 1168 27. września) piszący od 1150—2, otrzymawszy wiadomości od Segfryda, zakonnika bamberskiego, który z biskupem bamb. Ottonem był w Polsce w r. 1124. Czytamy w jego Vita Ottonis Episcopi Babenbergensis (w Pertza Mon. Hist. Germ. XIV., str. 776): „Nam post annos paucos Ruthenissa (t. j. Zbysława córka w. ks. kij.) uxor Polizlai moritur, unum tantum ei filium relinquens, unde quasi rupto vinculo, quo tota inter generum et socerum constabat amicitia, dudum consopita bella paullatim recrudescunt. Polizlaus igitur feritate gentis permotus, cum suis

consilium habuit, quonam modo rediviva mala haec propulsare potuisset. Habebat autem Petrum quendam militiae ductorem, virum acris ingenii et fortem robore, de quo dubium utrum in armis an in consiliis maior fuerit, qui erat praefectus a duce super viros bellatores. Hic ascitus consilio: Si suis tantum, inquit, Ruteni viribus dimicant, illos a nobis conteri difficile non esset, sed habent Flavos, habent Pruscos, habent etiam Pomóranos, gentem idolatram invisam ac nimis indomitam; quos omnes simul in arma provocare quam durum sit, inexperti non sumus, quamvis ante de his triumphos habuerimus. Quocirca meo animo consilium incidit Ruthénos arte melius superari. Et né quis impossibile hoc existimet, ecce, vadam ad illos, et incruentam nobis de tirano victoriam reportabo, Deo michi praestante ingenium. Sed quid multis? Placuit duci et principibus experiri, si effectum habere verba Petri queant. Assumptisque viris quasi 30 robustissimis, ficta necessitate Petrus ad regem transfugit Ruthenorum, eumque arte sermonis circumventum, quod male de duce sentiret, aestimare fecit. Et rex eo quod fidem haberet homini, quem etiam prudentem sensit, ad multa negocia sua eius familiaritate usus est, sperans, quod tandem per eum de Polonia tota posset triumphare. At Petro aliud mentis erat. Nam cum die quadam fictus transfuga ipsiusque socii cum rege in saltu nemorum venandi gratia vagarentur, rex nichil mali suspicatus occasione ferarum longius a moenibus abscesserat, elongatisque aliis Petrus cum suis circa illum remanserat. Qua fretus oportunitate, capto rege incruentam, ut pollicitus erat, de Ruthenis victoriam domino suo duci reportavit; mirumque dictu, effera gens illa hoc facto ita edomita est, ut nunquam postea vivente duce nec quidem de bello cogitaret. Nam pro ereptione sui tyrannus, quicquid maiorum suorum studio ac sollertia in thesauris collectum habere poterat, dare coactus est, aurum et argentum et quaeque preciosa in vasis et vestibus et variis opum speciebus, quadrigis et camelis in Poloniam apportantibus, ita ut Ruthenia tota insolita paupertate contabesceret. Deinde ubi foedera mansurae pacis iureiurando tam rex quam optimates Ruthenorum solidaverant, etiam hoc polliceri fide firmissima rogati sunt, ne Pomoranis ultro forent auxilio.“

Drugie źródło niemieckie ówczesne, wspominany wyżej Ortlieb, tak opowiada o porwaniu Wołodara (str. 91): „Quo compos effectus (t. j. ożeniwszy się Piotr z ruską księżniczką) alio quoque ma-

ximae perfidiae veneno est infectus: nam quendam Russiac regem contra Boloniorum ducem dominum suum inimicicias agentem fraude circumvenit, et postquam filium ejus de sacro fonte susceperat, tam dolosae factionis ignarum in manus adversariorum tradidit vinculandum atque immenso pondere thesaurorum dammandum.“

W dalszym ciągu kroniki Nestora (Prodołużenie Ławrentijewskoj Leto pisi) sięgającym od r. 1112—1305 czytamy pod rokiem 1122: „W toże leto jaszja Lachowe Wołodarja, Wasiłkowa brata.“ (Póln. sobr. let. r. I., 128). — Ipatijewskaja letopis (tamże II., 9) ma pod tymże rokiem: „i Wołodarja jaszja Lachowe Istju Wasiłkowa brata.“ Wincenty, swoim szumnym zwyczajem, kręśli porwanie Wołodara; opowieść jego, przez Dzierzwę i Godysława mniej wicęć dosłownie przepisana, brzmi jak następuje (str. 135—8): quidam (quam quidam. Dzierzwa) alti sanguinis princeps (miles. Dz.) et principii dignitate proximus, vir (utique Dz.) magnanimitatis generosae, tam strenuus manu quam pectore industrius, ille famae celeberrimae Petrus Wlostides, haesitationis nodum non rumpit, non scindit, sed salubriter dissolvit. Non insipienter, inquit . . . . . (całej mowy Piotrowej przez Wincentego ułożonej ani śladu niéma u Dzierzwy, a Godysław tylko parę słów przepisał). Proinde pauca suorum, delectorum tamen, assumpta manu, Rusiam ingreditur (ingrediens Dz.), titulum transfugae simulat, principis truculentiam se ferre posse ait; iniuriis actum, queritur, dulciores asserit viro forti exsilii angustias, quam domesticas delicias. Agratulatur Wladarides, tanti sibi viri accessisse vires; gratulantur et sui quasi divinitus misso tanti comilitonis sodalicio; actum, dicunt, de Boleslao, actum de Lechitis! Et quoniam gloria principum est celare verbum, nulli Petrus verbum detegit suorum ante rem; quibus exsilii causas percrebro querentibus, „non est, inquit, partus vitalis, nec utile consilium, si ante diem prodeat in lucem.“ Non bene non tute teneris avis evolat alis; Icarium per me cur iteretur iter? Simul itaque et propositum aperit et ingreditur institutum. Extemplo (subito Dz.) inter convivas, inter epulas occupat Laodarium, crinibus abstrahit a mensa, humi prosternit, prostratum vincit, vinctum, aquila gallinam, asportat, non sine multa pullorum caede, umbras Orci pro maternis alis pluribus amplexis (1122). Principali tamen decusatum ornatu perinsigne praestimonii munus Boleslao praesentat. Sic (igitur Dz.) sedicionis caput amputat, sic suae salutis dis-

pendio patriae salutem mercatur. Sic nunc Boleslai regnum tranquillitati conciliat. Cui Boleslaus in Senatus facie festivo regratitandi assurgit amplexu; offert, ingerit omnia omnino recusanti, etiam praestantiorum potissima. Tum quia magnanimitas quantumlibet magnis capi dedignatur, tum, ne quod commercium quaesisse videretur, non virtutem.“

Godysław Pasięk wypisując z Wincentego, prawi na str. 36 (u Som.): „Quidam vero alti sanguinis vir princeps milicie et regni (Regi mają kod. królew., wrock., rzym. Regi dignitate par. I.) proximus tam magnanimitate strenuus, quam industris (industriosus k. wilamowski) Comes Petrus Wlastides (Wlostides wr., kr. Wlostides par. II.) de Kszausth (Xansz par. I. Kszansch par. II. wr., Kszansz kr. rz.) inter cetera consultorum responsa ait, quod stante (statim rz.) stipite frustra in ramusculis resecandis quis occupatur, sed ad radicem securis (eciam par. I.) primitus est ponenda. Melius est itaque successus, quam virtutibus (vires kr.) experimenta deesse. Perinde quorundam (quodam kr.) sibi fidelium comitatu assumpto Russiam ingreditur, exulem se simulat, Regis Boleslai seuciam (seuicie kr.) se ferre non posse asserens (se par. II.) a Laodorio (Laodaro kr. Laodoro p. I.) principe Ladimirie (et p. I.) suscipi et foueri (confoueri kr.) poposcit. Gratulatur Princeps Rus-sie de tanti viri aduentu, gratulantur et sui de tanti commilitonis consorcio. Et quamuis crebro (causas kr. i par. I.) exilii a suis perquirentibus agitaretur, nulli tamen Petrus rem de suis detegit, dicens non esse utile, si consilium ante tempus prodeat in publicum: iuxta (versum kr.) Non bene, non tute teneris auis evolatalis. Oportuno itaque tempore mandat suis Petrus, ut equos promptificent, arma capiant, ipsunque sequantur et extemplo domum Laodorii (Laodomiri p. I.) ingrediens a mensa epulantem abstraxit (abstrahit kr. p. I.) humo prosternit, prostratum coniecit vinculis, vinctum asportat et Boleslao Regi pro insigni munere presentat, sic sue salutis dispendio honorem patrie mercatur et Regem (regnum kr. rz. p. I.) tranquillitati conciliat“ etc.

Zastanawia podobieństwo opowiadania Herborda do opowieści Wincentowój: główna różnica między niemi co do porwania Wołodara zachodzi w tém, że wedle Herborda Piotr go pochwycił w lesie na polowaniu, a Wincenty dramatycznością nadrabiając każe go schwytać za włosy na uczcie! Lecz mniejsza o sposób porwania. To pewna, że go Piotr podstępnie porwał. Spółczesnik Godysława,

autor *Chronicae Polonorum* (u Stenzla *Scr. r. s. I.*, 14) idąc za Wincentym pisze: „Iste Petrus (t. j. Vlostides) tempore Boleslai curvi regem Ruzcie in dolo adierat et cum illo commessans ceperat eum et vinctum Boleslao adduxit.“ Z niego wypisując autor *Chronicae principum Poloniae* (tamże str. 93) donosi: „qui eciam Petrus pridem tempore Boleslai curvi predicti regem Russie accedens in dolo cum eo convescens ceperat et ad Boleslaum vinctum adduxerat.“

Dla ciekawości przywodzę słowa łałycko-ruskiego dziejopisarza, sławnego niegdyś lachozércy, ś. p. Denisa Zubryckiego, który w dziele p. t. *Istorija drewnjaho halicko-russkaho kniażestwa*, po rusko-rossyjsku napisaném, (Lwów 1858 II. część, str. 43—44) prawi: „Zemla nasza hraniczit bezposredstwenno s Polszeju, i mużestwennyj Wołodar' był biczem i użasom sosjedstwennyh Lachow, kak piszet Karamzin, a skorjeje wseho, po powodu, czto kniaź nasz Wołodar' nachoditsja s Monomachom w rodstwennoj swiazi, ibo syn posledniaho Roman, hoda 1117 wozwedennyj w Władimiro-Wołyńskije kniazi, był żenat na doczeri Peremyszlskaho kniazia Wołodarja, sledowatelno wo wszech razdorach, kotoryje nado było rjeszat' orużijem, totezas tworiliś dwa semejstwennyje sojuza: odin iz Jarosławca i zjatej, to jest suprugow sestr jeho, Bolesława polskaho i Stefana korola wengerskaho s odnoj, a welikaho kniazia russkaho, kniazej naszich bliże srodstwennyh s nimi s drugoj storony. W izgnaniji Jarosławca iz Władimirja (!) posobstwowali i naszi kniazja, i ot toho wraźda meźdu władjetelami Krakowa i Peremyszla. Ne byw w sostojaniji dostignut', odolet' i plenit' kniazia peremyszlskaho, rjesziliś Polaki upotrebit' łukawstwo.“

<sup>17)</sup> Zob. list ten u Peza *Thesaurus Anecdorum*. T. V. Pars. I. *Epist.* 125 p. 360—1, i w Bielowskiego *Wstępie do dziejów polskich* str. 94—6.

<sup>18)</sup> O tym klasztorze zob. *Gesta abbatum monasterii S. Vincentii*, w drugim tomie Stenzla *Scr. rer. sil. i Fr. X. Görlicha Urkundliche Geschichte der Praemonstratenser und ihrer Abtei zum heiligen Vinzenz vor Breslau*. 2. Theile. Breslau 1836 8<sup>o</sup>. — Za Żyrośława biskupa wrocławskiego (1170—80) wypędzono benedyktynów z klasztoru dla ogromnych zbytków i zmarnowania dóbr (*propter suos enormes excessus et dilapidacionem bonorum*) i spro-

wadzono norbertanów, których ogniskiem był francuski klasztor Prémontré w dzikim ustroniu na górach pod Coucy założony przez ś. Norberta wedle reguły ś. Augustyna r. 1121. Czyn ten potwierdził papież Celestyn III. r. 1193 bullą, którą wypisawszy z pierwowotworu znajdującego się w archiwum prow. szl., kładę tu w całości: „Celestinus episcopus seruus seruorum dei. Dilectis filijs . . . Abbati > (= et) canonicis cenobij sci Vincentij salutem et apostolicam benedictionem Cum in Monasterio uestro sicut Venerabilium fratrum nostrorum . . . Poloniensis Archiepiscopi. > S. Vratizlauen-sis epi diocesani uři > aliorum plurium litteris intelleximus. nigri ordinis monachi fuerint instituti. pro eo quod idem monachi male uiuendo bona monasterij dilapidarunt nec sepius requisiti curauerant proprium excessum corrigere. quia timebatur ne idem locus qui celebris olim extiterat. per illorum iniuriam irreparabilem iacturam incurreret. > quasi ad extremam pauperiem deueniret. de assensu nobilium uirorum Ducis Boleslai comitum\* Petri. Vlo Dimili. > leonardi patronorum ipsius loci. qui de illius ruina plurimum tristabantur. in ipso Monasterio uiros premonstratensis ordinis deliberatione prouida ordinastis Credentes igitur quod illa dextere sit mutatio. nos tam uestris quam predictorum nobilium precibus prouocati predictam ordinationem uestram sicut a uobis rationabiliter facta est. auctoritate apostolica confirmamus et presentis scripti patrocinio communimus Nulli ergo omnino hominum liceat hanc paginam nostre confirmationis infringere. uel ei ausu temerario contraire. Si quis autem hoc attemptare presumpserit. indignationem omnipotentis dei et beatorum Petri et Pauli apostolorum eius se nouerit incursum. Datum Laterani VII. idus Aprilis Pontificatus nři anno secundo. (Ołowiana pieczęć przywieszona na jedwabnych żółtych niciach). [\*Pierwotnie było comitis, pisarz wyskrobawszy zgłoskę is i położywszy znak skrócenia przedstawiający zgłoskę um, comitis zamienił w comitum; tymże samym atramentem i charakterem poprawiono końcówkę s wyrazu canonicis].

Wspaniałe, ogromne opactwo ś. Wincentego, zajmujące przestrzeń 35,000 stóp [], murem opatrzonym czworobocznymi wieżami opasane i rowem, znajdowało się w wschodniej części Elbinga, przedmieścia wrocławskiego, na prawym brzegu Odry, na zachód kościoła ś. Michała, na wschód stawów, na południe sięgało do grobli glinnej (Lehmdamm) wówczas będącej północnym pobrzeżem odnogi Odry. — R. 1529 magistrat miasta Wrocławia udając, że warowne

położenie klasztoru w czasie wojny może być niebezpiecznym dla miasta, boby nieprzyjacieli usadowiwszy się w nim, ztamtąd mógł miasta dobywać, kazał opactwo rozburzyć, i norbertanów przeniósł do klasztoru ś. Jakóba, po przeprowadzeniu pozostałych jakóbitów do opustoszałego klasztoru ojców pustelników ś. Augustyna u ś. Doroty. (O zburzeniu opactwa czytaj Dr. Wattenbacha: Ueber die Veranlassung zum Abbruch des Vinzenzklosters von Breslau im J. 1529 w Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens. t. IV. 1862 str. 146—159).

Na końcu kopii kroniki Piotra Duńczyka przez Benedykta z Poznania skróconej (w rękopisie bibl. uniw. wrocł.) dopisano: N. B. Anno MDXXIX. die Oct. 14 in profesto S. Hedwigis inceptum est destrui a Wratisl. Monasterium S. Vincentii dum Turca miserabiliter oppugnaret Viennam Austriae.

<sup>19)</sup> Umieszczam w całości pierwszy dokument opactwa ś. Wincentego, rozpoczynający jego pergaminową matrykę czyli księgę przywilejów, skrócony pismem 15go wieku: „In nomine sancte et indiuidue trinitatis amen Anno dominice incarnationis MCXXXIX Indictione secunda Epacta octaua decima concurrente secundo (?) Boleslao tercio polonie principe defuncto Regnantibus pro eo filijs eius Wladislao in Cracouia, Boleslao in Mazouia, Misicone in poznania, Anno vero pontificis, Roberti quarto decimo Idem presul consilio et admonicione fratrum suorum Canonicorum videlicet eiusdem ecclesie Cappellam juxta Monasterium beate marie virginis, quod tunc Petrus edificabat, in honore sancti Michaelis constructam, cum omnibus que ad eam pertinent eidem Monasterio et Radulpho eiusdem Monasterij abbati primo concessit et confirmauit, semper habendam quatinus ad laudem dei et ad honorem sancte matris ecclesie predicto pontifici, et successoribus eius prestat abbas, et eius successores diligenter obediant et vicem eorum in omnibus gerant. — W niniejszym dokumencie zastanawia tylko to, że mylnie położono drugi konkurent zamiast szóstego.

<sup>20)</sup> Donoszą o tém Annales Magdeburgenses (sięgające do r. 1188) w Pertza Mon. hist. germ. t. XVI. str. 183 pod r. 1145: „Intererat quoque eidem curiae quidam princeps Poloniae nomine Petrus, christiane religionis sectator deuotissimus, qui ad propagandam sub suo principatu catholicae religionis cultum, a iam dicto epis-

copo (t. j. Fryderyka arcyb. magd.) aliquid de sanctorum reliquiis munus sibi impendi petiit, et per regis interuentum impetrauit. Communi enim consensu tam episcopi quam et canonicorum donata est magna pars reliquiarum sancti Vincentii episcopi et confessoris. Translatum est autem idem donum maximo luctu civium a Parthenopoli 9 kal. Junii, que tunc erat dies ascensionis Domini, perductum vero ad locum destinatum 8. Id. Junii que est dies natalis eius, et summa cum devotione prefati Petri susceptum, adeo ut primum omnes potestatis suae captiuos resolveret, et sic coadunatis terre illius primatibus decenter occurreret. Latores quoque magnifice redonatos, transmisit et episcopo denariis, honestissime ad propria remisit.“

<sup>21)</sup> Najdawniejszą wiadomość o strasznej niedoli Piotra podaje Ipatijewskaja Letopis (Póln. sobr. r. I. II., 21) pod rokiem 1145: „Tojże zimie Władisław, Lad'skij kniaź, jem muža swojeho Petroka (Petrka) i slepi, i jazyka jemu urjeza i dom jeho rozgrabí, tokmo s ženoju i s djet'ni wygna iz zemli swojeja, i ide w Ruś (i ne ide w Ruś, no inudje ma kod. E.). Jakože jeuangelskoje słowo głągolet: jejuže mieroju mierit', wzmierit'-tisja — ty jem Ruskoho kniazia lest'ju Wołodarja, i umucziwi ji, i iminie jeho uschyti vse jehože Boh po niekolicje dnew ne prizrje (nie po kolicjech dnew — dnich — nie prezri — ne prezrje. Ch. E. kod.) o nemże bie w zadnich letjech pisano.“ Po polsku: „Téjże zimy Władysław, książę polski wziął sługę swego Piotrka, oślepił go, język mu wyrznął, dom jego rozgrabił, i jego z żoną i dziećmi wygnał z ziemi swojej, i szedł (t. j. Piotr) na Ruś (i nie poszedł na Ruś, lecz gdzieindziej ma kod. E.) Jakoż słowo boże mówi: jaką miarą tyś mierzył, takąż tobie będzie odmierzone. Tyś porwał ruskiego księcia Wołodara podstępnie i męczyłeś go i mienieś jego rozchwycił. Lecz Bóg ci tego nie zapomniał.“ Opowieść ruskiego latopisca prawie zupełnie zgodna z kroniką łacińską opowiadającą dzieje Piotrowe, powyżej umieszczoną, a która jest przerobioną z kroniki 13. wieku. W tém tylko zachodzi różnica między ówemi kronikami, że według łacińskiej Piotr tylko w towarzystwie syna Idziego poszedł na wygnanie. Inném źródłem ówczesném wspominającym o oślepieniu Piotra jest annalista krakowski, po raz piérwszy wydrukowany przez Łętowskiego w czwartym tomie Katalogu biskupów krakowskich, który pisze pod rokiem 1145: „Petrus cecatur et Poloni exercitum devincunt, qui Petrus filius Swentoslay (!) claustrum

Wratislawie construxit.“ (Z tego snąć pisarza Długosz przejął mylną wiadomość, że ojcu Piotra było na imię Świątosław.) Coś podobnego donosi jeden z annalistów znajdujących się w gdańskim wydaniu przeznaczonych Galla i Kadłubka na str. 36 pod r. 1148 (?): „*Petrus cecatur, qui claustrum Sancti Vincentii ante Wratislaviam construxit.*“ — Wincenty nic nie wspomina o nieszczęściu jakiego doznał Piotr. — Godysław Pasiek, oraz autorowie *Chronicae Polonorum* i *Chronicae Principum Poloniae* bezochyby wiadomość oślepieniu Piotra, czerpali z pierwotnej kroniki opowiadającej dzieje Piotrowe; o czém niżej. — Bandtkie w *Annalektach* na str. 173 i 224 uważa za bajkę osłepienie Piotra i wyrzeczanie języka, utrzymując że taki był zamiysł księstwa Władysławowstwa, ale się nie udał. „*Aber der Versuch schlug fehl, wie man daraus sieht, dass Graf Peter noch fort sehen und reden konnte.*“

<sup>22)</sup> Görlich w wyżej przywiedzioném dziele I., 9 w przyp. 3 pisze: „Gdy zakon obchodził oktawę téj uroczystości, już r. 1228 biskup wrocławski Wawrzyniec uroczystość poświęcenia kościoła ś. Wincentego z *pridie vigiliae sti Joannis Baptistae* t. j. 22. czerwca przeniósł na dzień czwarty oktawy apostołów Piotra i Pawła (10. lipca).

<sup>23)</sup> Kładę tu w całości ważny ów dokument, drugi z kolei w matryce opactwa ś. Wincentego (bo bardzo niedokładnie wydrukowany przez Klozego w jego *Breslau*. I., 220—1): „*Notum sit omnibus tam presentibus quam futuris Quod ego Dux polonie Boleslaus pro salute anime mee Ecclesie sancte marie virginis Sanctique Vincencij Episcopi et martiris ista contulerim iure perpetuo possidenda Capellam videlicet sancti Martini infra Ciuitatem Wratislav sita (?) Et capellam sancti benedicti in legnice cum villis et redditibus, et forum in festo supradicti martiris per octo dies institutum Et thabernam in fine pontis prescripte ciuitatis positam et forum quoque de Costomlot<sup>a)</sup> et tabernam in polsnica,<sup>b)</sup> cum villis Grabisin<sup>c)</sup> Socolnice<sup>d)</sup> et chenesa,<sup>e)</sup> et Sobocisce,<sup>f)</sup> quam dedit Dux Wlatislaus (?) pro dimidia Trebnicha. Hec autem sunt nomina villarum, quas comites polonici eidem contulerunt ecclesie | Comes petrus fundator ecclesie Virbeno<sup>g)</sup> odram<sup>h)</sup> (na marginesie dopisała późniejsza ręka: *odra dicitur nunc optow*) Crescenicam<sup>i)</sup> (Później dopisano na marginesie: *Crescenicam nunc vocant Slawp et aptaw in polonia prope bunczlauiam sita.*)*

dedit et Olauam In montibus Pachozlauus villam dedit et Molendinum in dobra, j) Vlostonissa comitissa dedit aliam. Sandiuois Sueccino k) Jordanus aliam Cristinus iuxta legnicham alteram diui Veyouo l) Vitozlauus in zaseph, m) Andreas laurencit n) Rathimirus thatosouo o) Bronisius Gorech p) Sulislauss pulsnicam q) et zozauiam r) Johannes Wrat. Epus omnium villarum istarum et decimas usibus ecclesie supradicte incommutabiliter ampliauit Et Matheus Epus Decimam in laurencit quam antecessores sui donauerunt sub anathemate confirmauit. Acta sunt hec in Consecracione ecclesie et sub anathemate confirmata. Anno ab incarnatione dñi M<sup>o</sup>CXLVIII<sup>o</sup> presentibus Epis Johanne Wrat. Matheo Cracouiensi supermemoratis Et Steffano lubuceñ Comitibus autem dño Jaxa alichora (? Michora) Clemente Vrotis Theodoro et Crisano.

Już w drugiej połowie 12. i w pierwszych latach 13go wieku zmienne koleje przechodziły posiadłości opactwa: to ubywało ich to przybywało.

a) Obecnie: miasteczko Kostenblut; b) Polnitz wieś w powiecie Neumarkt; c) Graebtschen wieś pod Wrocławiem; d) Zuckelnick w. między m. Striegau a Neumarkt; e) wieś ta znikła już w pierwszej połowie 13. wieku; f) Zottwitz w. 1<sup>1</sup>/<sub>4</sub> m. od m. Olawy; g) Würben w. 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> od m. Olawy; h) Ottwitz (niegdyś Opatów t. j. wieś, dziedzina opata) w. pod Wrocławiem; i) Trzcinią czyli Trzcinię w. w pow. ostrzeszowskim; j) obecnie rzeczka Juliusburgerwasser uchodząca do rzeczki Weide, na wschód Wrocławia; k) Świątniki, Schwentnig w. pod Wrocławiem; l) w. Viehau pod Kostomłotami; m) wieś niegdyś Zaspny, dziś Kampin, w pow. Strzelińskim (Strehlen) na zachód Wrocławia; n) Wawrzyńczyce meczko. nad Wisłą w gub. radom. pow. miechowskim; o) Stachau w. pod m. Nimptsch; p) Gurtsch w. pod m. Strehlen; q) Polsnitz w. pod m. Kanth; r) Żórawin, obecnie Rothsürben, włość w powiecie wrocławskim. —

<sup>24)</sup> Ortlieb, wyżej wspomniany pisze: „Ob huiusmodi (t. j. dla podstępного ożenienia się i porwania Wołodara) igitur et aliorum scelerum execrabiles nequicias a domno papa vel pontificibus terrae illius diu collectas iussus est pro Christo dispergere diuicias. Inter alias enim atque alias largifuarum elemosinarum copias, peregrinorum, debilium, viduarum, pupillorum scilicet expletas inopias, 70 vel eo amplius decreuerunt eum edificare cenobia, quibus etiam

de redivibus ac pecuniis suis sufficientia delegavit subsidia. Cumque prefata coenobia cuperet aliquo maiori supplemento cumulare, qualiter id per alios quoque perficeret cepit cogitare. Talia cogitanti venit in mentem, duci Bolezlao memoratam manum prothomartiris Stephani pro quodam fertilissimo predio nomine Rotskin (?) plus quam quinque milia hubarum tradere. Cumque sepe dicto duci voluntatem suam retexisset, nihil in hoc mundo sibi deesse nisi sanctorum pignora. Tradidit namque ad Bretizlaviense coenobium de quo locuti sumus alodium.“ — Z niniejszej opowieści Ortlieba, spisanej z wiadomości jeszcze przed wygnaniem Piotra zebrańnych w Polsce, wynika że wieść o budowaniu 70 domów bożych przez Piotra obiegła już za życia pana Piotra. Myli się więc ś. p. Stenzel, pisząc na str. 30 historii szląskiej: „Es wird zwar von späteren Schriftstellern behauptet, dass Peter Wlast noch viele andere Kirchen (t. j. oprócz N. P. Maryi na Górcie, ś. Wincentego i ś. Wojciecha) erbaut habe.“ — Zastanowienia godna, że autor *Chronicae Polonorum* podobnie jak Ortlieb opowiada, że Piotr spełniając pokutę sobie naznaczoną, wznosił klasztory i kościoły. Bo czytamy w niej na str. 14—15: „Iste Petrus tempore Boleslai curvi regem Ruzcie in dolo adierat et cum illo commessans ceperat eum et vinctum Boleslao adduxit et cum ille se pecunia liberasset, simili dolo per quendam Panoniorum Kiliciam (?) urbem delevit, cum magna strage Polonorum ac captivitate. Propter quod idem Petrus, injuncta sibi penitencia, cenobia et septuaginta lapideas construxit ecclesias.“ Wypisując z niego, autor *Chronicae Principum Poloniae* na str. 93 dodaje: „propter quod injuncta sibi penitencia fuit, ut septem fundaret cenobia, qui non contentus in septem sed septuaginta septem pro peccatis suis construxit ecclesias.“ — Także w kronice Godysława Paśka na str. 41—2 czytamy: „Iste enim (uero k. par. I.) Pyotrkonii penitenciaris domini Pape cum Roman iuisset et de thesauro Regis Danorum (k. kr. i rz.) mortui asportato confessus fuisset pro penitencia iniunxit, ut septem monasteria erigeret et conuenienter dotaret. Qui rediens in suburbio Wratislaviensi in honorem Beate virginis Marie Abbaciam Canonicorum regularium in arena et aliam Sti Vincencii extra urbem eandem fundavit et habunde dotavit. Item Abbaciam in Czirwensko, Monasterium Sanctimonialium in Strzelna, preposituram ad Stum Laurencium prope Kalis, Abbaciam in Suleow, preposituram in Mstow (Mschow k. par. I.) similiter erexit et dotavit et alias LXX ecclesias ex lapide (wilam.,

król.) dulato (dolata wil.) et cottis (coctis wr. par. I., cotis kr.) lateribus fertur construxisse; quarum quasdam imperfectas reliquit morte preuentus, quas filius C (eiusdem par. II., suus Constantinus król. rz. i par. I.) iussu patris post mortem eiusdem (niéma par. II.) dicitur perfecisse.“ — W kronice zaś dzieje Piotrowe opowiadającej, ani wzmianki niéma o wieści głoszącej, że Piotr za pokutę sobie naznaczoną stawił domy boże, lubo tam powiedziano, że „Ferunt eum septuaginta duas edificasse lapideas ecclesias. Alii septuaginta et septem cenobia sive monasteria.“ — Ciekawa to, że przywiedzione pisma utrzymują, jakoby sama tylko pokuta Piotrowi naznaczona spowodowała go do wzniesienia świątyń pańskich. Mianowicie Ortleib, wyśpiewując o Piotrze na ulubioną od duchownych nutę o jakichś bezbożnych zbrodniarzach pokutujących, krom wątpienia plemienną pałając nienawiścią ku Polakowi, hardemu przeciwnikowi księżnej Agnieszki, kochanej ziomki zakonnika zwifeldenńskiego, wyzywa Piotra zbrodniarzem niegodziwym, lubo ani on, ani późniejsi pisarze żadnym jasnym, wiarogodnym dowodem nie przyświadcniają nmiemanych zbrodni Piotra. Może sama księżna Salomea, Ortleibowi naplotła o panu polskim, obrzydłym księżnej Władysławowej, w uniesieniu i ujmowaniu się za synową swoją i współziomką mimowolnie nie zważając co prawda nieprawda, jakto bywa u kobiety, i bywało, szczególnie w owe twarde czasy żywo rozbudzonych uczuć i rozkiełzanych namiętności. Mnich tedy niemiecki zapewne przymieszawszy duchownej zgrozy i oburzenia, może z swojej rozpasanej wyobraźni wysnuł pomysł o pokutném usposobieniu Piotra. Z tego to źródła wyszedłszy objaśnienie powodów, dla jakich Piotr budował klasztory i kościoły, ustném snać podawaniem, zmieniane, rozsiewane przez duchownych, którzy, jak wiadomo, w owe i późniejsze czasy sami jedyni zapisywali i rozgłaszali dzieje, naostatek doszło także do Szlązaka, autora *Chronicae Polonorum*. Bo ten w sto przeszło lat po Ortleibie piszący, zapewne nie znając rękopisu w klasztorze szwabskim zachowywanego, podobnie jak Ortleib, powiada, że Piotr kając się podstępem, jakiego się dopuścił na Wołodarze, wznosił domy boże. Jakoż niepodobna zaprzeczać, że Piotr, wśliznąwszy się w zaufanie księcia ruskiego, istnie niecny popełnił występki chytrém porwaniem tego, który gościnnie przyjmował u siebie człowieka o przytułek błagającego. A jeśli rzeczywiście, jak czytamy u Ortleiba, Piotr syna Wołodarowego przymała do chrztu, to niéma dziwić się że gorliwi chrześciance, w pro-

stocie swój nie pojmujący, jakoby polityczna konieczność mogła usprawiedliwiać czyny niegodziwe, srodze potępiali pana polskiego, iż haniebnie przeniwierzył się temu, z którym jako kmostr duchowném złączył się powinowactwem. Nadto zdradą zdobyta Wiślica i straszna rzeź Wiśliczan sprawiona przez Wołodarowicza w pomstę za porwanie ojca, niezawodnie powiększała w Polsce szemranie na pana Piotra, gdyż snąc na jego karb kładziono straszny cios, jaki miastu polskiemu zadał mściwy książę ruski. Przeto rzecz wcale prawdopodobna, a mianowicie w owe czasy bardzo zwyczajna u chrześcian, że Piotr poczuwając się do złego występkę a chcąc się uwolnić od zgryzót sumnienia i oczyścić z grzechu, w jaki popadł, udał się do władzy duchownej. Ta zaś, jak prawi Ortlieb, naznaczyła mu za pokutę, żeby bogactwa, zebrane, jak donosi latopisec ruski, z domu księcia ruskiego, a które, jak głosi kronika dziejów Piotrowych, Bolesław uradowany z uwięzienia Wołodara, Piotrowi podarował, — z nichto snąc przepisywacz i zmieniacz kroniki Godysława wymyślił duńskie skarby! — obracał na pomnożenie chwały bożej i dobre dzieła chrześciańskie. Pan Piotr téż posłuszny nakazowi zwierzchności duchownej, zapewne z owych ruskich piéniędzy wystawił opactwo benedyktyńskie ś. Wincentego i przeznaczył fundusz na opactwo N. P. Maryi na Piasku we Wrocławiu. Otóż tedy pan Piotr, który w kilkanaście lat przed porwaniem Wołodara, nieochybnie z własnego pochopu wzniośł opactwo na Górze i podobno téż kościół (piérwotny) ś. Wojciecha we Wrocławiu, słusznie zarobił sobie na imię „męża wielce gorliwego o chwałę bożą, kościół i religią,“ jakim zaszczycił go Mateusz biskup krakowski w wyżej przywiedzionym liście do opata klarenwalleńskiego Bernarda (*vir utique circa Dei cultum et ecclesiam religionemque devotissimus*). Pochwałę powyższą przyświadcza kronika dziejów Piotrowych, głosząca, że Piotr był bardzo pobożny czciciel Chrystusa i duchowieństwa prawdziwy miłośnik, do wszelkiego dobrego dzieła skory. — Co zaś do kościołów i klasztorów, wymienionych w kronice Godysława — niewiadomo zresztą czy przez samego Godysława lub przepisywacza — jakoby wzniesionych z funduszów Piotrowych: wiadomości te albo wprost są mylne, albo, jako dotąd niewsparte żadnym wiarogodnym dokumentem, na żadną nie zasługują wiarę. N. p. uwagi godna że in privilegio protectorio Adriani IV. P. M. impertito coenobio Augustianorum ju Czerwińsk (mieście w Płockiem nad Wisłą) z 18. kwietnia r. 1155, niemasz wzmianki o żadnym fundatorze. (Rzyszczew-

skiego Cod. dipl. Pol. I., 8—9). — Co do klasztoru norbertanek w Strzelnie, dotąd ani roku założenia ani samego założyciela klasztoru strzelińskiego nie wysledzono. Niewiadomo także, kto założył kościół ś. Wawrzyńca (już go niema) na starym Kaliszu. Przy nim osadzono benedyktynów, wypędzonych z opactwa ś. Wincetego, wspaniałej fundacji Piotrowej, koło roku 1220. — Co do opactwa cysterskiego w Sulejowie nad Pilicą, fundacya jego pochodzi z roku 1176, a książę polski Kazimierz przywilejem z 10. sierpnia r. 1176 cystersom nadał niektóre wsie ad claustrum construendum (Rzyszczewskiego Cod. dipl. Pol. et Lith. I., 11—13). Co zaś do Mstowa, koło roku 1220 założono tam klasztor kanoników regularnych lateraneńskich ś. Augustyna.

Bandtkie w *Annalektach* (str. 220—9) podaje wykaz kościołów i klasztorów pozakładanych nibyto przez Piotra, a Sobieszczański wyliczywszy „zabytki budowli Dunina“ na str. 66—68 pierwszego tomu *Wiadomości historycznych o sztukach pięknych w dawniej Polsce* (Warszawa 1847), w przypisku na str. 66 nakoniec przydaje „Krytycznego atoli sprawdzenia, większa ich część nie wytrzymałaby.“ — W końcu jako wyskok niekrytyczności historycznej niechaj tu posłuży wiadomość podana przez Długosza, w ślepej wierze powtarzana przez Klozego, Naruszewicza, Bandtkiego, Worbsa, Wiszniewskiego, autorów *Dawniej Polski Lipińskiego i Balińskiego*, i wielu innych pisarzy, że słup kamienny, obecnie znajdujący się w Koninie na cmentarzu, z łańciskim napisem u Długosza drukowanym, ale dotąd przez prawdziwego znawcę archeologii dwunastego wieku ani nie sprawdzanym, postawił Piotr, według owego napisu wojewoda kaliski, co policzyć należy między owe niezliczone bajdy i omyłki, jakimi przepełniona historia przez Długosza, ognistą celującą wyobraźnią, krom najdrobniejszej krytyki sklecona.

25) Że Piotr umarł 1153 i wraz z małżonką Maryą pochowanym został w kościele klasztoru ś. Wincetego, donosi téż kronika dziejów Piotrowych. Zob. przyp. 101.

26) Że Piotr miał syna, wątpliwości nie ulega. Kronika Piotrowych dziejów pisze o synu Idzim, który z ojcem oslepionym poszedł na wygnanie. Kamień atoli podziśdzien istniejący w kościele N. P. Maryi we Wrocławiu, oraz dokument przywiedziony w przypisku 70tym, synowi Piotra daje imię Świątosław. Może syn Pio-

tra na chrzcie otrzymał dwa imiona: słowiańskie imię Świętosław, i łacińskie Aegidius czyli Idzi? Wnioskowi temu zdaje się snąć nie zawadzać, że Świętosław przypada na 31 sierpnia a Idzi na 1. września. Ruska kronika przywiedziona wspomina o dzieciach Piotra. Kronika zaś opatów klasztoru N. P. Maryi pisze o „Swentoslao ac Beatrice filiis suis“ t. j. Piotra. Córkę więc miał Piotr, której było na imię Beatrix, po polsku Błogosława albo Szczęsna. Zapewne tato córka poszła za pana Jakse, jak czytamy powyżej w kronice.

27) Nazwisko opata Jakóba podaje sama tylko kronika niniejsza. Bo *Gesta abbatum monasterii S. Vincentii* (u Stenzla *Scr. rer. sil.* II., 142—3) podają tylko imię jego, pisząc: „Item anno quo supra 1505 venerabilis in Christo pater, frater Jacobus, electus est ex preposito Strelinensi in abbatem monasterii sancti Vincencii. Monasterii hujus defensor immobilis, apud plerosque patrie hujus precipuos habitus magno precio, Jobitico tactus ulcere, inexperti, ut ajunt, medela physici (w kodeksie współczesna ręka dopisała: Gallico morbo, tum temporis incognito ulcere correptus obiit anno 1515), judicet occultorum omnium discretor infallibilissimus, decimo regiminis sui anno, die conversionis sancti Pauli, que erat vigesima quinta mensis Januarii, immatura morte subtractus anno domini MDXV.“ — X. Fr. Görlich w historii klasztoru ś. Wincentego, wyczytawszy z dokumentu z r. 1506, że matką jego była Katarzyna Paulewska (? Pawłowska), nie mając najnniejszego wyobrażenia o języku polskim, przywodzi go jako „Jakobus Paulewska“!!!, zastrzegając jednak na str. 137: „welcher Namen nur dann zu verwerfen wäre, sobald es sich erwiesen, dass dies der Mutter und nicht des Vaters Geschlechtsnamen gewesen.“ — Görlich o tym dwudziestym szóstym opacie klasztoru ś. Wincentego, z matryki klasztornej następującą wypisał wiadomość: „Jacobus de Kamen, nobilitatis caractere insignitus hujus monasterii abbas predignus, vir apprime doctus, latino eloquio cultissimus, morum venustate preeditissimus, eleganti proceraque statura eminens, vultu affabilis, ordinis sui nec non omnium suorum subjugalium zelator ferventissimus, libertatis monasterii hujus defensor immobilis, apud plerosque patrie hujus praecipuos habitus magno pretio, Jobitico tactus ulcere, inexperti ut ajunt medela physici, decimo regiminis sui anno immatura morte subtractus, quem vincenciana congemuerat universitas.“

28) Strzelno, miasteczko, obecnie w w. księstwie poznańskim, powiecie inowrocławskim. Klasztory norbertanek polskich w Strzelnie, Łęczycy i Żukowie znajdowały się pod zwierzchnictwem opata norbertanów wrocławskich.

29) „Hic enim serenissimus rex Sigismundus qui nunc regnat in Polonia ex principibus Lytwanie duxit originem sicuti pater suus Kazimirus, et fratres sui, et qui adhuc restat rex Ungarie et Bohemie germanus suus.“

30) Benedykt z Poznania w kroniczce Piotra Włoszczewicza hrabiego na Książu pisze n. p. „Ad hunc titulum ego respondere possum, quod ultimi duo versus mox mihi suspicionem faciunt“ etc., a w kroniczce Piotra Duńczyka pisze n. p. „disposuit, uti mos sibi erat.“

31) „Vidi ego in Bibliotheca monasterii Divi Vincentii in libello quodam pergameneo hujus faeminae (t. j. Agnieszki) in Petrum Comitum nefandae machinationis ritnico (? ritnico) contextu descriptam tragediam.“ W rękopisach (kopiach z zeszłego lub początku bieżącego wieku) kroniczki Benedykta opowiadającej dzieje Piotra Duńczyka i Piotra Włoszczewicza, znajdujących się w bibliotece uniw. wrocł., dopisała współczesna ręka: „parvus liber est rubeo tectus corio cum catecula.“ Gdzie się podziła ta pergaminowa książka obejmująca przypadki Piotrowe, wiérsem (może jak dzieło Marcina Gallusa?) skrócone? niewiadomo. Myli się Kloose (I, 236) pisząc: „Probst Benedikt hat in der Klosterbibliothek zu St. Vincenz eine in deutschen Versen geschriebene Tragoedie gesehen, worinn die durchtriebenen Künste der Herzogin, den Graf Peter zu stürzen, beschrieben worden.“ Z Kloosego przepisał mylną wiadomość o trajedyi wiérsem niemieckim M. Wiszniewski w hist. lit. pol. II, 133.

32) Benedykt z Poznania poprzednio był 10 lat plebanem w Kotłowie, wsi pod Mixstatem (penes oppidum Muechstad in monte) miasteczkiem obecnie w w. ks. pozn., pow. ostrzesz., o czém wspomina sam Benedykt, wyliczając kościoły pochodzące nibyto z fundacyi Piotra Duńczyka.

33) Zob. przypisek 42.

<sup>34)</sup> Zob. przypisek 95.

<sup>35)</sup> U Sommersberga I., 36, 42.

<sup>36)</sup> Benedykt, czerpiąc z Długosza, pisze: „Divina propitiatione et miraculo, in quem tot pietatis opera contulerat, et oculos plenamque potentiam visionem et integram loquelam, lingua restaurata recuperasse“ i t. d. Na marginesie dopisano: „non certitudinaliter sed opinative loquitur, possibile tamen fuit.“

<sup>37)</sup> Że ten rok (917) chrzcin Mieczysława jest mylnym, dowodzić nie potrzeba.

<sup>38)</sup> W wydanej przez Stenzla *Chronica Polonorum* (Scr. r. s. I.) czytamy na str. 9: „Boleslaus primus, qui dictus est Traba (? trąba = pijak), i. e. mirabilis vel bibulus, qui dicitur sic Tragbir.“ W papierowym rękopisie wspomnianej kroniki, znajdującym się w bibliotece Fürstensteińskiej (w Śląsku), o wiele dokładniejszym niż wydanie Stenzla, czytamy: „Boleslaus primus, qui dictus est Chabri, i. e. mirabilis.“ Że autor pierwotnie napisał Chabri, wynika z *Chronica principum Poloniae*, którego autor wypisując z *Chronica Polonorum*, na str. 48 edycyi Stenzla, gdzie mówi o Bolesławie Chrobrym, zowie go także Chabri. Czy autor *Chronicae Polonorum* przepisał przydomek „Chabri“ z pierwotnego Żywota Piotra, lub przerabiacz pierwotnych dziejów Piotrowych wyjął go z *Chronica Polonorum* albo z *Chronica principum Poloniae*?

<sup>39)</sup> W zbiorze rozmaitych wiadomości czyli kroniczek wielorako rozgatunkowywanych, prawie we wszystkich dotąd znanych rękopisach Godysława Paśka i Janka z Czarnkowa, będących niby łącznikiem wspomnianych dziejopisarzy wielkopolskich, czytamy u Sommersberga Scr. rer. sil. II., 79: „972. Sanctus Adalbertus Gneznam veniens fidem Catholicam in Polonia roboravit.“

<sup>40)</sup> Że Wojciech nie był arcybiskupem praskim, lecz tylko biskupem, wiadomo, bo dopiero r. 1344 w Pradze ustanowiono arcybiskupstwo. Może więc przerabiacz lub przepisywacz błędnie położył archiepiscopus zamiast episcopus? Ze słów zaś: „Archiepiscopatu iterum in Gnezna relicto,“ snąć piórem autora pierwotnej kroniki

skręślonych, Długosz krom wątpienia wyprowadził Wojciecha arcybiskupem gnieźnieńskim.

<sup>41)</sup> W żadnym dotąd znanym pomniku historycznym nie czytamy, że Kaszubi zabili Wojciecha. Przypuściwszy, że sam autor pierwotnej kroniki napisał „Cassubis,“ — mielibyśmy tu podobno najdawniejszą u kronikarzy wzmiankę nazwy Kaszubów (albo jak sami mówią Kaszebów), dotąd nie zupełnie wyjaśnionej co do znaczenia i pochodzenia swego. Ziemia zaś kaszubska już wspomniana w bulli papieża Grzegorza IX. z 19. marca r. 1237; „Cassubitae“ wymienieni w dokumencie z 8. grudnia r. 1248, obejmującym sprawę ks. pomorskiego Swantopółka z braćmi w Toruniu rozstrzygniętą. Zob. Codex dipl. Pomeraniae von Hasselbach u. Kosegarten. 1862. I., 537, 807.

<sup>42)</sup> Mylną wiadomość o przeniesieniu zwłok ś. Wojciecha z Trzemeszna do Gniezna przez Bolesława Wielkiego, i o istnieniu opactwa regularnych kanoników lateraneńskich ś. Augustyna w Trzemesznie już za wspomnianego króla, dotąd czytaliśmy li u samego Długosza a w żadnym poprzednim pomniku historycznym. Pisze Długosz II., 127: „ . . . . et illud (t. j. corpus beati Adalberti) in coenobium Trzemeszno ordinis Canonicorum Regularium beati Augustini, quod pater suus Miecslaus Polonorum Princeps in primordio adsumptae fidei fundauerat, et mirifica largitate dotauerat, deferens, illic collocauit. Deinde modici temporis interuallo elapsō uolens S. Adalberti corpus amplius honorare, congregata magna Pontificum Ecclesiasticorumque et secularium virorum multitudine, corpus sacrum ex Trzemeszno in Gnesnam ciuitatem ea tempestate florentem et populosam cum magna solemnitate et pompa 13 Cal. Nou. deduxit.“ Otóż tedy owo mętne źródło, z którego może Długosz mylnie wiadomości o Trzemesznie wyczerpawszy, po swojemu przerobił, okraszył, a pogmatwał. Ani współczesny żywociarz ś. Wojciecha, Bruno, ani współczesnik Wojciecha i Bolesława, Thietmar, biskup merseburski, niewspominają, jakoby Bolesław nasamprzód w Trzemesznie, a potem dopiero w Gnieźnie złożył zwłoki Wojciecha, obaj ci pisarze nadmieniąją tylko że zwłoki ś. Wojciecha złożono w Gnieźnie. W piśmie Brunona czytamy według wydania Pertza w Mon. German. hist. IV., 607: „ . . Gneznan, ubi nunc sacro corpori requiescere placuit,“ a podług wydania Bielowskiego w Pomn.

Dz. P. I., 212: „Gnezne, ubi sacro corpori placuit.“ — W wypisie z niedrukowanej kroniki, przywiezionej przez Lelewela (Polska Wieków Srednich. Poznań 1856. II., 28, przyp. 8) jako „*annal. sandomir. in pluribus codic.; gesta cronicalia, in cod. vitov.*“ czytamy pod r. 1001. Otto . . . . . ivit Poloniam . . . . .; cui Boleslaus rex Polonorum obviavit . . . . . in Gneznani secum adduxit; et corpus de Tremesno scti Adalberti in Gneznani transferri mandavit.“ — Źródłem zaś, z którego snąc wypłynęła mylna owa wiadomość, podobno są *Miracula S. Adalberti*, spisane nie przed rokiem 1247 (w *Pertza Mon. h. G. IV.*). Tam czytamy na str. 615: „Cum deferretur (t. j. corpus Adalberti) ad cenobium, quod Tremesna nuncupatur . . . . . Post aliquantulum vero temporis orto bello inter paganos finitimos et Polonos, metuens princeps memoratus (t. j. Bolesław), ne forte aliquo sinistro bellorum eventu tantum thesaurum perdere posset sacras reliquias cum ingenti gloria 8 Ydus Novembris in Gnesen transtulit.“ — Podobnie mylną jest wiadomość o założeniu opactwa trzemeszyńskiego przez Bolesława Wielkiego, albo, jak Długosz pisze, nawet przez Mieczysława I. Nie wiadomo bowiem dokumentnie, kto założył owo opactwo: to tylko snąc nie ulega wątpliwości, że opactwo trzemeszyńskie początek swój wzięło dopiero w dwunastym wieku, gdyż zakon kanoników regularnych ś. Augustyna, jacy usadowili się także w Trzemesznie (zob. *Catalogus abbatum Saganensium*, w *Stenzla Scr. rer. sil. I., 247*), związał się dopiero r. 1090 w Arovaise (zob. *Chron. abbatum B. Mariae in Arena Wratisl.* w *Stenzla Scr. rer. sil. II., 159*). Zdaje się że przez Bolesława III. (za jego panowania Piotr Włodzimierzowicz sprowadził wspomnianych kanoników do klasztoru na górze Sobotniej przez siebie założonego r. 1108 lub 1110), ustanowionem (instauratum) zostało opactwo trzemeszyńskie, jak to czytamy w przywileju r. 1145 przez księcia Mieczysława Starego nadanym wspomnianemu klasztorowi (Zob. *Rzyszczewskiego Cod. dipl. Pol. et Lith. II., 587*).

<sup>43)</sup> W powyżej przez Lelewela przywiezionej kronice czytamy: „qui (t. j. Otto) eodem die coronavit manu propria in Gnezna et ab obedientia imperiali liberavit.“ — Kronika trzemeszyńska, tamże powołana przez Lelewela, pisze: „Boleslaus . . . . . hunc Otto III., cesar Romanorum ab imperiali servitute liberum reddidit; . . . . . huic Boleslao Otto cesar diadema imperiale ad caput impo-

suit et pro munere lanceam beati Mauricii et clavum domini obtulit. Boleslaus vero rex, in signum mutuae dilectionis, brachium sancti Adalberti Ottoni dotavit.“

<sup>44)</sup> „Podoliam“ zapewne wścibił pisarz szesnastego wieku, bo w trzynastym wieku nie znano nazwiska prowincyi „Podola.“

<sup>45)</sup> Chronica Polonorum na str. 10 pisze: „Ejus termini fuerunt ab oriente Kive, ab occidente Sala fluvius, in quo defixit palium ferreum, a meridie Danubius, ab aquilone mare oceanum.“

<sup>46)</sup> Wiadomości takięj o miejscu gdzie pochowan Bolesław Wielki, t. j. „in Ecclesia Cathedrali sancti Petri et Pauli“ niema w żadnym dotąd znanym zabytku dziejopisarstwa polskiego, sięgającym po rok 1516. Nawet Godysław Pasiek, kustosz katedry poznańskiej, bez wątpienia współczesnik autora pierwotnej kroniki opowiadającej dzieje Piotrowe, ma „in medio Ecclesie maioris tumulatus.“ Nadto, Godysław, wspominając o kościele katedralnym poznańskim, przywodzi albo „majorem ecclesiam“ (u Somm. 63, 74), albo „ecclesiam Beati Petri in Poznania.“ W żadnym dotąd wydrukowanym dokumencie, dotyczącym katedry poznańskiej, lubo założonej pod wezwaniem śś. Piotra i Pawła, nie udało mi się czytać dodatku „et Pauli.“ — Zdanie zaś: „Civitas vero — decimi,“ bezwątpienia wścibił przerabiacz pierwotnej kroniki, przywłaszczający sobie autorstwo całej niniejszej kroniki. Sam bowiem początek powołanego tu zdania: „Civitas vero Posnaniensis necdum fundata fuit, sed longe post, scilicet“ trąci objaśnieniem, komentatorstwem. Nadto błędów tak rażących, jakie zawierają słowa: „qui t. j. Przemysław i Bolesław „fuerant Boleslai curvi filii,“ oraz że za Boguchwałą, biskupa poznańskiego (tempore Boguphali) z kolei dziesiątego, księżęta Przemysław i Bolesław r. 1253 nadali Poznaniowi przywilęj na ustawę municypalną, i że ten Boguchwał był dziesiątym z kolei biskupem poznańskim, — śnać nie dopuściłby się autor kroniki, zapewne koło połowy trzynastego wieku pisanej w Wrocławiu, więc za życia wspomnianych ksiąząt. Bracia ci zaś byli praprawnuki Bolesława III. czyli Krzywoustego, czyli synowie Władysława Płwacza czyli Odonicza t. j. syna Ottona, syna Mieczysława Starego, syna Bolesława III. Boguchwał I. zmarły r. 1150, był dziesiątym, a Boguchwał II., zmarły 9. lutego r. 1253, był dwudziestym pierwszym z kolei

biskupem poznańskim. Zkąd zaś pseudo-autor zdobył się na wiadomość, dotąd nigdzie indziej nie doszukaną, nawet w samym przywileju nie zamieszczoną, że książęta in vigilia sancti Bartholomei roku 1253 fundowali civitatem Posnaniensem, t. j. że w dniu 23. sierpnia r. 1253 wydali przywilej pozwalający Tomaszowi by gród polski Poznań urządził po miejsku na wzór miast niemieckich (które z starorzymskich municypalności wyrobiły sobie ustawę miejską)? — niewiadomo. Bo w wspomnianym przywileju, z pierwtworu wydrukowanym przez J. Łukaszewicza w Obrazie miasta Poznania (I, 5—7) nie położono dnia w którym wydano ów przywilej. Może zaś owa data jest prawdziwą? Słowa bowiem przywileju: „de consensu venerabilis in Christo patris domini Bogufali Ep.“ wskazują, że przywilej wyszedł nie za życia Boguchwała, lecz po śmierci jego, więc po 9. lut., przeto może 23. sierpnia t. j. w wilią ś. Bartłomieja. Dlatego i współczesny pisarz Godysław Pasiek, wspominając o śmierci Boguchwała II. na str. 65, dopiéro na stronie 66, opowiedziawszy wprawdzie o kanonizacji ś. Stanisława odprawionej w Rzymie 8. września, o dęszczach które padały od wielkanocy (20. kwietnia) aż do ś. Jakóba (25. lipca), pisze „de edificatione Ciuitatis Posnaniensis,“ (W kodeksach królewieckim, rzymskim i obu paryskich, niegdyś puławskich, kroniki Godysława, ustęp de edificatione ciu. Posn. znajduje się przed ustępem „De Tempore pluviali.“)

47) „Hic sensu minoratus et probitate patris“ — czytamy w Vita s. Stanislai (przy warszawskim wydaniu Galla str. 323).

48) „Tempore etenim suo extere naciones ab obediencia sua recesserunt et desidiam suam considerantes tributa patri dari consueta, soluere denegarunt,“ pisze Godysław Pasiek na str. 25.

49) Sam tylko Długosz wypisał tę wiadomość z pierwotnej kroniki, bo na str. 192 donosi, że Ryxa (Fryderyka) wygnana z Polski udała się także do Magdeburga (Rikscha — de Polonia in Saxoniā, in Maideburg et Brunsiug pulsa excedit).

50) Nieomal wszystko co znajduje się w kronice od słów „Almanie“ aż do „quotannis sponderunt“ (str. 19—20) mniej więcej, a nieraz dosłownie, autor pierwotnej kroniki wypisał z Vita s. Sta-

nisłai (323—4, 333—5). Tylko zamiast papieża Benedykta IX., w kronice jest Clemens II.; ale to omyłka, bo Kazimirz wrócił do Polski r. 1039, a Klemens II. został papieżem r. 1046. Błędną tę wiadomość przepisał autor *Chronicae Polonorum* (str. 10), a z niej autor *Chronicae Principum Poloniae* (str. 57).

<sup>51)</sup> Zdanie to zapewne wścibił pisarz szesnastego wieku czyli układacz niniejszej kroniki.

<sup>52)</sup> Mylnéj wiadomości o ożenieniu się Kazimirza z córką Henryka I., nigdzie nie czytamy, tylko w niniejszej kronice. Żoną Kazimirza była ruska Dobrogniewa. Zresztą Kazimirz żył za Henryka III. króla niemieckiego.

<sup>53)</sup> Nie Kazimirz, lecz Bolesław W. sprowadził benedyktyńów do Tyńca. Powyższą mylną wiadomość przepisał: 1) autor *Chronicae Polonorum* str. 11, a z niej autor *Chronicae Principum Poloniae* str. 58, i 2) Długosz, str. 228.

<sup>54)</sup> Co autor opowiada o śmiałym i szczodrym Bolesławie II., to wszystko wypisał z żywota ś. Stanisława (str. 337, 345, 351—4). Wspomniane pismo prawie na żadną wiarę nie zasługuje, bo przepełnione omyłkami, potwornými wymysłami, niedorzecznými cudactwami, ohydną przesadą. Sklecił je nieznajomy duchowny, aby przedstawić biskupa krakowskiego Stanisława jako wzór cnót, prawości i świątobliwości, a zbezcześcić pysznego króla Bolesława II., który jako nieodrodny prawnuk Chrobrego, żwawo pilnując zwiérzchności nad Polską z urodzenia sobie danéj, śmiercią ukarał biskupa Stanisława, bo mu się zdradą przeniwierzył. — Żywot ś. Stanisława jasno nam téż pokazuje, na jakie niesłychane zdrożności zdobyć się może spaczona fantazyja ciemnego mnicha! Mętném zaś źródłem, z którego czerpał nieznajomy żywociarz Stanisława, jest szumny Wincenty, Kadłubkiem zwany, który nadrabiając rozpasaną wyobraźnią, ku potępieniu króla Bolesława, napłół bajek o mniemanych okrucieństwach jego niepopartych żadném wiarogodném świadectwem ni współczesném ni późniejszym. Jak zaś Wincenty dramatycznie a z wielką lubością skreślił pohulanek, choć bajeczną, chłopów polskich nibyto ze szlachciankami, mężatkami i pannami, a potem odwetową pohulanek przez mężów po powrocie z wyprawy ruskiej do Polski spr-

wioną uwodzicielom i uwiedzionym, oraz zemstę przez Bolesława wykonaną na mężach i kobietach (str. 68—72) — tak on téż, ku coraz większej chwale swego poprzednika na krakowskiem biskupstwie, cały swój talent dramatyczny wysilił na huczną trajedyą o rozsiekanym Stanisławie! Trajedyja ta mimowolnie przypomina baśń o rokoszu w Glinianach za króla Ludwika nibyto uczynionym a krwawo zakończonym, zmyśloną podobno za rokoszu Zebrzydowskiego, a dramatycznie przedstawioną i za prawdziwe zdarzenie ogłoszoną przez Augustyna Kołudzkiego r. 1704 w dziele p. t. *Tron ojczysty albo pałac wieczności w Poznaniu* wydaném, ale już niestety! r. 1733 zbitą przez Józefa Załuskiego biskupa kijowskiego. — Nadto już J. S. Bandtkie w rozprawie „*Wladislaus II. Herzog von Polen und Agnes von Oestreich seine Gemahlin*“ w *Historisch-critische Annalecten zur Erläuterung der Geschichte des Ostens von Europa*. 1802. Breslau,“ na str. 159 w przypisku 5 zwraca uwagę na podobieństwo zachodzące między zejściem biskupa Stanisława r. 1079, a zabójstwem spełnioném na Tomaszu Beckecie, arcybiskupie kanterburyjskim 29. grudnia r. 1170. Snać Stanisław podobnież chciał sobie postępować w Polsce wbrew prawu ziemskiemu i z uszczérbkiem powagi królewskiej, jak w sto lat po nim czynił Tomasz Becket w Anglii. Porównywając zaś opis mordu, spełnionego bez wiedzy króla Henryka II. przez czterech podkomorzych i dworzan królewskich a osobistych nieprzyjaciół arcybiskupa, w kościele księży Augustyanów w Kanterbury 29. grudnia 1170, z opisem śmierci Stanisława skręślonym przez Wincentego — nawija się mniemanie, że Wincenty wymyślając na Bolesława, a rozpisując się o skonie biskupa Stanisława, niezawodnie przywodził sobie na pamięć śmierć okrutną Tomasza, policzonego w poczet świętych kościelnych bullą z 15. marca 1173 (u Rymera *Foedera etc. ed. nova* I, 29). — Taksamo i zagraniczni pisarze, mianowicie zagorzali zwolennicy pewnego stronnictwa, dążności wybitnej, usiłującej wygórwać nad przeciwniczkę, długo nie przebierając prawdali lub nie, zapisywali cokolwiek im się nawijało pod pióro niepowstrzymaną namiętnością wiedzone. Przyświadcza to n. p. za Bolesława II. i biskupa Stanisława walka między Grzegorzem VII. papieżem a Henrykiem IV. królem niemieckim. Co tam niestworzonych rzeczy nazynysłali Grzegorzowcy o Henryku, a Henrykowcy o Grzegorzku! (Czytaj: *Widona episc. ferrariensis de scismate Hildebrandi* (pisał koło 1100) u Pertza *Mon. h. G. XIV.*, 156—161).

55) Mylną jest data śmierci Stanisława: 13. kwietnia 1078, bo umarł 1079, podobno 8. maja. Zresztą mylna owa data przypadała na piątek po wielkanocy, a nie na piątek po niedzieli misericordia będący dniem 27tym kwietnia. Szczególniejsza, że poprawka w kronice na marginesie uczyniona ręką starą (\* „III. idus maji feria quinta“) mieszcząca w sobie omyłkę (bo 13. maja 1079 przypadał na poniedziałek, a nie na czwartek) zjawia się także u Długosza, piszącego na str. 290: „Tertio Idus Maii, in quintam cadens feriam.“ Niedziela Misericordia Domini w r. 1079 przypadała na 22. kwietnia.

56) Zkąd autor dowiedział się że papież interdyktem obłożył Polskę? Wiadomość ta jest podejrzaną, a może całkiem nieprawdziwą, bo nawet archiwum watykańskie żadnego nie ma dokumentu opowiadającego o klątwie przez Grzegorza VII. rzuconej na Polskę. Długosz na stronie 295 także wspomina o interdykcie.

57) Że Bolesław wybierając się do Rzymu, po drodze wstąpił do klasztoru, a tam dziesięcioletnią odbywszy pokutę umarł, — wiadomości takiej nie znajdujemy w żadnym innym dotąd odkrytym pomniku historycznym. Uwagi zaś godnym jest wielkie podobieństwo w powołaném miejscu, mianowicie względem tożsamości wielu wyrazów, zachodzące między niniejszą kroniką a annalistą sandomirskim przywiedzionym przez Lelewela (Polska Średnich Wieków II, 265) który mówi koło roku 1430: „Ipse vero mortis periculum timens fugam in Ungariam dedit et ibi circa quoddam claustrum mansit tanquam conversus, penitentiam strictam peragens, vitam post decem annos finivit et ibidem sepultus est.“ Zresztą Bolesław II. umarł r. 1080, nie zaś r. 1090. Objasniacz Wincentego, Jan Dąbrówka prof. akad. krak. (1440 r.) pisze (przy drugim tomie Długosza wyd. lipsk.) na str. 667: „Quamquam etiam nonnulli adstruant, quod Boleslaus poenitentiam fertur egisse. De consilio enim Wladislai Regis Ungariae Papam adiit, cui nefas suum exposuit. A quo suscepta poenitentia, monasterium quoddam in finibus Ungariae versus Austriam et Carinthiam subiit, et completa poenitentia in Domino obdormiuit. In cuius sepulcro est Epitaphium hoc modo: „Hic jacet Rex Poloniae Occisor S. Stanislai Episcopi Cracoviensis.“ (Znane powszechnie). — „Wszelako u nas,“ dodaje Dąbrówka, — tego nie rozgłaszają ani rozpowiadają między lud, żeby

łatwo otrzymane przebaczenie nie podniecało występcy“ (Apud nos tamen talia non famantur, nec diuulgantur populo, ne facilitas veniae faceret incentiuum deliquenti). Że wyrazu „ἐπιταφιν“ (powinno być ἐπιταφιον) greckimi głoskami nie napisał pisarz trzynastego wieku czyli autor pierwotnej kroniki, to żadnej nie ulega wątpliwości. Ale kto ułożył ów nagrobek, ani nawet przez Długosza niewzmiankowany, czy autor pierwotnej kroniki, lub pisarz szesnastego wieku? To pewna że słowa od „Et tandem ad curiam“ aż do „patrem suum exoravit“ są wyłączną własnością niniejszej kroniki.

<sup>58</sup>) Chronica Polonorum na str. 13 ma: „Boleslaus . . . qui dictus est curvus.“ Z niej wypisując autor Chronicae principum Poloniae ma na str. 70: „Boleslaus . . . . curvus dictus“ i na str. 93: „Hic Boleslaus vocatus fuit curvus.“ Objaśnienie „quia forte gibosus est,“ nigdzie indziej nie czytane, snąc wyszło z pod pióra pisarza szesnastego wieku, podobnie jak słowa następne: „in Regem est electus aż do: habuit non recta.“

<sup>59</sup>) Chronica Polonorum opowiada (13—14): „unde (z Czech) imperator omne robur suum contra Boleslaum excitans Poloniam intravit et committens in prelio Boleslaum cepit. Quem cum secum reducere vellet, ille multam pecuniam se daturum spondet et termino obtento, tanquam pro thesauro mittit pro adiutorio in omnes Getarum, Rutenorum et Ungarorum provincias. Hostes in nocte in curribus adducti et in medio castrorum positi cum duce suo imperatorem rapiunt et in Kolberge, castrum maritimum, deducunt, ubi detento per sex menses libertatem pristinam ab eo extorquet (kod. fürstenst.), quia ipsum ad servicium coquine ignominose conpulerat, insuper filio suo primogenito Vladislao filiam ejus, Christianam nomine (? ztąd niezawodnie Długosz przejął mylne imię małżonki Władysława), ob perpetue pacis ac amicitie robur matrimonialiter obtinet et sic imperatorem usque ad proprios terminos conducens dimittit. Huic Boleslao, cum in regem coronari deberet, angelus coronam de capite illius rapuit ac regi Ungarie Michaeli inposuit.“ Baśń tę, przez autora Chronicae Polonorum wyczytaną może z pierwotnej kroniki dziejów Piotrowych a okraszoną dodatkami, lub ztąd inąd wyczerpaną, autor Chronicae principum Poloniae nieomal dosłownie (str. 84 i 92) przepisał z kroniki Polaków.

Nieznanym zaś przerabiacz pierwotnej kroniki dziejów Piotrowych, albo pierwotną opowieść skrócił, albo baśń tę w skróceniu wypisał z jednej z dwóch wspomnianych kronik. — Powyższa bajka o złapaniu Bolesława przez Henryka a następnie o schwyceniu Niemca przez Polaka (autor *Chronicae Polonorum* na str. 14, a w ślad za nim autor *Chronicae principum Poloniae* na str. 92, zmyślili powtórna wzajemną łapankę odegraną pod Psiempolem), istnieje koncept Karola Panie Kochanku Radziwiła, z czyjej dowcipnej wyprysnęła fantazyi? Może jej stwórca wyczytawszy u Wincentego (który nie tylko sam napłócił narodowych podań co niemiara, popisał niestworzone banialuki o Bolesławie II. i biskupie Stanisławie, dał pochód do zmyślenia bitwy pod Psiem Polem) — na str. 113 — że Pomorzycyk Gniewomiń rozsywał fałszywą wieść „*hostium vinculis Boleslaum coniectum*,” t. j. jakoby podczas wojny czeskiej r. 1108, cesarz Henryk V. idąc w pomoc Swatopełkowi księciu czeskiemu, Bolesława zabrał w niewolę, oraz na str. 129 „*Jam vero imperator Henricus susceptae non immemor iniuriae*“ — utworzył ową bajkę? A może też pisarz, znając powyższe opowiadanie Wincentego, zaszyszawszy lub przeczytawszy coś, że Henryk V. uwięziwszy ojca swego Henryka IV. w zamku Beckelheim, posłał do niego księcia jakiego imieniem Wigbert, który grożąc mu śmiercią, żądał wydania sobie korony, berła i innych oznak królewskich, — pomieszawszy prawdę z nieprawdą, wyśpiewał plotkę o porwaniu Henryka cesarza przez Bolesława, który się okupił był z niewoli niemieckiej, do Kołobrzega, gdzie go oddał za kuchtę. — Zkąd zaś osnuto bajkę głoszącą, że podczas koronacyi Bolesława III., aniół koronę zerwał mu z głowy i królowi węgierskiemu Michałowi — jakiego wcale nie było! — włożył, powtórzoną przez kronikę Polaków i *Chronicae principum Poloniae*?

<sup>60)</sup> Wincenty pisze: „*Quidam alti sanguinis Princeps, et Principi dignitate proximus, vir magnanimitatis generose, tam strenuus manu, quam pectore industrius, ille fame celeberrime Petrus Wlostides.*“ *Chr. Pol.* (str. 14) ma także „*major natu.*“

<sup>61)</sup> Podobnie poniżej „*sors inconstancie alumna*“ t. j. los niestateczności dziecię.

<sup>62)</sup> W kronice Godysława czytamy na str. 36: „*Hijs autem*

peractis (t. j. po wypędzeniu księcia czeskiego przez Bolesława III.) quidem nobilis adolescens de regno Dacie adueniens Petrus nomine per Boleslaum . . . in familiarem fuit receptus.“ Ztąd widać, że Godysław wypisał z pierwotnej kroniki Dzieje Piotrowe opowiadającą. — Ze słów zaś kroniki niniejszej „onego czasu t. j. gdy książę ruski Wołodar najężdżał Polskę, Piotr przybył z Czech, gdzie bardzo wiele dowodów waleczności i dzielności swojej pozostawił“ — koniecznie nie wynika, iż, jak mniemają p. p. Przeździecki i Sobieszczański, Piotr pochodził z Czech. Owszem kronika tylko opowiada, że Piotr, który, jak donosi Herbord (zob. w przypisku 16), już przed porwaniem Wołodara dowodził wojskiem polskim, odznaczył się także podczas wojny czeskiej r. 1110. Wiadomo zaś, że, gdy odnowiły się krwawe zatargi między braćmi Władysławem, Sobiesławem (który r. 1114 z polskimi pułkami spalił miasto Kładzko) i Ottonem, książętami czeskimi, r. 1115 w lipcu za pośrednictwem księcia polskiego Bolesława III., szwagra książąt Władysława i Ottona, zgoda stanęła w Nisie. Wincenty na str. 126 pisze o napomkniętych zatargach czeskich, a na str. 127 zaczyna się rozwodzić o krokach nieprzyjacielskich ruskiego Wołodara księcia przemyskiego, który r. 1118 najężdżał Polskę.

<sup>63)</sup> Zkąd autor zdobył się na mylną wiadomość o zburzeniu Halicza przez Piotra, w dotąd znanych pomnikach historycznych nie doszukana?

<sup>64)</sup> Zob. przypisek 16.

<sup>65)</sup> Zob. przypisek 11.

<sup>66)</sup> Murami opasano miasto Wrocław dopiero w roku 1260 podług Pola, przedtem tylko rów, parkan i gliniane bramy (leimene Parten) otaczały miasto. Pierwszą dokumentną wiadomość o murach miasta Wrocławia czytamy w przywileju nadanym Wrocławowi przez księcia Henryka IV. w r. 1272 (Klose I., 522—3; Lünig XIV., 232), a w roku 1274 postanowiono, aby każdy w Wrocławiu mający posiadłość, przykładał się do utrzymywania muru. Przeważnie słowa „extra muros Wratislaviae“ mógł napisać autor pierwotnej kroniki dziejów Piotrowych.

67) Porównaj, co pisze, nie całkiem zgodnie z niniejszą kroniką, *Chronica abbatum Beatae Mariae Virginis in Arena*, na stronie 161—2 2go t. Scr. r. s. wyd. przez Stenzla. Po roku „MXC“ autor *Chronicae* dodał w nawiasie (alibi dicitur MCVIII, et verius videtur). Tu tekst kroniki niniejszej bardzo pogmatwany. Bo Piotr I. biskupował w Wrocławiu od 1074—1111, więc nie za panowania księcia Władysława II. i żony jego Agnieszki, lecz za króla polskiego Bolesława II. i księżat polskich Władysława I. (którego małżonka Judyta była córką czeskiego księcia Wratysława) i Bolesława III.

68) Uwagi godna, że w napisie wydrukowanym w *Chron. abb. B. M. V. in Arena*, na str. 163, oraz w *Klosego Breslau I*, 211, prawie zupełnie zgodnym z niniejszym napisem, czytamy „*mea proles*“ zamiast „*Wlascides*.“ Dr. Luchs w rozprawie swojej: „*Ueber einige mittelalterliche Kunstdenkmäler von Breslau. 1855 str. 22—3*“ podaje napis taki: „*Has matri veniae tibi do Maria Mariae*

*Has offert aedes Sventoslaus mea proles.*

Kronika wspomniana i *Klose* mają: *venie, Marie, edes, Swēntoslaus*. — Napis podany przez dra Luchsa, wyczytany z kamienia dotąd znajdującego się w kościele P. Maryi na Piasku, pochodzi z 15. albo 16. wieku, kiedy odtworzono pierwotny napis. —

69) Zgodnie z niniejszą kroniką pisze *Chronica Polonorum* na str. 14: „*Iste Boleslaus . . . . decedens . . . . seniори Slesiam et ad preessendum aliis Cracoviam disponit, et post illum seniори semper ducum Cracovie gubernacula consignat.*“ I następnie (z innych kronik) „*Cumque filiis possessionem divideret, ut predictum est, seniори, scilicet Vladislao, Slesiam, Henrico Sandomeriam, Mesconi Gnesnam et Pomeraniam, Boleslao Cujaviam et Masoviam deputavit, juniори vero, Casimiro, nihil delegavit, quasi prophetizaus, quod majora sibi deberent.*“ *Chronica principum Poloniae* na str. 92 pisze: „*Cumque Boleslaus ante mortem suam filiis possessionem divideret, primogenito Vladislao Slesiam et, ut aliis preesset, monarcham constituit, et Henrico Sandomiriam, Mesiconi Gnesnam et Pomeraniam, Boleslao Coyaviam et Mazoviam assignavit, juniори autem, Kazimiro, nichil legavit, quasi prophetica voce diceret, sibi deberi majora.*“

70) W kronice *Godysława Paśka* na str. 42 czytamy: „*Hunc*

enim in Comitum de Skrzin creaverat largitas magnifica Boleslai.“ Słowa „de Skrzin“ podrzucił jakiś przepisywacz kroniki Godysława, śnać wyrzuciwszy „palatinum.“ — Wyraz „et,“ niezawodnie nie położył sam autor pierwotnej kroniki, lecz przydał go albo układacz niniejszej kroniki żyjący w wieku szesnastym, kiedy już ani wojewodom ani kasztelanom ni w kronikach ni w dokumentach nie nadawano honorowego tytułu „comes,“ lub przepisywacz pracy jego. — Tytuł „Comes Palatinus“ daje Piotrowi także dokument biskupa wrocławskiego Waltera, którym tenże nadaje pewne dziesięciny kościołowi na Górcie i na Piasku. Tam czytamy „ . . . quod ego Walterus . . . . . honeste petitioni Comitum Palatini Petri simul et uxoris sue Marie, pariter et filii Swentoslai ceterorumque nobilium condescendere non distuli de ecclesiis duabus in Wratislavia iuxta pontem scilicet et in monte Silentii in honore sancte dei genitricis semperque uirginis Marie constructis, uillarum nouem decimas in consecracione earundem addidi iure perpetuo possidendas.“ Z tego dokumentu wypisał Jodok opat in Chron. abb. B. M. V. u Stenzla Scr. r. s. II., 162. — Powyższy dokument, w całości, jednakże bez roku i miejsca, po raz pierwszy przywodzi Klose w wspomnianém powyżej dziele o Wrocławiu (I., 214), nie dodając z kąd go wziął. (Przedrukował go Heyne w Geschichte des Bisthums Breslau I., 160). Wnioskując zaś z pisowni nazwisk zawartych w nim, n. p. Strzegoni (miasto Striegau w Szląsku), powiem, że Klose wypisał z dokumentu pochodzącego najdrzewiej z schyłku pierwszej połowy czternastego wieku. Dotąd zaś ani pierwotworu ani kopii owego dokumentu nie odkryto. Czy zaś Walter, biskupujący we Wrocławiu od 1149—1169, rzeczywiście wydał owo nadanie w samych początkach urzędowania swego, — bo żona Piotra podobno r. 1150 umarła, a Piotr umarł r. 1153, — wątpliwości ulega. Albowiem wzmianka o poświęceniu kościołów P. Maryi na Piasku we Wrocławiu i na Sobótce, przez biskupa Waltera za życia Piotra i małżonki jego, nie wsparta inszém wiarogodnym świadectwem, dokumentowi zaprzeczać może autentyczności, tém bardziej że dokładnie nieznany ani roku, w którym pierwotny kościół P. Maryi na Piasku został fundowanym, ani roku kiedy został ukończonym i poświęconym (Zob. przypisek 13). — Cokolwiekbądź, jestli powyższy dokument prawdziwym lub podrobionym, ciekawa to, że z pomiędzy znanych nam dotąd dokumentów tylko w nim Piotr występuje z tytułem Comes Palatinus, podobnie jak w kronice ni-

niejszej. Był tedy Piotr wojewodą polskim: za monarchę naczelnie dowodził wojskiem, bezwątpienia i w innych sprawach namiestniczą sprawował władzę, w nieobecności panującego w sądzie przewodniczył. Zapewne po Skarbimirze któremu w r. 1118 Bolesław oczy kazał wyłupić, bo zdradę knował przeciwko monarsze, Piotr zamianowany został wojewodą. Pojmanie zaś Wołodara, będące Piotrowi szczeblem do dostojności wojewódzkiej, stało się r. 1122, a wtedy wakowało województwo polskie po oślepionym Skarbimirze. —

<sup>71)</sup> Agnieszka nie była córką Henryka IV.

<sup>72)</sup> Godysław Pasięk, na str. 41, pokrótce wspomina o przygodzie. Obszérniej, zgodnie z niniejszą kroniką, pisze *Chronica Polonorum* na str. 14—15: „Qui (Vladislaus) cum quodam tempore hyemali venacioni deditus esset, quidam major natu et principi proximior Petrus Vlostides, secum perrexerat. . . . Qui, ut predictum est, cum principe novo, ingruente nocte, solus in venatu remansisset, aliis, nescio quo casu, aberrantibus, ipse de venacione assaturam igni apposuit et cum principe suo sine vino convivavit. Illis pro vino nivem congestam in globum sugentibus princeps, quasi jocando, ait: ecce quale principis convivium, forte comodiussimam uxorem tuam cum abbate tuo nunc convivatur. Petrus, pro joco, licet non jocosè receperit, hic se solum cum solo sciens, sic respondit: uxor mea pro se, ait, cum abbate meo sicut et tuam cum milite Theotunico, te absente, suo amasio. Que verba princeps licet graviter reciperet, cum joco pertransiit et domum rediens, cum causam turbulenti animi ejus conjux blanditiis extorsisset, insidias Petro parans, eum exoculari fecit.“ — Toż samo, nieomal dosłownie przepisał autor *Chronicae principum Poloniae* na str. 94.

<sup>73)</sup> Słowa te przypominają Wincentego, który o Władysławie i małżonce jego na str. 149—50 prawi: „Qui (t. j. Władysław) eo tristius imperavit, quo iucundius uxoris indulsit amplexibus. Non enim facile de uxore triumphatur, quae semel triumphasse permittitur. Nec enim vicisse contenta est victricis animositas, nisi quaeque invictissimorum colla suis suppeditet imperiis. Vocat ergo virum semiprincipem, immo semivirum, qui quarta unius iugeris contentus portiuncula, tot plus quam principes muliebriter sustineat. Quia vero sine difficultate perorat, qui imperat, promptissime viri

animum inclinat. Itaque princeps, in se humanissimus, uxoris atrocitate ab humanitate desciscit. Nam fraterna exutus pietate, hostiles animos induit et fraterculos adhuc impuberes cruentissima rabie insectatur, eorumque urbibus occupatis, ipsos exhereditare instituit. Qui pronam supplicatione prostrati, numen mulieris inexorabile placare student et plus lacrimis quam linguae beneficio perorare contendunt. Sed Erebi millies mansuefeceris inferias, quam femineam semel exoraveris truculentiam . . . . . Dicunt ei, quaerendane est lupa? Ait: minime. Numquid leaena? Non. Tigris? Absit. Holophagus? nequaquam. Quod ergo animantium omnium est atrocissimum? Respondit: quod omnium mansuetissimum est; feminam significans. Est enim omnis mansuetudo feminea, omni severitate truculentior, omni truculentia severior.<sup>74</sup>

<sup>74</sup>) Księgi Królewskie I, rozdz. 21.

<sup>75</sup>) Że autor *Chronicae principum Poloniae* sam téż czerpał z dziejów Piotrowych zawartych w powyższej kronice, dowodzi następujący ustęp na str. 94—95: „De exoculacione vero Petri fertur taliter contigisse: Cum enim uxor Wladislai Petro pararet insidias, ut superius est expressum, ipsa, tamquam anguis perfida et quemadmodum serpens ille callidus primis parentibus dampnacionis paravit insidias, fraudulentem ad destrucionem regni, perdicionem justorum et honoris ducalis dedecus, sic confecit hoc malum, ad maritum referens videlicet: tu deberes dominus esse fratrum tuorum et totum regni dominium possidere, nunc autem venaris in silvis. Pater tuus, dum adhuc ageret in humanis, disposuit, quod tu, tamquam senior, habere deberes in alios potestatem et esse princeps eorum, nunc autem illi tibi singulis in honoribus inter homines preferuntur. Ego quippe propter te facta sum vilis, cujus indigne sum uxor, tamquam de imperiali genere procreata. Utinam fuisset mortua prius quam te meum cognovissem maritum et nisi meam perfeceris voluntatem me tuam uxorem amplius non habebis. Maritus igitur, uxoris pessimis suasionibus instigatus, fratribus movet lites, eos impugnat, exilio quoque dampnat. Cumque Petrus hoc corriperet et suaderet, fratres non persequi, quin potius eos fraterna colere caritate, illa ex adverso marito semper suavit contrarium. Et ne Petrum hic habeat arguentem se, suggestit, tamquam hostem capi debere pariter et occidi, spondens Petri hereditatem et divicias cuidam,

dicto Dobesch, suo amasio, si Petrum positis insidiis captivaret, et ad consensum mali hujusmodi maritum tandem induxit, quamvis invitum. Unde Dobes cum suis complicitibus, paratis insidiis, Petrum nocturno tempore fraudulenter accedens cum suo capitaneo et filio Egidio cepit eundem. Cumque princeps, Petrum sciens immunem, vellet eum a vinculis liberare, renitebatur uxor querela, expresse dicens, si hoc fiat velit recedere a marito. Quod audiens Wladislaus, ne offenderet maledictam, Petrum exoculari permisit per Dobes, amasium pravissime mulieris.“

76) Że autor pierwotnej kroniki przypadku Piotrowe opowiadającej czytał Wincentego i korzystał z jego krasomówstwa, wynika między innymi i z słów Wincentego przywiedzionych w przypisku 73cim.

77) Hermione, córka Menelaosa, według podania po-Homero-wskiego, lubo pod Troją poślubiona Neoptolemosowi, poszła jednak za Orestesa. Przeto Neoptolemos zabrawszy ją Orestowi, zabił go w Delphi. Słowa zaś kroniki, „malarum me mulierum decipere consilia“ odnoszą się do tragedji Eurypidesowej „Andromade,“ gdzie w wierszu 895 Hermione wyrzeka „*Κακῶν γυναικῶν εἰσοδοί μ' ἀπόλεσαν*“ t. j. złych niewiast namowy zgubiły mię.

78) *Πασιφάη*, córka Heliosa i Perseidy, małżonka Minosa, króla Krety, matka bajecznego Minotaura, potworu napół turzą i napół człowieczą mającego postać, co go ubił Tezeusz, i Aryadny. — *Κλυταιμνήστρα* (Klytemnestra), małżonka króla Agamemnona, wraz z kochankiem swoim, Aigistem, zabiła męża swego. — *Ἐριφύλη* (Eriphile) małżonka Amphiarosa, sławnego wieszczka i bohatera, od Polineikesa odebrawszy naszyjnik Harmonii, namówiła męża aby poszedł na wyprawę przeciwko Tebom. Tam zginął.

79) Wiadomo że porwanie Heleny przez Parysa podobno spowodowało wojnę trojańską.

80) Wincenty na str. 149 pisze: „Itaque princeps in se humanissimus, uxoris atrocitate ab humanitate desciscit. Nam fraterna exutus pietate, hostiles animos induit, et fraterculos adhuc impu-

beres cruentissima rabie insectatur, eorumque urbibus occupatis, ipsos exhereditare instituit.“

<sup>81)</sup> Godysław Pasiek wypisawszy z Wincentego, wraca do pierwotnej kroniki Piotrowe opowiadającej, bo pisze na str. 41: „Interim (Verum vir ille mają rękopisy rzymski i paryski II.) Pyotrco (Petrko kod. rz.) magnus vir ille qui Wladislai amicum (amicum rz.) habebat uxorem, Wladislao suadet ipsumque hortatur ut a persecucione fratrum desistens ipsos pocius fraterno amore, presertim teneri etati eorundem compaciens prosequatur. Qui ob hoc Petrkonii comiti quamuis nimium molestus fuerit, metuens ne fratribus suis apponens sibi bellum infligere presumat, tamen caute dissimulans vindictam inferre obmittit.“

<sup>82)</sup> Porównaj Wincentego str. 151.

<sup>83)</sup> „Tartaros“ dodał snąć sam autor pierwotnej kroniki, nie-wiedząc że za czasów Władysława II. w Polsce jeszcze ani nie sły-szano o Tatarach.

<sup>84)</sup> Że Benedykt z Poznania nietylko wypisywał z samego Długosza, ale także z pierwotnej kroniki opowiadającej dzieje Piotrowe, dowodzi następny wyjątek z jego kroniki Piotra Duńczyka hrabiego na Skrzynnie: „Tandem post multos cogitationum fluctus Dobyesch (Dobiesz, Dobek są to zdrobności imienia Dobiesław) ad id idoneus visus fidelis Ducissae Cristinae cubicularius, pronatam et ipse contumeliam in Petro Comite ulturus, eligitur, qui etsi onus detestandum in Ducissae suae favorem, quae etiam illi in facinoris praemium Petri Comitum, quo vigilantius studiosiusque rem ageret, bona pollicebatur, suscepit, parum tamen se validum, ut id consequeretur censebat, si ipsum comitem aliquo astu et dolo non circumveniret, quare una ad id facinus patrandum comoda muliebri ingenio sibi aperiebatur via, si Petrum nihil ex praeparato agentem, nil tale suspicantem simulato aliquo Ducis Wladislai negotio in aedibus se continentem opprimeret. Desponsaverat Petrus Comes filiam suam Jaksze Duci Zerbye, celebrationemque nuptiarum in Wratisl. civitate ob majorem pompam, et ut honestiora hospitia suis hospitibus praerberet, elegit, tum quoque hastarum ludos praemio proposito victoribus induxerat. Illic dolosus Dobyesch cum satellitibus ad

negotium clam subordinatis accedens, quasi quaedam ardua negotia Ducis Wladislai expediturus, a Petro Comite nil tale suspicante, in modum hospitis excipitur, et longam in noctem perhumane tractatur, post hoc Dobyesch prodicionis suae non oblitus, in hospitium regreditur, et in primo mane reventurum se ad proferendum Ducis legationem pollicetur, qui congregatis suis in unum satellitibus venit adhuc mediis ad curiam Petri Comitis in tenebris, et in strato suo adhuc Petro quiescente, dum itaque tanquam ducali nuntio fores sibi aperirentur, mox Rogerum Petri Comitis Capitaneum una cum filio suo Aegidio detinet et captivat. Tandem ad Petrum adhuc dubium, quidnam strepitus et clamores sibi velint, perveniens primum captivat, vinctumque ex Wratisl. sub silentio in quoddam castrum ibidem detinendum mittit nuptiarumque solennitatem perturbatis hospitibus et convivis faedat, inficit, bona largissimi et ditissimi Petri occupat et praedatur. Atque Duci Ducissaeque de flagitio perpetrato in Petro insinuat, et quid ulterius agendum foret, exquirat. Diu in eum Wladislaus dux quicquam gravius consulere cunctabatur, et innocentia viri et meritorum ejus in se et patrem et patriam recordatione deterritus, tum quoque quorundam Poloniae Pontificum et Procerum, qui se pro Petro interposuerunt, disuasione, imo comminatione perturbatus plurimum occillabat. At verita Ducissa Christina, ne misericordia viri etc. etc.

Długosz, o wiele krócej opowiadając powyższe wypadki, ani nie wspomina o zasadzce przez Dobka czyli Dobiesława uczynionéj, ni o Rogierze. Pisze bowiem ks. V., 464: „Illic (t. j. do Wrocławia) Dobiesz frequentia satellitum fultus accedens, Petrum Comitem Skrzynensem incautius se in hospitis moram gerentem captivat, vinctumque ex Wratislavia educit, et Duci Wladislao praesentat, nuptiarumque solennitatem perturbans, conuiuium foedat. Diu in eum Wladislaus Dux quicquam grauius consulere cunctabatur, et innocentia viri, et meritorum eius in se et patrem patriamque recordatione deterritus, verita Ducissa Cristina, ne misericordia viri captiuum Petrum absoluisset, non precibus solum et consiliis, sed minis discessuram se ab eo, si violatam suam honestatem a Petro inultum iri sineret, contestans, perpulit virum, ut supplicium de optimo atque bene merito milite sumeretur. Missi carnifices, qui linguam illi praecidant, et utroque lumine Petrum caecent.“

Benedykt z Poznania nie jedno z powyższych zdań Długosza nieomal dosłownie przepisałwszy, prawi: „Dux Wladislaus volens in

aliquo suae uxori placere, eam conturbare pertimescens, vitam in toto Petro auferre non est ausus, sed misso flagitii magistro Dobkone cum carnificibus linguam sibi incidi et oculis privari mandavit, ipsumque ex Ducatu suo proscribi jussit, absolutis Capitaneo suo Rogero, et filio Aegidio, prius tamen per multos praesules et Barones Poloniae graviter sibi concionatos etc. etc.

Przywiedzone tuż wyjątki z Długosza i z niedrukowanego Benedykta porównawszy z niniejszą kroniką, każdy się przekona, iż Długosz i Benedykt po swojemu wyzyskiwali pierwotne Dzieje Piotrowe, lubo Benedykt także z Długosza wypisywał dosłownie.

<sup>85)</sup> Rogier snać był starostą wrocławskim czyli sędzią grodzkim.

<sup>86)</sup> O wypędzeniu benedyktynów zob. przyp. 18.

<sup>87)</sup> Jaksza, mylnie w niniejszej kronice (podobnie jak w Enzelta Chronik der Altmark Magdeburg. 1579, str. 106) pisywany Jason, jest zdrobniąłością imienia Jakóba, napotykaną niegdyś po całej Słowiańszczyźnie. U Małorossyan Jaszka; u Serbów i Chorwatów zdrobniałe imię Jaksza jeszcze dotąd używane, a w dziejach serbskich przed bitwą na Kosowém Polu sływał ród Jakszyców. W dyplomatach szląskich z wieku trzynastego, kiedy na Szląsku jeszcze przeważała polszczyzna, owo imię rozmaicie pisywane znajdujemy, n. p. Jakza (r. 1252) kasztelan wrocławski, tenże comes Jaxa (r. 1255), Jaxa castellanus de Nimchi (r. 1250) [Liber Fundationis Claustris S. Mariae Virginis in Heinrichow wyd. przez Stenzla. 1854. str. 62, 157, 161.]; comes Jaxo (r. 1235 w Stenzla Urkundensammlung etc. str. 300); comes Jaza, Jaxa, Jakza (r. 1249, 1252, 1254 w Regesta Episcopatus Vratislaviensis wyd. przez Dr. Grünhagena i Dr. Korna. Breslau. 1864, str. 39, 42, 46). Nadto wsie n. p. w. Jaksice (Jaxice) i folwark Jaksiczki (w powiecie inowrocławskim, w. ks. pozn.), wsie (obecnie) Jackschenau (2<sup>3</sup>/<sub>4</sub> m. na południe Wrocławia), pierwotnie Jaksonów (Jaxonow r. 1303, Jaxonovo, Yaxonovo), Jexau (mila od m. Strehlen czyli Strzelna) dawniej Jaksonowice (Jaxonowicz r. 1303, Jexonowicz r. 1332, Jekzen r. 1408, Jexe w 15., Jexow w 16. w.) i t. d. dowodzą, że i w dawniej Polsce bywali Jaksowie, założyciele lub dziedzice wspomnianych wsi. Pod tym względem ciekawą wiadomość przywodzi

Liber Foundationis Cl. S. M. V. i. H. na str. 88: „Fuit autem hec villa (Wisintal, Wiesenthal) cuiusdam militis satis famosi, Jaxe nomine, et propterea quidam Poloni adhuc (t. j. w drugiej połowie trzynastego wieku) appellant ipsam uillam Jaxsitz, nomen predicti militis imitantes.“ — U brandeburskich Słowian imię zdrobniałe Jakóba bardzo używane, w dokumentach i kronikach krajowych, łacińskich i niemieckich, najrozmaiciiej pisywano, n. p. Jaxa, Jakza, Jakzo, Jakze, Jaxko, Jacza, Jaczo, Jacze, Jaczko, Jaczow, Jazko, Jazza, Jazzo, Jaso, Jasso, Jassow i t. p., a Riedel w dziele swoim „die Mark Brandenburg im Jahr 1150. Berlin. 1831. I., 386, słusznie mówi że Jakzo, w 12. wieku często napotykanie w Brandeburgii słowiańskiej, jest toż samo co Jakób. —

Bardzo to ważna, że w niniejszej kronice — przeto zapewne téż i w pierwotnych dziejach Piotrowych — Jaksza występuje li tylko jako „miles“ t. j. szlachcic, rycerz. — Dlatego téż Godysław Pasięk, wypisujący z pierwotnych dziejów Piotrowych, sam krom wątpienia Jakszy nie wyniósł na księcia serbskiego. Uczynił to niezawodnie przeinaczacz kroniki Godysławowej, który ją niezliczonymi niedorzecznymi wtrętami zeszcpił. Czytamy zaś w wydaniu Sommersberskiem na str. 41: „Sed cum (dum k. rz. i par. I.) Pyothreo (pyotrko król., par. I.; Potrko rz., Comes Pyotrko par. II.) comes prefatus nupcias filie sue quam Jaxe (w królew. dodano: filio) duci Sorabie desponsauerat in uxorem, in urbe Wratislouiensi celebraret“ (W kod. par. I. opuszczono: duci Sorabie desponsauerat in uxorem, in urbe Wratislouiensi celebraret, a zamiast tych słów jest tam: tradiderat). — Z takiego metnego źródła wyszedł książę serbski Jaksza; z przeinaczonej kroniki Godysławowej wypisywał Długosz, a z niego Benedykt z Poznania i inni. Przeto téż niewątpliwie mylą się ci którzy pana Jaxę poczytują za księcia Słowian niegdys brandeburskich, łużycko-serbskich lub za „syna jednego z owych drobnych w Słowiańszczyźnie Zachodniej panujących, którzy pod potęgą zdobywczych margrabiów brandenburskich ulegli.“ (A. Z. Helcel o klasztorze jędrzejowskim, str. 95—6) — bo żaden wiarogodny pomnik historyczny nie przyświadcza, że Jaksza polski pochodził z książąt serbskich czyli łużyckich, lubo nawet w nadaniu Bolesława V. z r. 1252 potwierdzającym uposażenie i przywileje klasztoru sieciechowskiego, mieści się Jaxa „cognominatus dux.“ A gdy niedostaje pierwotworu owego nadania, które li w kopii z piętnastego wieku umieszczone w księdze kopij dokumentów kapi-

tuły krakowskiej, — przeto też o prawdziwości wspomnianego nadania nic pewnego wypowiedzieć niemożna. Taksamo J. S. Bandtkie w rozprawie: „Jaxa Fürst von Syrbien oder Serbien, Schwiegersohn Peter des Dänen, wahrscheinlich einerley mit dem brandenburgischen Praetendenten Jasso“ (w Hist.-crit. Analecten etc. str. 230—34), wiele omyłek napisał. Podobnież zdanie M. Fr. Rabego (Jaczo von Copnic, Eroberer der Feste Brandenburg, kein Slavenhäuptling der Mark Brandenburg, sondern ein polnischer Heerführer. Historische Forschung von Martin Friedr. Rabe. Berlin 1856), jakoby Jaksa zięć pana Piotra (Włodzimierzowicza), jako dux Poloniae (tak go nazywa Pulkava na stronie 168 kroniki spisanej w drugiej połowie 14. wieku i drukowanej w Dobnera Monum. hist. Boh. III.) w roku 1157, uprzedzając wyprawę cesarza Fryderyka I. do Polski, uchwaloną w początku kwietnia na sejmie w Wormacyi odprawionym, opanował gród Branibor (castrum Brandenburg), odebrany zaś 11. czerwca przez Albrechta margrabiego brandeburskiego, był kasztelanem kopanickim (Kopanica m. nad Obrą w w. ks. pozn., pow. babimostskim) i że on w Kopanicy kazał bić brakteaty, mające na około napis: „JACZA DE COPNIC, JACZO DE COPNIC, JAKZA COPTNIK. CNE [? CNE wedle Rabego str. 130, 208 znaczy knes (!?) = castellanus; lecz knes to nie polski wyraz; ale u Serbów lużyckich kniez = pan] — pozostanie wnioskiem nader śmiałym, niewspartym niezbitymi dowodami historycznymi.

<sup>88)</sup> I. Księgi Królewskie XIX., 2.

<sup>89)</sup> Jan czyli Janik był siódmym ze znanych dokumentnie biskupów wrocławskich wedle spisu biskupów, ułożonego między 1466—8, w drugim tomie Stenzla Scr. rer. sil. str. 133, spisu ułożonego w drugiej połowie 13. wieku w Liber Fundat. Claustris S. M. V. in Heinr. str. 124, spisu z początku wieku 15. a sięgającego do r. 1447 w księdze kopiałnej klasztoru Grüssau, oraz podług wyżej przywiedzionych Regestów episcop. vratisl. Ale w spisie biskupów wrocławskich w kronice principum Poloniae (u Stenzla Scr. r. s. I., 159), oraz podług kroniki lubięskiej (Monumenta Lubensia herausgeg. v. Wattenbach. Breslau 1861, 11: „Anno Domini 1146 ordinatus est Janicus octavus episcopus Wratislaviensis, qui translatus fuit in archiepiscopum) mylnie Janik zajmuje ósme z kolei miejsce w porządku biskupów wrocławskich, dotąd dokumentnie znanych. Słowa

przeto „in ordine vero Episcoporum quartus decimus nacione Polonus de Brzesznycza (?) de familia Griffonum (?)“ bezwątpienia wściбіł układacz niniejszėj kroniki, pisarz szesnastego wieku, wyczytawszy tę mylną wiadomość z Żywotów biskupów wrocławskich, napisanych przez Długosza († 1480) z przypisem biskupowi Rudolfowi (1468—82), a których rękopis pergaminowy znajdował się w bibliotece kapituły wrocławskiej.

<sup>90)</sup> Zamiast „Joannes Nicolaus“ powinno być „Joannes Nicolai.“ Bo że Jan był synem Mikołaja, widać to z wyrazu „Mykow,“ gdyż zakończenie przymiotnikowe ow wskazuje, że Mykow, właściwie Mikow, jest patronymikon oznaczające syna Miki. Mika zaś jest zdrobnością imienia Mikołaj, podobnie jak Mikoł, Mikuś. U Chorwatów i Serbów dotąd używa się zdrobniałe imię Nika zamiast Nikola. — Mykova, Mikova, kilkakrotnie znachodzący się w niniejszėj kronice, jest złącziszczzone patronymikon Mikow.

<sup>91)</sup> Wiadomość głośzącą że Władysław II. umknął na Mazowsze i w Płocku umarł, Godysław Pasiek snąc wyczytawszy z piérwotnych dziejów Piotrowych, wcielonych do niniejszėj kroniki, po swojemu przerobił. Czytamy bowiem u Sommersberga na str. 43: „Denique Wladislaus crudelis tercio anno exilii sui, mortua uxore sua et in Aldemborg sepulta vocatus per fratres suos ad colloquium in Plogk (Ploczko par. I., Ploczk wr., Plock wilan., Ploczsk król., rz.), ubi in eodem colloquio grauter infirmatus moritur, et in Ecclesia Cathedrali ante altare maius, primus Ducum Polonie ibidem sepelitur.“ Także autor *Chronicae Polonorum* zgodnie z kroniką niniejszą, pisze, że Władysław wedle innych pochowany w Płocku (quem quidam dicunt Pigavie sepultum, alii in Ploczck, str. 15—16). Toż samo ma *Chronica principum Poloniae*, str. 95. — Władysław umarł w Niemczech na wygnaniu 30. maja r. 1159, jak przyświadcza nekrolog klasztoru neoburskiego (pod Wiedniem) (III k. Jun. Laczlawo Dux Polonie), przywiedziony w szacowném dziełku Przeddzieckiego „Ślady Bolesławców w Europie“. Tenże sam rok śmierci podają: II. *Annalista krakowski* (w Łętowskiego Katal. bisk. kr. IV.), *Rocznik Tratki*, i *annalista* w gdańskim wydaniu Galla i Kadłubka na str. 36. — Zresztą może Godysław będąc w Płocku widział w katedrze tamecznej nagrobek Władysława, dziada wygnańca, który wedle Marcina Galla (str. 178 wyd. warsz., u Pertza Mon. h.

germ. XI., 453, w Bielowskiego P. Dz. P. I., 443) w katedrze plockiej pochowany został, a mylnie położył wnuka zamiast dziada, bo też nie wspomina gdzie Władysław I. umarł i pochowany.

<sup>92)</sup> Wiadomość o wypędzeniu Agnieszki autor pierwotnych dziejów Piotrowych wyjął z Wincentego (str. 152—3). Z kroniki zaś dzieje Piotrowe opowiadającej przepisali: autor *Chronicae Polonorum* (str. 16) i snąc też Długosz ks. V., str. 474.

<sup>93)</sup> *Chronica Polonorum* str. 16 i *Chronica Principum Poloniae* str. 95, zgodnie z niniejszą kroniką opowiadają, że Agnieszka umarła i pochowana w klasztorze Pforte (pod m. Naumburgiem nad Sałą). Z tegoż klasztoru, Bolesław, najstarszy jej syn, sprowadził cystersów do założonego przez siebie klasztoru Lubiąża (Leubus) nad Odrą w Szląsku. Umarła 25. stycznia r. 1150. — Na marginesie I. rękopisu paryskiego kroniki Godysława napisano (ręką samego przepisywacza): *Uxor Wladislai in Aldemborg ubi ego fui sepelitur, optimum Castrum et Ecclesia maxima Cathedralis in Castro quod nunc Misnenses detinent.*

<sup>94)</sup> Zdania od „*Imperator vero*“ (wyjąwszy fałszywą wzmiankę o Henryku Czwartym) aż do słów: „*concessit Silesie,*“ autor pierwotnej kroniki czerpał z Wincentego str. 155—6 (z którego toż samo wypisał Godysław, str. 43), bo bardzo wielkie zachodzi podobieństwo między słowami Wincentego a niniejszą kroniką.

<sup>95)</sup> Ze wszystkiego, co następuje po słowach „*Nec alicui istud*“ aż do słów: „*ad finem deducamus*“ (str. 42—3) jasno widać, że pisarz szesnastego wieku znacznie tu przerobił pierwotną kronikę i swemi poprzepłatał dodatkami, uwagami. O ile zaś zdania objęte wyżej wskazanymi słowami wyszły z pod pióra autora pierwotnej kroniki lub układacza niniejszej kroniki czyli pisarza szesnastego wieku? nie stanowczego o tém wypowiedzieć nie można. Bo lubo pewnie żadnej nie ulega wątpliwości, że wszystko co sięga od słów „*Quo tandem per divinam*“ aż do „*ejecti sunt foras,*“ wścibił pisarz szesnastego wieku, — wzmiankę jednak lasu hercyńskiego, jako wówczas odgraniczającego Polskę od Czech, świętopietrza wybieranego także z dyecezyi wrocławskiej, oraz niepewną wiadomość, jakoby Kazimirz król przeniósł kościół katedralny z Rzędzyna

(Ritschen) do świętego Jana we Wrocławiu, i t. d. może podał sam autor pierwotnej kroniki dziejów Piotrowych, piszący w drugiej połowie trzynastego wieku. Co do lasu hercyńskiego, wprawdzie czytamy w Długoszu (I, 7): „Bohemiae longitudinem latitudinemque parem asserunt habere in coronae rotunditate formatam sitam silua vniuersam ambit, quam veteres Herciniam vocauerunt, a Graecis et Latinis scriptoribus nominata, amnibus et ipsa irrigua, inter quos Alba seu Laba ex montibus, qui Bohemiam Morauiamque determinant, oriens mediam provinciam perlabitur, qui Poloniae siue Sarmatiae Europae et Germaniae limites fecit.“ Wszelako powyżej dowodnie wykazałem że Długosz bardzo wiele wiadomości powypisywał z pierwotnej kroniki dziejów Piotrowych wcielonej do niniejszej kroniki, przeto snać i powyższą wzmiankę lasu hercyńskiego wyczytawszy w dziejach Piotrowych, swoim zwyczajem ją rozprze-strzenił. Wiadomość zaś o świętopietrze, już powyżej (na str. 20) podaną, autor wyjął z żywociarza ś. Stanisława (zob. przyp. 51). Wiadomość zaś o przeniesieniu katedry z Rzęczyna do Wrocławia przez Kazimirza króla polskiego, pisarz drugiej połowy wieku trzynastego, jakim był autor pierwotnych dziejów Piotrowych, żyjący zapewne we Wrocławiu, sam może zamieścił w kronice swojej, a jego słowa snać autora *Chronicae principum Poloniae*, lubo zwykł wyszukiwać kronikę *Polonorum*, spowodowały do napisania na str. 156—7: „*Wratislaviensis ecclesie, quam, sicut in historiis principum Polonorum reperi, primordialiter fundavit Kasimirus primus, qui . . . fuerat monachus Cluniacensis ordinis . . . De quo etiam sunt hii versus: Quondam per monachum regem dictum Kazimirum Est institutus Wratislaus pontificatus. . . . Hec siquidem ecclesia, sicut fertur, iam in tercio loco sita est, fuit enim . . . secundo in Rieczzin.*“

Stenzel słusznie domyśla się, że dla najazdów czeskiego księcia Brzetysława (który r. 1038 wkroczywszy do Polski, okrutnie ją pustoszył, Szląsk zabrał a dopiero r. 1054 wrócił go Kazimirzowi) biskup wrocławski schronił się także do grodu Rzęczyńskiego, a dopiero po ustąpieniu Czechów, znów przeniósł się do Wrocławia. Rzęczyn, wedle Stenzla (w rozprawie p. t. *Nachrichten über die Burg Reczen nebst Nachträgen*“ w roczniku szląskiego towarzystwa kultury ojczystej, z lat 1837 i 1838. Wrocław 1838 i 9) było gród, po raz pierwszy wspomniany w najdawniejszym dokumencie biskupstwa wrocławskiego z roku 1154. Kasztelan rzęczyński jawi się jeszcze

pod rokiem 1290. Gród niszczał przed rokiem 1340. Leżał na prawym brzegu Odry w lesie między Brzegiem a Olawą: o milę od Olawy, w stronie południowej w gęstwinie na niemalłej wyniosłości wznosi się wał 580 stóp obwodu, pozostały po znikłym grodzie. Wieś Reczen z kościołem, która znikła po roku 1464, była własnością kapituły wrocławskiej.

Co się dotyczy słów: „Verumtamen propter regum“ i t. d. aż do „coacte declinasse“: niektóre tam zawarte zdania przypominają żywociarza ś. Stanisława, gdzie na str. 377 czytamy: „Ecce Boleslaus crudelissimus propter patricidium quod in beato Stanislao martire commisit, . . . . ., ymo toti Poloniae usque ad presens tempus regni gloriam et honorem ammisit,“ i na str. 378: „regnum deus ab eo et a posteris eius scidit, et, ut in presenciarum cernimus, propter peccata terre, quia multi principes eius, idcirco ipsum regnum gentibus per circuitum in direpcionem et conculcacionem dedit.“ Może więc autor pierwotnych dziejów Piotrowych, wypisując z żywota ś. Stanisława, także z rozmyślań żywociarza wziął pochód do skręślenia uwag swoich. Słowa zaś „propter . . . . aliorumque episcoporum et sacerdotum immanem persecutionem, captivacionem, suffocacionem exulacionem“ przypominają n. p. powieszenie księdza Jana r. 1239 na rozkaz Konrada mazowieckiego, porwanie biskupa Tomasza I., Bogusława proboszcza katedralnego i Eberharda kanonika wrocławskich przez Bolesława Łysego w Górcie r. 1256, zatargi biskupa wrocławskiego Tomasza II. z księciem Henrykiem IV., dwukrotne uwięzienie hulaszczego biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa przez Leszka Czarnego r. 1273 i 1282 — prawie to wszystko działo się za życia autora pierwotnej kroniki dzieje Piotrowe opowiadającej — może napisał powołany dopióroco autor. — Słowa zaś: „denique annis plus quam ducentis (t. j. po wygnaniu Bolesława II.) regno perdito, aut civilibus bellis se consumpsisse aut in exterorum regum servitute sponte aut coacte declinasse,“ które zdają się odnosić do koronacji Przemysława r. 1295 26. lipca odprawionej albo może Władysława Łokietka r. 1319 zaślej, do poddania się książąt szląskich polskimi zwanymi przez autora *Chronicae principum Poloniae* (perdita est libertas principum Polonorum, str. 131) — niezawodnie skręślił autor szesnastego wieku czyli układacz niniejszej kroniki.

<sup>96)</sup> Benedykt z Poznania ma tu zgodnie z niniejszą kroniką: „Pe-

trus vero pius Comes ab exilio una cum Ducibus Poloniae reversus possessiones suas recuperat, easque pro maiore parte in pios usus donat, caetera quoque supplenda, quae locis sacris deerant.“

97) Słowa: „Nostris temporibus jam minime tales inveniuntur, plus desolatores et invasores ecclesiarum invenies quam fundatores“ zdają się odnosić do panowania Henryka IV., księcia wrocławskiego (1270—90). Wtenczas bowiem książę krakowski Bolesław V. i Konrad mazowiecki wtargnąwszy do Szląska, złupili kościoły; Bolesław lignicki i Konrad głogowski grabili majątki kościelne; sam Henryk napadł i ograbił kościoły franciszkański i dominikański w Wrocławiu r. 1281. — Nie od rzeczy tu będzie przywozić słów Godysława Paśka piszącego na str. 58: „Huius eciam Henrici (t. j. pierwszego, księcia szląskiego a pana na Wrocławiu, † 1238) tempore, mos ille nepharius inolevit, quod Ecclesie incastellabantur. Nam monasterium Andreoviense, ecclesia in Prandoczin, ecclesia Sancti Andree sub castro Cracouiensi, Scarbimiriensi (ręk. rz., król. i par. I. mają tu: similiter et cetere ecclesie tam per Henricum primum quam Conradum — t. j. księcia mazowieckiego † r. 1247 — predictos) incastellabantur et vicissim expugnate prophanabantur.“ [Ze słów Godysława wnosić można, że wyraz „kościół“ (u Czechów kostel), wynikły z łacińskiego castellum, dopiero koło drugiej połowy wieku trzynastego w Polsce podobno zaczął wchodzić w obieg zamiast wszechsłowiańskiego wyrazu „cérkiew.] Autor więc pierwotnej kroniki opowiadającej dzieje Piotrowe, żyjąc w czasach bardzo przykrych dla kościoła polskiego, snąc nie mógł się powstrzymać od wynurzenia żalów nad zniewagami, jakich doznawały domy boże w Polsce i Szląsku, a na co on sam patrzył.

98) Mylną tę wiadomość Długosz (na str. 95) bezwątpienia wypisał z pierwotnych dziejów Piotrowych wcielonych do niniejszej kroniki. Przeto nie Długosz, jak dotąd mniemano, lecz snąc autor pierwotnych dziejów Piotrowych utworzył bajkę prawiącą, że Mieczysław (z synem Bolesławem) r. 966 założył arcybiskupstwa gnieźnieńskie i krakowskie, oraz biskupstwa: wrocławskie, władysławskie, poznańskie, płockie, lubuskie, chełmińskie i kamińskie.

99) Że tu niéma wzmianki o fundacyi kollegiaty ś. Krzyża we Wrocławiu uczynionej przez Henryka IV. 11. sty. 1288 roku, ani o

wspaniałém nadaniu, jakiém pomieniony książę wrocławski r. 1290 na łożu śmiertelném obdarzył biskupów wrocławskich — niemożnaż ztąd wnosić, że autor piérwotnych dziejów Piotrowych dzieło swoje napisał przed rokiem 1288?

<sup>100)</sup> Długosz (V., 465) pisze, że Piotr żył jeszcze pięć lat po powrocie do Wrocławia. *Chronica principum Poloniae* (str. 95) ma także: „*Petrus autem post hoc vixit quinque annis.*“

<sup>101)</sup> Niewiadomo z kąd Benedykt z Poznania dowiedział się, że „*uxor Comitum Petri Maria Rutenorum Ducissa, tribus annis fatis intercepta maritum praecessit . . . . . Anno Domini millesimo centesimo quinquagesimo.*“ Zgodnie zaś z niniejszą kroniką Benedykt ciągnie dalej: „*atque in eadem, qua exposit Petrus coena eidem consocianda, condita est . . . . . exposit et Petrus Comes plenus bonorum operum praemia apud Christum percepturus anno Domini millesimo centesimo quinquagesimo tertio decimo Kalendas Martii moritur et in medio chori ecclesiae S. Vincentii extra Wratislaviam ad Fratres Praemonstratenses, quibus largas possessiones reliquerat, penes uxorem suam in sepulchro marmureo sepelitur.*“ *Chronica Principum Poloniae* także pisze: „*apud sanctum Vincencium prope Wratislaviam, in monasterio ordinis Premonstratensis, quod ipse prius fundaverat et large dotaverat, cum uxore sua sepultus est et corporaliter requiescit ibidem.*“ — W kronice opatów klasztoru N. P. Maryi na Piasku we Wrocławiu (u Stenzla *Scr. rer. sil. II.*, 164) czytamy: „*Petrus comes . . . . plenus annorum et bonorum operum de hoc seculo migravit anno domini MCLIII., sepultus cum domina Maria, conjuge sua, in choro monasterii s. Vincencii eciam prope Wratislaviam. Cujus monasterii eciam fundator extitit, de quo in eodem monasterio subscripti leguntur versus:*

Petrus, templorum decies septemque duorum  
 Hujus fundator domus, devotus amator  
 Cleri jam senus domini formidine plenus  
 Linqvens instantem mundum rabidum, venientem  
 Intravit mille post partum virginis ille  
 Annis C. solum sic et L. tribus I. sociatum (MCLIII.)  
 Optemus celi jubulum sibi mente fideli.

Mortuarium opactwa ś. Wincentego kładzie śmierć Piotra pod

dniem 16. kwietnia. Pol w rocznikach miasta Wrocławia pisze że Piotr umarł 22. kwietnia.

<sup>102)</sup> Słowa „sub lapide quatuor leonum“ położył zapewne układowca niniejszej kroniki czyli pisarz szesnastego wieku, bo za autora pierwotnych dziejów Piotrowych jeszcze nie stanął cały ów grobowiec marmurowy w środku chóru dawnego kościoła ś. Wincentego, gdyż dopiero Wilhelm, opatujący od 1354—64, dokończył budowę wspianego pomnika. — Opis grobowca — zgodny z opisem Benedykta z Poznania, który, podobnie jak Długosz, jeszcze widział ów pomnik, r. 1529 zniszczony wraz z całym opactwem zburzonym przez Wrocławian — wyjęty z dziełka: „Anastasis Petri Wlast a Joh. Gottfr. Baro j. u. d. Wratislaviae 1726“ (Baro wiadomość o grobowcu wypisał z stariej kroniki szląskiej rękopiśmienniej) — podaje X. Görrlich w historyi opactwa ś. Wincentego (I., 148—9): „Pomnik wznosił się na trzy stopy nad posadzkę. Na wierzchu leżały obok jebie naturalnej wielkości posągi Piotra, po prawej, i małżonki tego, po lewej stronie. Piotr z odkrytą głową, w ubiorze polskim, w prawicy trzyma miecz na dół spuszczonej, w lewicy wielką tarczę trójgraniastą, po bokach zaokrągloną; małżonka miała na głowie czapkę książęcą, w lewej trzymała kościół. Nad ich głowami sterczał gotycki portyk; w rogach grobowca zdobnych arkadami stali cztery lwy-stróże (pervigiles quasi servantes et custodientes tumulum). Na około wieka był napis:

Hic situs est Petrus Maria conjuge fretus

Marmore splendente Patre Wilhelmo peragente.

W kopii rękopisu kroniczek Benedykta z Poznania, znajdującej się w bibliotece uniwersytetu wrocławskiego, załączony obraz grobowca, zapewne zdjęty z samego pomnika, nie zupełnie zgodny z powyższym opisem, pochodzący „Ex Schedis Rybisanis.“ Na tym obrazie znajduje się także monogram Piotra, umieszczony przez Długosza w historyi swojej. Herbu ani śladu, z kąd wnieść można, że w drugiej połowie dwunastego wieku herbów w Polsce nieznano, tém bardziej że stałe, dziedziczne herby w Niemczech dopiero w 13. wieku jawiły się. Bajką więc, może przez samego Długosza zmyśloną w jego „omnium domorum siue clenodiorum polonice gentis descriptione,“ a powtórzoną przez Benedykta, jest: że herbu Łabędź, którym się pieczętują Duninowie, praszczurem jest Piotr, bo ani z Danii czy Dacyi nie przybył do Polski, ani „swoich Ła-

bęczyków“ ztamtąd nie przyprowadził, jak prawi Benedykt z Poznania, ani żadnego herbu nie miał.

Co do różnicy między podanym opisem a nadmienionym obrazem: to na obrazie Piotr w długiej sukni i płaszczu, prawica na piersi, lewa zaś trzyma miecz i zarazem wsparta na trójgraniastej tarczy (tak zwanój normandzkiej). Małżonka oburącz trzyma kościół. Lwy, po obu bokach po dwa, ogonami się stykają. —

Według zdania dra Luchsa, część grobowca, obejmująca posągi Piotra i małżonki jego Maryi, bezwątpienia pochodzi z drugiej połowy wieku dwunastego lub z początku wieku trzynastego.

<sup>103)</sup> Na pieczęci opackiej z roku 1263 wyobrażona N. P. M. z dzieciątkiem Jezus, po prawej stronie ś. Eustachy lewicą oparty na tarczy trójgraniastej, prawą trzymając dzidę, a po lewej stronie ś. Wincenty.

<sup>104)</sup> Te same wiersze przywodzi Benedykt z Poznania w końcu kroniczki swojej traktującej o Piotrze Włoszczewiczu, hrabi na Książu, poprzedzając je następującymi uwagami: „Addubitabit forte quispiam quod inter ecclesias Comitis Petri ecclesias Sancti Michaelis hic ante Basilicam Divi Vincentii sitam, posuerim, cum titulus, qui superliminari praedictae ecclesiae insculptus est, non Petrum Comitem, sed Jaxam militem quemdam de Myechow principium templi et auctorem prae se fert. Tales enim ibidem insculpti sunt versus.“ Położywszy wiersze Benedykt następne nad niemi czyni uwagi: „Ad hunc titulum ego respondere possum, quod ultimi duo versus mox mihi suspicionem faciunt, quod iste titulus in quadris lapidibus sculptus, forte non pro ista ecclesia, sed pro altera, scilicet Myechoviensi, uti subinferam, fuit dispositus, licet hodie sit huic ecclesiae S. Michaelis adlocatus. Quis enim audet dicere, quod Jaxa in praedicta ecclesia S. Michaelis sit sepultus, prout ultimi duo praedicti tituli explicant versus? Tum istud maxime considerandum est, quod ecclesia S. Michaelis non semper in isto stetit loco, prout nunc stat, sed in alio. Ita enim habetur in quodam privilegio monasterii S. Vincentii, quod Celestinus papa hujus nominis secundus eidem dedit.“ — Kamień, na którym wyryte owe wiersze, znajdował się w dawniej kaplicy ś. Michała, którą r. 1139 darował opactwu ś. Wincentego biskup wrocławski Robert.

W miejscu, gdzie stał pierwotny kościół ś. Michała, zburzony w r. 1529 przez Wrocławian wraz z opactwem i kościołami ś. Urszuli i W W. ŚŚ, Jérzy Scultetus, opat norbertanów wrocławskich r. 1597 stawiać zaczął w pruski mur kościół ś. Michała, r. 1609 poświęcony.



22895





31549/

2